



6(162)

UNIwersytet Zielonogórski

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ
ISSN 1644-7867





e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

**UNI WERSYTET
ZIELONOGÓRSKI**

R E D A K C J A

ul. Podgórna 50
65-246 Zielona Góra
tel. (0-68) 328 2593,
~2592, ~2354, ~2479

REDAKTOR NACZELNA
Ewa Sapeńko

WSPÓŁPRACA

Krzysztof Białas-Heltowski, Joanna Borgensztajn, Marek Dankowski,
Agnieszka Gąsiorowska, Paulina Komorowska-Birger,
Dorota Krassowska, Pola Kuleczka,
Barbara Literska, Andrzej Obuchowicz, Agnieszka Rożewska,
Magdalena Steciąg, Anna Urbańska,
Natalia Walewska-Wojciechowska, Janina Wallis, Joanna Wyrwa

PROJEKT GRAFICZNY
Lucyna Andrzejewska

ŁAMANIE KOMPUTEROWE
Lucyna Andrzejewska, Mamert Janion

WYDANIE INTERNETOWE
<http://www.uz.zgora.pl/miesiecznikUZ.html>
opr. Krzysztof Jarosiński

ZDJĘCIA
Kazimierz Adamczewski

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni. Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych. Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiustacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku w czerwcu 2008

Nakład: 800 egz.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego
Okładka: Zakład Poligraficzny „Filip” w Zielonej Górze

...w numerze:

| | |
|---|----|
| Z obrad Senatu | 4 |
| Zarządzenia JM Rektora | 6 |
| Festiwal Nauki, Zielona Góra 2008 | 8 |
| <i>Patrzę z podziwem na to, jak ta uczelnia się rozwija -</i> <i>rozmowa z prof. Tadeuszem Kaczorkiem</i> | 13 |
| Ewa Narkiewicz-Niedbalec - <i>Kulturowe różnice</i> <i>w myśleniu, ocenach, działaniu. O kulturowym „zaprogramowaniu” umysłu Geerta Hofstede i jednym</i> <i>jego wymiarze.</i> | 15 |
| Sukcesy naszych naukowców: | |
| Dr Maciej Witek stypendystą Fulbrighta | 19 |
| Czasopismo Uniwersytetu Zielonogórskiego na liście filadelfijskiej | 19 |
| Habilitacja Jarosława Dzieciulewskiego | 20 |
| XVIII Ogólnopolski Zjazd Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki | 22 |
| <i>Owen Gingerich o swoim życiu, karierze naukowej</i> <i>i planach</i> - w rozmowie z Urszulą Maciejewską | 23 |
| Wiadomości wydziałowe | 32 |
| Wydział Artystyczny | 32 |
| Wydział Ekonomii i Zarządzania | 34 |
| Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji | 37 |
| Wydział Humanistyczny | 38 |
| Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska | 39 |
| Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii | 43 |
| Wydział Mechaniczny | 45 |
| Wydział Nauk Biologicznych | 46 |
| Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu | 51 |
| Pion Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą | 57 |
| Ze sportu akademickiego | 60 |
| Nowości wydawnicze | 61 |

Kanikuła tuż, tuż

Okazuje się, że na uczelniach nie istnieje już pojęcie „sezonu ogórkowego”. Jeszcze kilka lat temu w czerwcu wszyscy myśleli już o urlopach. Jeszcze tylko sesja, w lipcu szybka *Akcja Rekrutacja* i nareszcie można odpocząć. Niestety te czasy już dawno za nami. Teraz w czerwcu, poza sesją, już od kilku lat na naszym uniwersytecie odbywają się dwie duże, ogólnouczelniane „imprezy” - Festiwal Nauki i nadanie godności doktora honoris causa. A to zawsze wiąże się z pełną mobilizacją. No i *Akcja Rekrutacja* nie jest już tak szybka jak kiedyś. Kalendarz rekrutacyjny możemy właściwie rozpiąć na całe wakacje, a nawet na cały rok! Dla wielu też wakacje są okresem, kiedy można zrobić rzeczy, na które w czasie roku akademickiego brakuje czasu, na przykład napisać projekt unijny. Zamiast więc przygotowywać się gremialnie do urlopów, wielu z nas musi zabrać się do pracy ze zdwojoną energią. Wszystkim jednak, i tym którzy będą na urlopie i tym, którzy będą pracować, Redakcja Miesięcznika życzy dużo słońca i mimo wszystko wypoczynku:)

Z O B R A D S E N A T U

...Senat na zwyczajnym posiedzeniu w dniu 28 maja 2008 r. podjął następujące uchwały:

- **Nr 400** w sprawie wysokości narzutów i odpisów ogólnouczeniowych.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego, zgodnie z przyjętym systemem zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego, ustalił narzuty i odpisy ogólnouczeniowe skierowane na fundusz działalności ogólnej uczelni będący w dyspozycji Rektora, w następujących wysokościach:

- 1) na koszty ponoszone z dotacji ministra właściwego ds. nauki na działalność statutową – 30 % (z wyłączeniem dotacji na aparaturę i działalność wspomagającą badania),
- 2) na koszty ponoszone z dotacji ministra właściwego ds. nauki na badania własne - 30%,
- 3) na koszty finansowane z dotacji SPUB/ MAN – 20%,
- 4) na koszty ponoszone w ramach działalności na rzecz nauki i dydaktyki (działalność Centrum Komputerowego Zielonogórski Miejska Sieć Komputerowa Zielman) – 30%,
- 5) na koszty ponoszone w ramach realizacji projektów celowych ministra właściwego ds. nauki - 20%,
- 6) na koszty ponoszone w ramach realizacji projektów badawczych (grantów) ministra właściwego ds. nauki – 20%,
- 7) na koszty ponoszone w ramach realizacji projektów badawczych międzynarodowych (wysokość narzutu zgodnie z umową),
- 8) na koszty ponoszone w ramach realizacji prac naukowo badawczych zleconych krajowych i zagranicznych – do 20% w tym:
 - na fundusz działalności ogólnej uczelni będący w dyspozycji Rektora – 10%,
 - dla Wydziału realizującego projekt – do 10%.
- 9) na koszty ponoszone w ramach funduszu modernizacji i utrzymania domów i stołówek studenckich wyodrębnionego z funduszu pomocy materialnej w wysokości procentowej ustalonej w porozumieniu z parlamentem studenckim i radą doktorantów,
- 10) na koszty ponoszone w ramach funduszu remontowego obiektów socjalnych studentów w wysokości procentowej ustalonej w porozumieniu z parlamentem Studenckim i Radą Doktorantów,
- 11) odpis z opłat za studia podyplomowe - 30%,
- 12) odpis z opłat kursy, szkolenia – 30%,
- 13) na koszty ponoszone w ramach realizacji projektów unijnych (wysokość narzutu zgodnie z umową), na koszty ponoszone w ramach realizacji studium szkoleniowego regionalnej i lokalnej Akademii CISCO - 20%.

Dopuszcza się, aby narzuty, o których mowa w § 1 w punktach 5) i 6) były określone zgodnie z kosztorysem projektu w wysokości wyższej niż 20%.

- **Nr 401** w sprawie nadania prof. Owenowi Gingerichowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego postanowił nadać tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego profesorowi Owenowi Gingerichowi.

- **Nr 402** w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej inicjatywy nadania prof. dr. hab. inż. Tadeuszowi Kaczorkowi tytułu doktora honoris causa Politechniki Łódzkiej.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego wyraził pozytywną opinię dotyczącą inicjatywy nadania prof. dr. hab. inż. Tadeuszowi Kaczorkowi tytułu doktora honoris causa Politechniki Łódzkiej. Ponadto Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego wyraził pozytywną opinię w sprawie powołania prof. dr. hab. inż. Józefa Korbiacza na recenzenta dorobku naukowego prof. dr. hab. inż. Tadeusza Kaczorka.

- **Nr 403** w sprawie przyjęcia opinii popierającej inicjatywę nadania prof. dr. hab. inż. Tadeuszowi Kaczorkowi tytułu doktora honoris causa Politechniki Łódzkiej.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego przyjął opinię popierającą inicjatywę nadania prof. dr. hab. inż. Tadeuszowi Kaczorkowi tytułu doktora honoris causa Politechniki Łódzkiej.

- **Nr 404** w sprawie przyjęcia zasad i trybu rekrutacji na studia w roku akademickim 2009/2010.

Senat przyjął zasady i tryb rekrutacji na studia w roku akademickim 2009/2010, stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.

- **Nr 405** w sprawie przyjęcia zasad i trybu rekrutacji oraz limitów miejsc na studia doktoranckie w roku akademickim 2008/2009.

Senat przyjął zasady i tryb rekrutacji oraz limity rekrutacyjne na studia doktoranckie w roku akademickim 2008/2009, stanowiące załączniki do niniejszej uchwały.

- **Nr 406** zmieniającą uchwałę nr 123 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 28 czerwca 2006 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu studiów doktoranckich na Uniwersytecie Zielonogórskim.

W załączniku do uchwały nr 123 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 28 czerwca 2006 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu studiów doktoranckich na Uniwersytecie Zielonogórskim zmieniony został § 8, który otrzymał następujące brzmienie:

„1. Uczestnikowi studiów doktoranckich może być przyznane stypendium doktoranckie, w wysokości wynikającej z § 14 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 grudnia 2006 r. w sprawie studiów doktoranckich prowadzonych przez jednostki organizacyjne uczelni (Dz. U. z 2007 r. nr 1 poz. 3).

2. Regulamin przyznawania stypendiów doktoranckich ustala zarządzeniem Rektor, po zasięgnięciu opinii organu samorządu doktorantów”.

- **Nr 407** zmieniającą uchwałę nr 44 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 30 listopada 2005 r. w sprawie powołania komisji dyscyplinarnej dla studentów.

Senat wprowadził następujące zmiany w uchwale nr 44 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 30 listopada 2005 r. w sprawie powołania komisji dyscyplinarnej dla studentów:

1. zmieniony został § 1 pkt 11, który otrzymał następujące brzmienie:

„11. Kamil Ginter – Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu”.

2. zmieniony został § 1 pkt 12, który otrzymał następujące brzmienie:
„12. Marek Herejczak – Wydział Humanistyczny”.
3. zmieniony został § 1 pkt 13, który otrzymał następujące brzmienie:
„13. Agnieszka Biczuk – Wydział Ekonomii i Zarządzania”.
4. zmieniony został § 1 pkt 14, który otrzymał następujące brzmienie:
„14. Paweł Rybski – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji”.
5. zmieniony został § 1 pkt 15, który otrzymał następujące brzmienie:
„15. Natalia Gotlib – Wydział Humanistyczny”.
6. zmieniony został § 1 pkt 16, który otrzymał następujące brzmienie:
„16. Anna Reder – Wydział Nauk Biologicznych”.
7. zmieniony został § 1 pkt 17, który otrzymał następujące brzmienie:
„17. Dagmara Lipińska – Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska”.
8. zmieniony został § 1 pkt 18, który otrzymał następujące brzmienie:
„18. Mariusz Zjeżdżałka – Wydział Nauk Biologicznych”.
9. skreślony został pkt 19.

Wskutek powyższych zmian skład komisji dyscyplinarnej dla studentów przedstawia się następująco:

1. dr Anna Łuczak – Wydział Artystyczny,
2. dr inż. Andrzej Marciniak – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
3. dr inż. Marek Węgrzyn – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
4. dr Magdalena Hawrysz – Wydział Humanistyczny,
5. dr hab. Jarosław Kijak – Wydział Fizyki i Astronomii,
6. dr inż. Katarzyna Przybyła – Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska,
7. prof. dr hab. Janusz Matkowski – Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii,
8. dr Artur Doliński – Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu,
9. dr Anna Niewiadomska – Wydział Ekonomii i Zarządzania,
10. mgr Jolanta Macko – Studium Języków Obcych,
11. Kamil Ginter – Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu,
12. Marek Herejczak – Wydział Humanistyczny,
13. Agnieszka Biczuk – Wydział Ekonomii i Zarządzania,
14. Paweł Rybski – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
15. Natalia Gotlib – Wydział Humanistyczny,
16. Anna Reder – Wydział Nauk Biologicznych,
17. Dagmara Lipińska – Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska,
18. Mariusz Zjeżdżałka – Wydział Nauk Biologicznych.

- **Nr 408** zmieniającą uchwałę nr 45 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 30 listopada 2005 r. w sprawie powołania odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla studentów.

Senat wprowadził następujące zmiany w uchwale nr 45 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 30 listopada 2005 r. w sprawie powołania odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla studentów:

1. zmieniony został § 1 pkt 6, który otrzymał następujące brzmienie:
„6. Arkadiusz Mieczysławski – Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu”.

2. zmieniony został § 1 pkt 7, który otrzymał następujące brzmienie:
„7. Karol Pachla – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji”.
3. zmieniony został § 1 pkt 8, który otrzymał następujące brzmienie:
„8. Michał Radoszko – Wydział Humanistyczny”.
4. zmieniony został § 1 pkt 9, który otrzymał następujące brzmienie:
„9. Tomasz Dutkowiak – Wydział Mechaniczny”.

Wskutek powyższych zmian skład odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla studentów przedstawia się następująco:

1. I st. kw. art. Helena Kardasz – Wydział Artystyczny,
2. dr Bogdan Bobowski – Wydział Humanistyczny,
3. dr Beata Machnicka – Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska,
4. prof. dr hab. Tadeusz Nadziejka – Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii,
5. dr Janusz Śnihur – Wydział Ekonomii Zarządzania,
6. Arkadiusz Mieczysławski – Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu,
7. Karol Pachla – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
8. Michał Radoszko – Wydział Humanistyczny,
9. Tomasz Dutkowiak – Wydział Mechaniczny.

- **Nr 409** zmieniającą uchwałę nr 304 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 27 czerwca 2007 r. w sprawie uchwalenia regulaminu przyznawania nagród Rektora dla nauczycieli akademickich.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego zmienił zapisy zawarte w załączniku do uchwały nr 304 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 27 czerwca 2007 r. w sprawie uchwalenia regulaminu przyznawania nagród Rektora dla nauczycieli akademickich, jak następuje:

1. zmieniona została treść § 1, który otrzymał następujące brzmienie:
„Nauczycielom akademickim zatrudnionym w Uniwersytecie Zielonogórskim mogą być przyznawane nagrody pieniężne za osiągnięcia naukowe lub artystyczne, dydaktyczne lub organizacyjne, za uzyskanie tytułu naukowego profesora bądź za całokształt dorobku, zwane dalej nagrodami”.
2. w § 2 dopisany został ust. 4:
„4. Nauczyciel akademicki, który przebywał w okresie stanowiącym podstawę do przyznania nagród, o których mowa w § 3 pkt 1e i f, na urlopie macierzyńskim, wychowawczym, urlopie dla poratowania zdrowia lub urlopie bezpłatnym nie może ubiegać się o ww. nagrody”.
3. zmieniona została treść § 3, który otrzymał następujące brzmienie:
„Ustala się następujące kategorie nagród:
1) nagrody indywidualne:
a) nagroda za całokształt dorobku,
b) nagroda za uzyskanie tytułu naukowego profesora,
c) nagroda za osiągnięcia naukowe lub artystyczne – I lub II stopnia,
d) nagroda za doktorat z wyróżnieniem,
e) nagroda za osiągnięcia dydaktyczne,
f) nagroda za osiągnięcia organizacyjne.
2) nagrody zespołowe:
a) nagroda za osiągnięcia naukowe lub artystyczne – I lub II stopnia”.
4. zmieniona została treść § 5, który otrzymał następujące brzmienie:

„1. Rektor przyznaje nauczycielowi akademickiemu nagrodę:

- 1) z własnej inicjatywy,
 - 2) na wniosek prorektorów pionu, w którym nauczyciel akademicki jest zatrudniony,
 - 3) na wniosek Dziekana wydziału, na którym nauczyciel akademicki jest zatrudniony.
2. W przypadku, o którym mowa w ust. 1 pkt 3) do wniosku należy dołączyć uchwałę Rady Wydziału.
 3. W przypadku, o którym mowa w § 3 pkt 1 b) do wniosku należy dołączyć dokumentację potwierdzającą uzyskanie tytułu naukowego profesora.
 4. W przypadku, o którym mowa w § 4 ust. 2 pkt c) do wniosku należy dołączyć dokumentację potwierdzającą uzyskanie stopnia naukowego.
 5. Wniosek o przyznanie nagrody zespołowej powinien uwzględniać wszystkich członków zespołu oraz określać udział każdego z nich w uzyskanym osiągnięciu, przy czym udział ten nie powinien być mniejszy niż 10%”.
5. zmieniona została treść § 6, który otrzymał następujące brzmienie:
„Wnioski, o których mowa w § 5 ust. 1 pkt 2 i 3 należy składać na ręce dyrektora Biura Rektora do dnia 30 czerwca danego roku”.

■ **Nr 410** w sprawie przyjęcia regulaminu ECTS (Europejski System Transferu i Akumulacji Punktów Zaliczeniowych) w Uniwersytecie Zielonogórskim.

Senat przyjął regulamin ECTS (Europejski System Transferu i Akumulacji Punktów Zaliczeniowych) w Uniwersytecie Zielonogórskim, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 października 2008 r.

■ **Nr 411** w sprawie wyrażenia zgody na zabezpieczenie kredytu.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego wyraził zgodę na ustanowienie hipoteki kaucyjnej w wysokości 7.000.000 zł na rzecz Banku Millennium S.A. z siedzibą w Warszawie na nieruchomościach dotyczących księgi wieczystej KW nr ZG1E/00078666/9.

■ **Nr 412** w sprawie wyrażenia zgody na zmianę terminu spłaty kredytu.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego wyraził zgodę na zmianę umowy o kredyt krótkoterminowy w rachunku

bieżącym nr 46/K/02 z dnia 24 października 2002 roku (ostatni aneks nr 12 z dnia 15 czerwca 2007 roku) w wysokości 5.000.000,00 PLN, zaciągniętego w Banku Millennium S.A., polegającą na przedłużeniu terminu spłaty kredytu do dnia 15 czerwca 2009 roku. Kredyt przeznaczony będzie na pokrycie zobowiązań płatniczych z tytułu prowadzonej działalności statutowej.

■ **Nr 413** w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej obniżenia ceny sprzedaży nieruchomości gruntowych.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego wyraził pozytywną opinię dotyczącą obniżenia ceny sprzedaży nieruchomości gruntowych niezabudowanych – działki nr 14/15, 14/16, 14/17, położone przy ul. Prostej – do 6% wartości ww. nieruchomości, określonej zgodnie z operatem szacunkowym.

■ **Nr 414** w sprawie stanu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego przyjął informację JM Rektora o stanie zadłużenia na Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych na dzień 31.12.2007 r., który wynosi 15.797.454,50 zł oraz o planowanym odpisie na 2008 r. wynoszącym 4.122.097,76 zł. Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego upoważnił JM Rektora do podjęcia działań mających na celu zmniejszenie stanu zadłużenia na Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych, w tym do opracowania koncepcji redukcji wewnętrznej zadłużenia na Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych, która zostanie przedstawiona Senatowi Uniwersytetu Zielonogórskiego, a także do niepogłębiania zadłużenia na Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych.

■ **Nr 415** w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej realizacji kształcenia zamawianego.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego wyraził pozytywną opinię dotyczącą realizacji kształcenia zamawianego, w trybie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. nr 164, poz. 1365 wraz z p. zm.).

■ **Nr 416** w sprawie opinii dotyczącej struktury organizacyjnej Wydziału Mechanicznego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Mechanicznego dotyczący powołania w strukturze organizacyjnej Instytutu Edukacji Techniczno – Informatycznej, Zakładu Technologii DREWNA.

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

...JM Rektor wydał zarządzenia:

■ **Nr 12** z dnia 25 kwietnia 2008 r. w sprawie wysokości opłat za postępowanie związane z przyjęciem na studia w roku akademickim 2008/2009.

JM Rektor wprowadził opłaty za postępowanie związane z przyjęciem na studia stacjonarne i niestacjonarne w roku akademickim 2008/2009 w następujących wysokościach:

- 120 złotych dla osób ubiegających się o przyjęcie na kierunki studiów, na które postępowanie kwalifikacyjne obejmuje sprawdziany uzdolnień artystycznych oraz na kierunek architektura wnętrz oraz architektura i urbanistyka,
- 100 złotych dla osób ubiegających się o przyjęcie na kierunki studiów, na których postępowanie

kwalifikacyjne obejmuje sprawdziany sprawności fizycznej,

- 85 złotych dla osób ubiegających się o przyjęcie na studia na pozostałe kierunki studiów,
- 85 złotych dla osób ubiegających się o przyjęcie na studia doktoranckie.

Zarządzenie weszło w życie z dniem 27 maja 2008 r.

■ **Nr 13** z dnia 25 kwietnia 2008 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu przyznawania nagród Rektora dla studentów i doktorantów Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wprowadzony został regulamin przyznawania nagród Rektora dla studentów i doktorantów Uniwersytetu Zielonogórskiego, stanowiący załącznik do niniejszego zarządzenia.

- **Nr 15** z dnia 12 maja 2008 r. w sprawie wysokości nagród dla najlepszych studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego wyłonionych w konkursie organizowanym przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

W związku z konkursem na najlepszego studenta Uniwersytetu Zielonogórskiego, organizowanym przez Zrzeszenie Studentów Polskich, którego finał odbędzie się w dniu 8 czerwca 2008 r. podczas ceremonii otwarcia Festiwalu Nauki, ustanowione zostały nagrody, które mogą być przyznane w następujących wysokościach:

- | | | |
|----|-----------------------|-----------|
| 1. | nagroda I – stopnia | 2 000 zł |
| 2. | nagroda II – stopnia | 1 500 zł |
| 3. | nagroda III – stopnia | 1 000 zł. |

- **Nr 16** z dnia 13 maja 2008 r. w sprawie zmiany regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wprowadzone zostały następujące zmiany w regulaminie organizacyjnym Uniwersytetu Zielonogórskiego:

1. w Biurze Prorektora ds. Rozwoju, w Dziale Analiz i Planowania zniesione zostało stanowisko: Samodzielny referent ds. zamówień.
2. skreślony został § 43¹, mówiący o zakresie obowiązków Samodzielnego referenta ds. zamówień.

- **Nr 17** z dnia 13 maja 2008 r. w sprawie powołania Komisji ds. oceny i wyceny sprzętu.

JM Rektor powołał Komisję ds. oceny i wyceny sprzętu w następującym składzie:

1. mgr inż. Edyta Kwiatkowska – Dział Aparatury.
2. dr hab. Jarosław Barski, prof. UZ – Katedra Biologii.
3. Marcin Danecki – Katedra Biologii.

Do zadań Komisji ds. oceny i wyceny sprzętu należy:

1. Dokonanie oceny sprzętu pochodzącego z Instytutu Neurobiologii Maxa – Plancka w Martinsried w Niemczech.
2. Przedstawienie propozycji wyceny poszczególnych składników majątkowych.

- **Nr 18** z dnia 13 maja 2008 r. w sprawie powołania uczelnianej Komisji opiniodawczo-likwidacyjnej ds. aparatury i urządzeń naukowych.

JM Rektor powołał uczelnianą Komisję opiniodawczo-likwidacyjną ds. aparatury i urządzeń naukowych w składzie:

- | | | |
|-----|------------------------------|------------------------|
| 1. | mgr inż. Jerzy Rybicki | przewodniczący, |
| 2. | inż. Łukasz Pabierowski | z-ca przewodniczącego, |
| 3. | mgr Paweł Gryc | sekretarz, |
| 4. | mgr Ryszard Piotrowski | członek, |
| 5. | inż. Jerzy Kalinowski | członek, |
| 6. | mgr inż. Tadeusz Butrymowicz | członek, |
| 7. | mgr Tomasz Jasiewicz | członek, |
| 8. | mgr inż. Tomasz Wolański | członek, |
| 9. | mgr inż. Przemysław Raubo | członek, |
| 10. | inż. Dominik Załuski | członek, |
| 11. | mgr inż. Marek Grendziak | członek, |
| 12. | Marcin Danecki | członek. |

- **Nr 19** z dnia 28 maja 2008 r. w sprawie wysokości nagród Rektora dla nauczycieli akademickich.

Nagrody Rektora dla nauczycieli akademickich za osiągnięcia uzyskane w poprzednim roku kalendarzo-

wym, mogą być przyznane w następujących wysokościach:

- | | | |
|----|---|------------|
| 1. | Nagroda za całokształt dorobku | 15 000 zł. |
| 2. | Nagroda za uzyskanie tytułu naukowego profesora | 15 000 zł. |
| 3. | Nagroda indywidualna naukowa: | |
| | - I stopnia | 15.000 zł, |
| | - II stopnia | 10.000 zł. |
| 4. | Nagroda zespołowa naukowa: | |
| | - I stopnia | 15.000 zł, |
| | - II stopnia | 10.000 zł. |
| 5. | Nagroda za doktorat z wyróżnieniem | 6.000 zł. |
| 6. | Nagroda za osiągnięcia dydaktyczne | 6.000 zł. |
| 7. | Nagroda organizacyjna | 6.000 zł. |

- **Nr 20** z dnia 28 maja 2008 r. w sprawie określenia wysokości stawek stosowanych przy obliczaniu wynagrodzeń za prace związane z praktykami studentów.

Ustalono zostały następujące wysokości stawek przy obliczaniu wynagrodzeń za prace związane z praktykami studentów od 1 września 2008 r.:

- 1) dla nauczyciela, wychowawcy lub instruktora sprawującego opiekę nad praktyką śródroczną studenta w wymiarze 30 godzin w semestrze wynosi 59 zł za każdego studenta odbywającego semestralną praktykę śródroczną.
- 2) dla dyrektora (kierownika) placówki lub osoby przez niego wyznaczonej stawka za koordynowanie przebiegu praktyk śródrocznych wynosi 18 zł za każdego studenta odbywającego semestralną praktykę śródroczną.
- 3) dla nauczyciela, wychowawcy lub instruktora sprawującego opiekę nad praktyką ciągłą stawka za każdego studenta wynosi 30 zł za tydzień sprawowania opieki nad praktyką ciągłą.
- 4) dla nauczyciela akademickiego pełniącego funkcję organizatora praktyk ciągłych studentów wynagrodzenie ustala się na poziomie 1100 zł dla grupy 50 osobowej i praktyki co najmniej dwutygodniowej; przy liczbie studentów mniejszej lub większej stosuje się zasadę przeliczeniową: 22 zł za każdego studenta.

Ostateczny termin rozliczenia organizatora praktyki ciągłej upływa po miesiącu od terminu zakończenia praktyki.

- **Nr 21** z dnia 29 maja 2008 r. w sprawie zwolnienia z obowiązku uiszczenia opłaty rekrutacyjnej w roku akademickim 2008/2009.

Kandydaci na studia drugiego stopnia, którzy są absolwentami studiów pierwszego stopnia na tym samym kierunku na Uniwersytecie Zielonogórskim, a byli przyjęci na te studia prowadzone jako jednolite studia magisterskie, lecz w związku z brakiem możliwości ukończenia ich w tym trybie, przenieśli się na studia pierwszego stopnia, są zwolnieni z obowiązku uiszczenia opłaty rekrutacyjnej.

- **Nr 22** z dnia 29 maja 2008 r. w sprawie struktury organizacyjnej Wydziału Mechanicznego.

W strukturze organizacyjnej Wydziału Mechanicznego, w Instytucie Edukacji Technicznej – Informatycznej powołany został Zakład Technologii Drewna. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 2008 r.

Agnieszka Gąsiorowska
Biuro Prawne

Festiwal Nauki, Zielona Góra 2008

Z okazji zakończonego *Festiwalu Nauki, Zielona Góra 2008*, składam serdeczne gratulacje i podziękowania wszystkim Pracownikom i Studentom Uczelni zaangażowanym w realizację imprezy. Ta jubileuszowa, 5. edycja *Festiwalu* okazała się być wielkim sukcesem, o czym świadczyło ogromne zainteresowanie mieszkańców miasta i regionu, w tym także uczniów szkół wszystkich szczebli. *Festiwal Nauki* stał się wizytówką Uczelni, promując nasze działania w sposób tak pozytywnie przyjmowany przez lokalną społeczność. Gratuluję raz jeszcze i dziękuję za współpracę, a przede wszystkim za trud włożony w realizację naszego święta nauki. **DZIĘKUJĘ!**

prof. dr hab. inż. Józef Korbicz, czł. koresp. PAN
Przewodniczący
Komitetu Programowo-Organizacyjnego *Festiwalu Nauki*

Organizator:



Współorganizator:



Sponsor:



Patronat honorowy:

Ministerstwo
Nauki i Szkolnictwa WyższegoMarszałek
Województwa LubuskiegoPrezydent Miasta
Zielonej Góry

Festiwal Nauki - Wydział Fizyki i Astronomii

W bieżącym roku Wydział Fizyki i Astronomii tradycyjnie przygotował dla Zielonogórczyków bardzo bogatą i urozmaiconą ofertę, adresowaną zarówno dla osób dorosłych jak i dla dzieci. Poniżej przedstawiamy szczegółowy opis zaprezentowanych przez nasz Wydział dyskusji, wykładów i pokazów, których celem było propagowanie fizyki na szeroką skalę oraz wskazanie związków nauk ścisłych z innymi dziedzinami nauki. Przede wszystkim jednak chcieliśmy położyć nacisk na to, że fizyka nie jest nauką tak trudną jak się powszechnie uważa, że fizyka nie tylko uczy, ale bawi każdego, kto poświęci jej choćby najkrótszą chwilę uwagi.

W niedzielę 8 czerwca w Ratuszu odbyła się dyskusja panelowa prowadzona przez prof. Andrzeja Drzewińskiego pod tytułem **Nauka światów fantastycznych**. W dyskusji brali udział zaproszeni goście: mgr Jacek Ingłot (pisarz, filolog) - Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, oddział we Wrocławiu; dr hab. Hubert Harańczyk (fizyk, pisarz – ps. Marek S. Huberath) - Uniwersytet Jagielloński; dr Bogdan Trocha (filozof, filolog) – Uniwersytet Zielonogórski; mgr Igor Myszkiwicz (plastyk) - Zielonogórski Klub Fantastyki AD ASTRA.

Celem dyskusji było znalezienie odpowiedzi na pytania:

- Czy science-fiction umarła? Dlaczego w literaturze fantastycznej obserwujemy wyraźny zwrot ku fantasy, horrorowi czy literaturze sensacyjnej z elementami fantastyki?
- Na ile współczesna literatura wchodzi w relacje z odbiorcą – wymaga od niego określonej dozy wiedzy, ciekawości, znajomości konwencji i umiejętności rozszyfrowywania znaczeń?
- Ile nauki (zarówno tej „ścislej” jak i humanistycznej) jest w literaturze? Czy jest ona potrzebna autorowi, czy też stanowi balast krępujący wyobraźnię?
- W jakim stopniu fantastyka jest „prawdziwa” wyrażając sądy na tematy pozaliterackie? Czy fantastyka pełni rolę swoistego laboratorium, gdzie w „sterylnych” warunkach można analizować różne procesy społeczne i nie tylko?
- Jakie są funkcje poznawcze i moralne literatury fantastycznej? W jaki sposób fantastyka wchłania motywów mitycznych i religijnych?





Festiwal Nauki to impreza angażująca dziesiątki, a nawet setki pracowników uniwersytetu i studentów. Widać jednak, że nakład pracy przekłada się na efekt końcowy. Liczba gości festiwalowych zwiększa się z roku na rok, a i oceny uniwersyteckiego święta są coraz lepsze. Myślę, że możemy być dumni z tego, że stworzyliśmy nasz Festiwal praktycznie „od zera”, a przede wszystkim z tego, że realizujemy go wyłącznie własnymi siłami, bo przecież z założenia nie zapraszamy do realizacji projektów „sław” naukowych - chociaż tak byłoby przecież najprościej. I skoro mamy tu okazję do złożenia podziękowań, a mamy za co dziękować wszystkim, którzy pracowali przy Festiwalu, to myślę, że szczególne podziękowania należą się prorektorowi ds. nauki i współpracy z zagranicą prof. Józefowi Korbiczowi, który w 2004 r. był inicjatorem zorganizowania Festiwalu Nauki na Uniwersytecie Zielonogórskim i bez jego zaangażowania, zorganizowanie pięciu edycji tej imprezy byłoby bardzo trudne.

Ewa Sapeńko
główny koordynator
Festiwalu Nauki, Zielona Góra 2008

Współpraca:



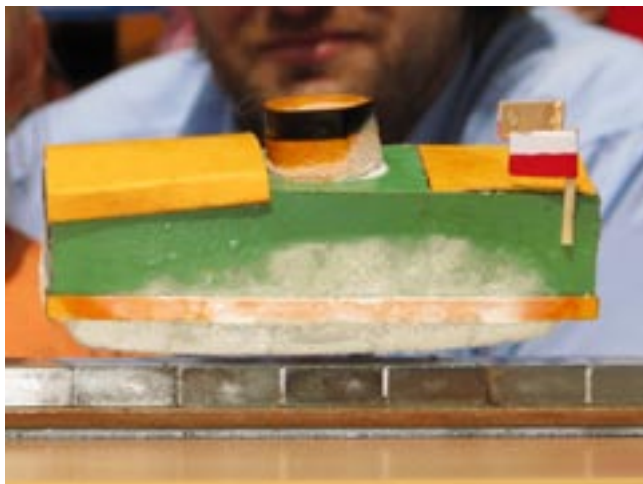
Patronat medialny:



■ Czy poprzez utwory fantastyczne można zachęcić czytelnika do sięgnięcia po wiedzę?

Również w Ratuszu odbył się wykład prof. Mirosława Dudka **Sztuczne życie w skali nanometrów**. Tematem wykładu był świat nanotechnologii, nanopomp, nanosilników i innych nanourządzeń których elementy mają wielkość od 0,1 do nawet kilkuset nanometrów. Świat współczesnej mikrotechnologii to skala mikrometra. Wiek XXI to czas opanowywania obszaru nanometrów i jak to zauważył Richard Feynman w swoim słynnym stwierdzeniu „jest dużo miejsca tam na dole”. W 1986 roku pojawiła się koncepcja nanorobota (K.E. Drexler) który potrafi kopiować samego siebie, przenosić atomy itp. Na wykładzie pokazane zostały także związki takiego rodzaju sztucznego życia ze strukturą DNA.

Na Starym Rynku prowadzone były przez cały dzień pokazy doświadczenia. Bardzo duże zainteresowanie wzbudził **Lewitujący pociąg** - pokaz przygotowany przez mgr Sebastiana Żurka w współpracy z Bartłojem Fontowiczem, Łukaszem Mierzwą, Jakubem Olejniczakiem, Michałem Wojciechowskim i Dariuszem Woźniakiem - studentami III roku fizyki. W eksperymencie z lewitującym pociągiem wykorzystano zjawisko nadprzewodnictwa wysokotemperaturowego. Pociąg, w którym koła zastąpione zostały schłodzonymi do około 90 K spiekami ceramicznymi o własnościach nadprzewodzących unosił się na magnetycznej poduszce i przesuwał się po specjalnym torze zbudowanym z silnych magnesów. Dzięki szczególnym właściwościom materiałów nadprzewodzących wewnętrzne pole magnetyczne generuje w powierzchniowej warstwie nadprzewodnika prądy, które z kolei wytwarzają pole magnetyczne będące „lustrzanym odbiciem” pola zewnętrznego. Pola magnetyczne oddziałując ze sobą wywołują zjawisko lewitacji na poduszce magnetycznej. Wiele radości dostarczyły najmłodszym eksperymenty z gazami i cieczami zatytułowane **Magia czy fizyka**, wykonane przez Henryka Adama i mgr Sebastiana Kruka pod kierownictwem d.r inż. Mariana Olszowego. W eksperymentach z gazami oprócz powietrza został wykorzystany hel. Hel jest gazem bardzo lekkim, sześć razy lżejszym od powietrza. Umożliwiło to pokazanie takich zjawisk jak: unoszenie się ciał, fruujących baloników czy mówienie głosem „Kaczora Donald”. W pokazach z cieczą został użyty ciekły azot, który pozwolił zademonstrować niezwykle zjawiska występujące w bardzo niskich temperaturach (-195,5 °C). Pokazy te



były związane z: kriogeniczną separacją azotu i tlenu z powietrza, eksplozjami kriogenicznymi, gwałtownymi zmianami objętości i sprężystości ciał oraz ze spadkiem oporu elektrycznego różnych metali w zależności od temperatury.

Przy merytorycznej pomocy dr. inż. M. Olszowego także uczniowie z 7 szkół (gimnazjalnych i ogólnokształcących) z terenu województwa lubuskiego zaprezentowali przygotowane samodzielnie doświadczenia i eksperymenty fizyczne, obejmujące praktycznie wszystkie działy fizyki omawiane w programach nauczania. Patronat nad **Pokazami szkół** objął Instytut Fizyki UZ i Oddział Zielonogórski Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Nie brakło również zabaw i konkursów dla dzieci i młodzieży, przygotowanych przez pracowników i studentów naszego Wydziału. Pod kierownictwem dr. Stefana Jerzyńskiego zostały przeprowadzone **Konkursy fizyczne z nagrodami**.

- **Zadania fizyczne za trzy krówki**, konkurs w formie zabawy, gdzie za każde prawidłowo rozwiązane zadanie uczestnik otrzymał nagrodę - trzy krówki. Konkurs adresowany był głównie do gimnazjalistów, ale nierzadko brały w nim udział całe rodziny.
- **WWW -Warto Wiedzieć Więcej** to forma rozmowy, dyskusji oraz odpowiedzi na proste pytania z fizyki zadawane uczestnikom przez studentów. Konkurs miał na celu przypomnieć niektóre ciekawe zagadnienia z fizyki, odświeżyć i przytoczyć pewne terminy i pojęcia.
- **Fizyka, technika i świat za niecałe sto lat** to próba przewidywania jak będzie się zmieniała fizyka, cały świat, nasza technika i jakich nowości możemy oczekiwać do końca XXI wieku. Uczestnicy byli zachęceni do tego aby podzielić się swoimi przewidywaniami,

oczekiwaniemi, by wybiegli myślami w nie-daleką przyszłość.

Wszystkie te konkursy prowadzone były przez studentów fizyki i astronomii (II, III i IV rok) a nad ich przebiegiem czuwała studentka IV roku Patrycja Tenaldo.

Zarówno dzieci, młodzież jak i dorosłych bawił **Wierszobot - program do układania wierszy**, zabawa przygotowana pod kierownictwem dr. Joanny Borgensztajn a poprowadzona przez studentów. Na potrzeby Festiwalu wiersze układane były przez uczestników na specjalnych planszach (jedna dla dorosłych i młodzieży, druga - dla najmłodszych dzieci). Uczestnicy zabawy nie widząc treści wersów wypisanej na ich odwrocie układali wiersz według słów kluczowych przypisanych tym wersom.

Wersy „przyciągały się” (a zatem mogły sąsiadować ze sobą na planszy) jeśli zgodne były co najmniej dwa z trzech przypisanych każdemu z nich słów kluczowych. Jeśli zgodne było tylko jedno słowo kluczowe lub nie było żadnej zgodności - wersy „odpychały się” (nie mogły znajdować się obok siebie na planszy). Dopiero po ułożeniu wszystkich wersów według tego schematu uczestnik odwracał je i czytał ułożony przez siebie wiersz. **Wierszobot** istnieje również w formie zabawy - strony internetowej, stworzonej przez studenta Tomasa Muzykę, która to strona zostanie wkrótce udostępniona publicznie.

Z innych atrakcji niedzielnej części Festiwalu należy wymienić również **Pokaz plam słonecznych**, przygotowany przez pracowników Instytutu Astronomii UZ. Dopisało zarówno Słońce jak i publiczność - nie brakło chętnych do popatrzenia na tarczę słoneczną pomimo minimum aktywności Słońca. Wieczorem na Wieży Braniborskiej odbyły się pod kierownictwem prof. dr hab. Janusza Gila **Publiczne pokazy Nieba**.

W poniedziałkowej, wydziałowej części Festiwalu zostały wygłoszone następujące wykłady:

- **Jak chodzić po suficie?** - prof. Piotr Rozmej zaprezentował wykład który omawia w terminach fizyki zjawisko poruszania się po pionowych powierzchniach i sufitach przez zwierzęta (owady, chrząszcze, pająki i gekony). Szczególnie w przypadku tych ostatnich, których masa może dochodzić do prawie kilograma, zadziwiająca była możliwość utrzymania się na suficie wbrew sile grawitacji. Nieznany był też mechanizm szybkiego przyczepiania i odczepiania kończyn gekonów w czasie ich biegu po suficie. Wyjaśnienie tych niezwykłych umiejętności zostało dokonane dopiero kilka lat temu (2002 r). Poruszanie się gekonów



po suficie jest możliwe przez wykorzystanie sił przylegania (siły van der Waalsa) dzięki specjalnej budowie „stóp” zwierząt. Doświadczenia pokazują, że siły przylegania, przy odległościach oddziałujących powierzchni rzędu 0,3-0,5 nanometra, są tak duże, że 1 cm² powierzchni styku jest w stanie utrzymać ciężar powyżej jednej tony. Ponieważ wszelkie powierzchnie są w skali nanometrów bardzo nierówne, rzeczywista powierzchnia styku dwóch ciał jest zwykle bardzo mała. Gekony wykształciły specyficzną budowę swoich kończyn, pokrytych hierarchiczną strukturą pasm, rozgałęziających się włosów i szpatulek (płaskich końcówek włosów), która umożliwia wielokrotny wzrost powierzchni styku ich kończyn z dowolnym podłożem i uzyskanie sił przyczepności większych od siły grawitacji. Ta budowa kończyn umożliwia gekonom także ich szybkie przyczepianie i odczepianie od podłoża. Wiedza zdobyta dzięki wyjaśnieniu zdolności gekonów zaczyna już znajdować zastosowanie w produkcji sztucznych materiałów o wielkiej przyczepności do dowolnego podłoża. Wykład był bogato ilustrowany szczegółowymi kolorowymi fotografiami.

- **Nauka w świetle kultury masowej** - prof. Andrzej Drzewiński przedstawił inne niż wykład, skrypt, podręcznik czy publikacja naukowa formy upowszechniania szeroko pojętej wiedzy: literatury, filmu, radia, telewizji, gazet codziennych, gier komputerowych, komiksu czy reklamy. Zaprezentował również ofertę prasy popularnonaukowej, treści programów telewizyjnych i audycji radiowych dostępnych w Polsce. Wykład miał na celu zachęcić do:

- poszukiwania prekursorów powyższych kanałów informacyjnych w dziejach;
- zastanowienia się, co może przynieść przyszłość, kiedy nasza współczesna kultura tak wyraźnie skłoniła w stronę kultury obrazkowej;
- znalezienia odpowiedzi na pytanie dlaczego wiele osób publicznych nie wstydzi się braku wiedzy np. o ostatnich noblistach a czułoby się źle, gdyby nie potrafili wymienić nazwisk gwiazd show-biznesu;
- refleksji nad kwestią istnienia ryzyka, że obserwowana obecnie specjalizacja wielu dziedzin nauki połączona z hermetycznością terminologii może grozić dramatycznym rozwarstwieniem społeczeństwa, na nielicznych, którzy wiedzą i licznych którzy są ignorantami;
- poszukiwania odpowiedzi na pytanie, na ile prezentacja nauki w formie popularnej, czy nawet spłyconej, może zachęcić niewyrobionego odbiorcę do sięgnięcia po rzeczy poważniejsze.

Na wykładzie pokazane zostały również przykłady, kiedy prezentacja odkryć naukowych przez dziennikarza może być potraktowana jako typowy „news” i jak wpływa to na zainteresowanie uczniów różnymi kierunkami studiów.

- **Sztuczne życie w skali nanometrów** - prof. Mirosław Dudek powtórzył wykład wygłoszony w części niedzielnej Festiwalu.
- **Rola światła w rozwoju fizyki** - prof. Van Cao Long omówił wpływ zrozumienia natury światła i związanych z nim zjawisk na rozwój fizyki współczesnej. Jak wiemy, światło odegrało fundamentalną rolę w rozwoju fizyki w ciągu ponad 400 ostatnich lat, między innymi w tworzeniu dwóch filarów fizyki współczesnej: teorii względności i mechaniki kwantowej. Dalsze zrozumienie Wszechświata (teo-

ria wszystkiego) i tworzenie najnowszych technologii (komputer kwantowy) nie byłyby możliwe bez badań optycznych.

W części poniedziałkowej Festiwalu powtórzono cieszący się ogromnym zainteresowaniem pokaz **Lewitujący pociąg**, poza tym zorganizowano **Pokaz filmów edukacyjnych** dla uczniów. Tematyka filmów związana była z nanotechnologią, niskimi temperaturami, siłami przyrody, działaniem światła laserowego, itp. Uczniowie mieli możliwość wyboru tytułów i kolejności wyświetlania materiałów spośród pięciu filmów wybranych i opracowanych tematycznie przez dr inż. Mariana Olszowego. Filmy wyświetlał mgr Adam Drzewiecki.

Również pod kierownictwem dr inż. Mariana Olszowego (przy współpracy Henryka Adamka i mgr Sebastiana Kruka) odbyły się **Eksperymenty fizyczne** adresowane do młodzieży szkolnej. Doświadczenia były dostosowane do różnych poziomów wiedzy z fizyki i miały za demonstrować uczniom, że fizyka to nie tylko wzory, obliczenia i zadania, ale także eksperymenty, które weryfikują teoretyczne przewidywania. Celem pokazów było wywołanie przekonania, że fizyka jest nauką przyjazną dla tych, którzy chcą ją konfrontować z otaczającym światem i potrafią obserwować zjawiska zachodzące w przyrodzie. Widowiskowymi eksperymentami były doświadczenia z elektryczności i magnetyzmu, pokazanie działania ciśnienia atmosferycznego, eksperymenty z wykorzystaniem helu, itp. Większość eksperymentów dotyczyła „świata niskich temperatur”.

Joanna Borgensztajn

Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii na Festiwalu Nauki

Niedziela, 8 czerwca.

Jak co roku pracownicy i studenci naszego Wydziału przygotowali wiele ciekawych pokazów skierowanych do wszystkich mieszkańców Zielonej Góry. Nasze namioty znajdujące się na planecie *Merkury* odwiedzały całe rodziny rozwiązując zagadki logiczno-matematyczne, konstruując bryły z różnego rodzaju klocków, czy też wyklejając fraktale. Przedstawiliśmy trzy projekty *Od bryły chaosu do podboju kosmosu* (dr Krystyna Białek ze studentami IV i V roku matematyki oraz II roku budownictwa), *Fraktale* (dr Alina Szelecka ze studentami IV roku matematyki) oraz *Zagadki logiczno-matematyczne dla każdego* (mgr Sebastian Czerwiński, mgr Agnieszka Klama, mgr Izabela Kurzydło, dr Joanna Skowronek-Kaziów).





Poniedziałek, 9 czerwca.

W tym dniu odwiedzały nas całe klasy z różnego typu szkół – od pierwszaków ze szkół podstawowych do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Dla wszystkich mieliśmy przygotowane, oprócz projektów, które zostały wymienione wyżej, inne ciekawe propozycje popularyzujące matematykę. W jednej z sal odbywały się wykłady *Ciekawe obliczenia na kalkulatorze* (dr Bogdan Roszak), *Przyszłość internetu* (mgr inż. Andrzej Majczak), *Wyprawa do krainy Myślaków, czyli o sztuce rozumowania* (prof. Zbigniew Świtalski ze studentami informatyki

i ekonometrii). W innej – dr Radosława Kranz i dr Anna Laskowska prowadziły warsztaty matematyczno-artystyczne pod nazwą *Roz(g)rywki matematyczno-logiczne*. Dalej – *Matematyka i kredki*, czyli zabawa z matematyką dla najmłodszych przygotowana przez dr. Jacka Bojarskiego i dr Alinę Szelecką.

Oprócz tego uczniowie klas gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych mogli zмагаć się w turnieju międzyklasowym *Wielki Szlem Matematyczny* prowadzonym przez dr Aleksandrę Rzepkę, dr Ewę Sylwestrzak oraz dr. Janusza Jabłońskiego. Finałiści otrzymali wspaniałe encyklopedie ufundowane przez Bank Spółdzielczy w Ośnie Lubuskim.

W samo południe na finał konkursu dla gimnazjalistów *Nie taka matma straszna;-)* przyjechało pięć drużyn wyłonionych spośród wszystkich uczestników konkursu, którzy przez cztery tygodnie rozwiązywali zagadki matematyczno-logiczne prezentowane w prasie i na stronach internetowych Wydziału. Organizatorzy konkursu – mgr Sebastian Czerwiński, dr Barbara Mędryk i dr Joanna Skowronek-Kaziów – przygotowali również na finał ciekawe zagadki i układanki logiczne. Po zwyciężonej rywalizacji konkurs wygrała klasa III f z Gimnazjum nr 1 w Zielonej Górze, która pojedzie na wycieczkę do Berlina ufundowaną przez biuro podróży MEGA TOURS oraz Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Na zakończenie poniedziałkowego *Festiwalu* odbyło się podsumowanie wyników XIX Międzynarodowego Konkursu *Matematyka bez granic*, na którym gościliśmy finalistów konkursu w regionie lubusko-zachodniopomorskim. Nad całym przebiegiem konkursu czuwała dr Krystyna Białek przy współpracy z dr Aleksandrą Arkit i studentami III roku matematyki. Piszemy o tym w osobnej notatce.

Ogromnym zaangażowaniem w *Festiwal Nauki* wykazali się również dr Ewa Synówka-Bejenka, mgr Grzegorz Arkit, mgr Sebastian Kudła, mgr Przemysław Raubo oraz studenci wydziałów Matematyki, Informatyki i Ekonometrii, Inżynierii Lądowej i Środowiska oraz Elektryki, Informatyki i Telekomunikacji.

Szczegółowy opis naszych projektów festiwalowych znajdzie się w kolejnym numerze miesięcznika.

Alina Szelecka



Patrzę z podziwem na to, jak ta uczelnia się rozwija



**Rozmowa z prof. Tadeuszem Kaczorkiem
przewodniczący Centralnej Komisji
ds. Stopni i Tytułów**

Ostatnio w prasie przetoczyła się dyskusja na temat kondycji polskiej nauki. Cóż, otwarcie mówi się o dość kiepskiej jakości prac doktorskich i habilitacyjnych. Po objęciu funkcji przewodniczącego Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów powiedział Pan, że ważna jest dla Pana realizacja uprawnień kontrolnych Komisji jeśli chodzi o jakość doktoratów i habilitacji. A przecież tych ze złą opinią Komisji jest niewiele. Czytałam, że tylko 6 proc?

Rzeczywiście panuje dość powszechny pogląd, że w ostatnim okresie nastąpiło obniżenie poziomu prac doktorskich i habilitacyjnych. Chcę jednak powiedzieć, że ten poziom jest bardzo zróżnicowany i uważam, że znaczna część prac w Polsce, w dobrych ośrodkach jest na dobrym poziomie. To nie jest tak, że wszystkie czy większość jest złych. Sądzę, że takie zróżnicowanie poziomu jest znane w wielu krajach. W Ameryce na przykład, oczywiście w tych najlepszych ośrodkach ten poziom jest bardzo wysoki, ale wiem również, że w mniejszych ośrodkach poziom bywa bardzo różny. Chcę natomiast powiedzieć, że jakość pracy w dużym stopniu zależy od wymagań jakie stawia promotor. Jeżeli promotor wysoko ustawia poprzeczkę i zwraca uwagę na to aby praca doktorska zawierała wiele oryginalnych elementów, to sądzę, że poziom takiej pracy doktorskiej jest dobry. Weźmy na przykład Zieloną Górę. Mogę powiedzieć, że akurat znam dość dobrze prace doktorskie tego ośrodka przygotowywane pod kierunkiem prof. Korbicza czy prof. Gałkowskiego. Generalnie mogę powiedzieć, że jest to dobry poziom, ale jeszcze raz podkreślam - ja jakość pracy wiążę w pierwszej kolejności z poziomem wymagań promotora, później z poziomem wymagań Rady Wydziału a nigdy z wielkością ośrodka akademickiego. Chcę w tym momencie z przyjemnością podkreślić, że zielonogórska szkoła naukowa prof. Korbicza jest w kraju dobrze znana i ceniona. Najlepszy dowód na to, jak Pani dobrze wie, to to, że Profesor został wybrany członkiem Akademii, że jego czasopismo, które w polskich warunkach z takim trudem przebijają się na rynku wydawniczym, w tej chwili należy do najlepszych na świecie. Wejście na „listę filadelfijską” to jest trudny proces. To wszystko świadczy o tym, że ten ośrodek jest bardzo prężny, bardzo aktywny i reprezentuje wysoki poziom. Wracając więc do wątku jakości prac – jest to sprawa złożona i nie wolno jej generalizować.

Wydaje mi się, że poglądy o obniżeniu jakości prac doktorskich wychodzą głównie ze środowisk humanistycznych. Ja, nawet nie jako recenzent ale zewnętrzny obserwator, również dostrzegam duże różnice w samej obronie czy w wymaganiach pomiędzy kierunkami ścisłymi, technicznymi a humanistycznymi. Nie chcę tu wnikać w szczegóły, powiem tylko, że wiele autorytetów naukowych potwierdza ten pogląd, że w naukach humanistycznych rzeczywiście nastąpiło obniżenie jakości prac doktorskich i habilitacyjnych.

Ale w rzeczywistości problem ten jest generalizowany i w świadomości publicznej nie różnicuje się podziału na nauki humanistyczne czy techniczne, tylko mówi się o złej jakości nauki polskiej.

Tak, zwłaszcza teraz kiedy CK nie zatwierdza habilitacji, bardzo wielu ludzi uważa, że nastąpiło gwałtowne obniżenie poziomu habilitacji, ale nie popadajmy w przesadę. W 2007 roku wyznaczaliśmy recenzentów do około 1200 prac habilitacyjnych. Stopień doktora habilitowanego nadano natomiast około 1000. Proszę więc zwrócić uwagę, że Rady Wydziałów uznały że około 20 proc. prac nie spełniało wymagań stawianych rozprawom habilitacyjnym; to wszystko zależy od wymagań jakie sobie Rada Wydziału stawia. Ja nie wiązałbym tego z żadnym miastem, żadnym ośrodkiem, wiązałbym natomiast z zespołem ludzi, którzy tworzą trzon Rady Wydziału i z tym jakie Rada stawia wymagania. Znam przykłady dużych ośrodków gdzie Rada Wydziału jest dość liberalna. A w małych ośrodkach mają świadomość, że są kontrolowani, i ta świadomość ich mobilizuje.

Chcę powiedzieć, że teraz mimo, że CK nie zatwierdza habilitacji, to jednak prawie wszystkie prace, które trafiają do nas już po nadaniu stopnia naukowego, są przez nas oceniane. Jeżeli ocena poziomu rozprawy oraz ca-

tego przewodu jest negatywna albo uważamy, że jej poziom jest słaby – to po dwóch, trzech takich przypadkach zapraszamy na rozmowę dziekana albo rektora i zwracamy na to uwagę. Fakt, że ten poziom jest przez nas kontrolowany powoduje, że Rady Wydziału ostrożnie do tego podchodzą.

Tym bardziej, że Rada Wydziału może stracić uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego?

Tak. Muszę powiedzieć, że w ostateczności sięgamy do takiego argumentu. Ale jako pierwszy sygnał stosujemy ostrzeżenie, potem upomnienie, że Rada może stracić uprawnienia i na końcu stosujemy cofnięcie uprawnień. W ciągu ostatniego roku zdarzyły nam się takie przypadki.

Ile?

Na razie jest ich niewiele, ale są.

Trzeba się bać?

Tu nie chodzi o stworzenie atmosfery strachu, ale o poczucie, że ten poziom rzeczywiście jest kontrolowany. Przesyłamy prace do obiektywnych recenzji, a chcę tu przy okazji powiedzieć, że to nie jest jakiś „sąd kapturowy”. Wszystkie recenzje są do wglądu, a Rady Wydziału mają prawo się z nimi nie zgodzić. Najczęściej odbywa się spotkanie, na którym dyskutujemy o ocenie. W większości przypadków Rady Wydziałów przyjmują nasze opinie, bo są to fachowe oceny wystawione przez ludzi bardzo kompetentnych, wielokrotnie przygotowywane przez wybitnych specjalistów z zagranicy. Czasami uciekamy się do takich zabiegów. Jeżeli w Polsce nie ma specjalistów z danej dziedziny albo „boimy się różnych powiązań”, to aby się tego ustrzec sięgamy po recenzentów z zagranicy. Zwłaszcza Polaków, którzy znają język polski i mogą kompetentnie daną pracę ocenić.

Co zmieniło się w Centralnej Komisji kiedy został Pan jej przewodniczącym?

Centralna Komisja działa od wielu lat i niewątpliwie jest pewna kontynuacja dotychczasowych działań, ale nowe kierownictwo miało jednak ambicję do wprowadzenia kilku nowości. Zwłaszcza, że ja jestem przedstawicielem nauk technicznych. Tak więc od razu postanowiliśmy w sposób istotny skorzystać z możliwości jakie daje nam technika komputerowa. Wprowadziliśmy wiele innowacji, jak chociażby to, że w tej chwili nie wysyłamy zawiadomień o posiedzeniach pocztą. Proszę zwrócić uwagę, rocznie to jest kilkanaście tysięcy pism!

Oszczędność?

Tak, oszczędności sięgające rocznie kilkudziesięciu tysięcy złotych. Ale po za tym postanowiliśmy znacznie skrócić okres załatwiania spraw. Na przykład żeby usprawnić cykl wydawania uprawnień, w tej chwili prosimy dziekanów aby przysyłali wnioski o uprawnienia w trzech egzemplarzach. Poprzednio dostawaliśmy je tylko w jednym egzemplarzu. Korzyść z tego jest ogromna, ponieważ wnioski te są oceniane równolegle przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego jak i przez Centralną Komisję. Kiedy otrzymujemy trzy wnioski, to dwa wysyłamy do Rady Głównej. Rada wyznacza dwóch recenzentów i każdemu wysyła komplet materiałów. Trzeci egzemplarz my wysyłamy do swojego recenzenta. Jaka jest zaleta takiego działania? Otóż dzięki temu, że wniosek jest oceniany równolegle nie istnieje zagrożenie jakie istniało do tej pory. Mianowicie najpierw wpły-

wała jedna ocena, potem wysyłano materiał do następnego recenzenta. Były przecieki, jaką ocenę wystawił pierwszy recenzent, więc ten drugi sugerował się opinią poprzednika i jego ocena już nie była obiektywna. Wreszcie jak doszło do naszego recenzenta, ten znał już wcześniejsze oceny i też się sugerował ocenami poprzedników. Teraz dzięki równoległości oceny jest ona poufna, a poza tym mamy wszystkie opinie w czasie nie dłuższym niż trzy miesiące.

Czyli ten czas oczekiwania został znacznie skrócony?

Oczywiście! W tej chwili podejmujemy decyzje praktycznie w ciągu czterech miesięcy. Poprzednio trwało to nawet dłużej niż rok. Jest to bardzo ważne usprawnienie, dlatego że Rady Wydziału są zainteresowane, żeby te decyzje zapadały szybko. Jest jeszcze wiele drobniejszych usprawnień, które środowisko przyjęło bardzo pozytywnie, ale za dużo by tutaj o tym mówić.

W 2010 r. uczelnie, aby utrzymać status uniwersytetu, politechniki czy akademii będą musiały spełnić wymóg posiadania odpowiedniej liczby uprawnień doktoryzowania w konkretnych dziedzinach. Nie chcą dyskutować o zasadności tego wymogu, bo to jest oczywiste, ale czy termin jaki nakłada na uczelnie ustawa nie jest zbyt krótki? 5 lat na powołanie kierunku, bo przecież nie wszystkie uczelnie prowadziły wymagane kierunki, wypuszczenie absolwentów i zdobycie uprawnień do doktoryzowania to niestety, nie jest czas wystarczający.

Tak, ma Pani rację, ten czas jest rzeczywiście krótki. Zaobserwowaliśmy, że wniosków o nadanie uprawnień wpływa bardzo dużo. Wydaje mi się, że chociażby po to aby wytworzyć atmosferę rzetelnej oceny tych wniosków to na to potrzeba czasu. No, ale oczywiście musimy przyjąć taką ustawę jaką ona jest i starać się ją realizować rzetelnie.

A czy jest jakaś szansa na nowelizację ustawy w tym zakresie?

Ja sądzę, że tak. Ludzie, którzy pracują w tej chwili nad nowelizacją mają świadomość tych problemów i sądzę, że biorą to pod uwagę. Chcę jednak powiedzieć, że ogólne założenia reformy szkolnictwa wyższego, powszechnie już dzisiaj znane, są słuszne w swoich założeniach. Opracowali je w gruncie rzeczy eksperci wywodzący się ze środowisk akademickich.

Tego nikt nie neguje. Chodzi tylko o kwestię poszczególnych elementów nowelizacji.

Tak, w tej chwili to są hasła, to są tezy, a problem polega na tym, żeby opracować szczegóły.

Panie Profesorze, a co z habilitacją?

Tak, habilitacja jest takim hasłem wywoławczym. Natomiast środowisko ma świadomość tego, że muszą istnieć naturalne progi. Jeden próg jest niekwestionowany – to jest doktorat. W Polsce tradycją było, że następny próg to habilitacja. Trzeci to jest tytuł naukowy profesora – tego również nikt nie kwestionuje. Natomiast najwięcej dyskusji wywołuje ten pośredni element.

Przecież wzorujemy się na zachodnim modelu kariery naukowej, a tam nie ma habilitacji.

Nie traktujemy tego tak, że brak habilitacji jest główną przeszkodą w awansach. Słyszałem ostatnio wiele głosów, że gdyby zrezygnowano z habilitacji i wzorem amerykańskim przeprowadzono rzetelną ocenę dorob-

ku i konkurs na stanowisko, to kilka osób, które są już doktorem habilitowanym, powiedziało, że bez rozprawy habilitacyjnej praktycznie nie miałoby szans. Dlaczego? Bo ich dorobek poza habilitacją był dość skromny. Okazuje się, że bez rozprawy przejście tego progu byłoby wręcz niemożliwe.

Pan jest za, czy przeciw habilitacji?

Nie, nie, nasza propozycja idzie zupełnie w innym kierunku – stworzenia dwóch równoległych ścieżek.

To znaczy?

Humanisci w pewnym sensie są zwolennikami utrzymania habilitacji. Jest to tradycja, w humanistyce polska habilitacja jest ceniona w świecie i w moim przekonaniu dla tych kierunków powinna zostać zachowana. Natomiast dla innych obszarów proponujemy stworzyć równoległą ścieżkę, tzn. awans poprzez ocenę dorobku naukowego. Chociaż chcę powiedzieć, że - zwłaszcza w tej chwili - w naukach technicznych, coraz częściej habilitacja nie wymaga już pisania oddzielnej rozprawy. Po prostu, ktoś aktywny, ma poważny dorobek, ma załóżmy te dwadzieścia poważnych publikacji, wybiera z tego trzy, cztery – w miarę możliwości monotematycznych i mówi „to jest moja habilitacja”. I to wystarczy.

Czy możliwa jest taka dwoistość?

Oczywiście. Obecnie, żeby uzyskać stopień doktora habilitowanego, poza rozprawą musi być odpowiedni dorobek. Czyli nie może być tak, że dwadzieścia publikacji to jest habilitacja. Bo my wtedy pytamy: a jaki jest pański dorobek? Wydaje się więc, że ta ścieżka będzie miała wielu zwolenników. Poza tym chcę powiedzieć, że aktualnie panuje pogląd, że procedury habilitacyjne trzeba uprościć. Na przykład ludzie, którzy wychodzą z kręgów uczelnianych, od wielu lat prowadzą zajęcia, są świetnymi dydaktykami, to czy na przykład Rada Wydziału nie powinna ich zwolnić z wykładu habilitacyjnego? Wiadomo, że oni są świetnymi wykładowcami. Natomiast jeżeli chodzi o kolokwium habilitacyjne, większość środowiska jest jednak za tym, żeby je utrzymać, ponieważ jest to pokazanie rozległości wiedzy habilitanta. Taki jest właśnie punkt widzenia Centralnej Komisji na habilitację.

Muszę powiedzieć, że ostatnio na Zgromadzeniu Ogólnym Akademii wystąpił reprezentant Premiera i okazuje się, że Premier wcale się nie upiera jeżeli chodzi o zniesienie habilitacji. Tak więc widać, że ta dyskusja doprowadzi od tego, że wszyscy rozumieją, że potrzebne są pewne progi. A jak je nazwiemy, to jest to sprawa wtórna.

Na zakończenie Panie Profesorze, jak czuje się Pan w Zielonej Górze?

Zawsze przejeżdżam tutaj z wielkim sentymentem. W stosunku do tego ośrodka mam szczególnie moralne zobowiązania i muszę powiedzieć, że patrzę z podziwem na to jak ta uczelnia się rozwija. Wiele zespołów osiągnęło w bardzo krótkim czasie poziom nie tylko wyróżniający się w Polsce, ale wręcz poziom europejski. Tak więc chylę czoło i wyrażam się z wielkim szacunkiem o osiągnięciach tych ludzi. Mogę też powiedzieć, że Zielona Góra, którą odwiedzam od czasu do czasu, robi coraz to lepsze wrażenie. Wracam tu zawsze z dużym sentymentem, mam tu wielu serdecznych przyjaciół i kolegów, którzy zawsze serdecznie mnie przyjmują.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała Ewa Sapeńko

Ewa Narkiewicz-Niedbałec

Kulturowe różnice w myśleniu, ocenach, działaniu.

O kulturowym „zaprogramowaniu” umysłu Geerta Hofstede i jednym jego wymiarze.

W analizach funkcjonowania człowieka wyróżnia się trzy poziomy nieredukowalnych wzajemnie do siebie uwarunkowań: pochodzące z wyposażenia biologicznego (od fizjologii po cechy osobowościowe, stanowiące o indywidualizmie jednostki), poprzez uwarunkowania związane z ulokowaniem jednostki i jej najbliższego otoczenia w strukturze społecznej oraz uwarunkowania kulturowe, które mogą być rozumiane wąsko jako kultura klasy lub warstwy społecznej, do której przynależy jednostka poprzez kulturę rozumiana szeroko jako przynależność do pewnego kręgu kulturowego.

Zróżnicowaniami kulturowymi w swoich badaniach zajmowali się i zajmują antropologowie, socjolingwiści, psychologowie. Świadomość różnic kulturowych jest szczególnie ważna w okresie globalizacji, gdy korporacje międzynarodowe budują swoje fabryki w zupełnie odmiennych warunkach gospodarczych, ale przede wszystkim kulturowych. Chciałabym zająć Państwa uwagę pewną koncepcją zgłoszoną przez holenderskiego inżyniera i psychologa społecznego, który prowadząc badania w firmach IBM w pięćdziesięciu różnych krajach zebrał bogaty materiał do sprawdzenia przyjętych przez siebie założeń.

Hofstede przyglądając się próbom rozwiązywania wielu problemów ponadnarodowych (wojna nuklearna, kwaśne deszcze, ginięcie gatunków zwierząt, AIDS, itp.), doszedł do wniosku, iż traktowano je jako problemy natury technicznej i w wielu przypadkach nie znajdowano zadowalających rozwiązań. Jego zdaniem z powodu ignorowania różnic w **sposobie myślenia partnerów**. Zrozumienie tych różnic – jego zdaniem – jest co najmniej tak samo ważne, jak czynniki natury merytorycznej.

Każdy człowiek nosi w sobie pewien wzorzec myślenia, odczuwania i zachowania, przyswojony w toku socjalizacji, która jest procesem uczynienia z jednostki jako istoty biologicznej, pod wpływem kultury istoty społecznej (Szczepański 1970, s. 92). Wyuczone po raz pierwszy sposoby myślenia, odczuwania i zachowania jawią się jednostce jako oczywiste, a ich zmiana jest trudna, gdyż najpierw trzeba porzucić dotychczasowe wzorce i nauczyć się nowych, co w wielu przypadkach (np. nauki języka) jest bardzo trudne, niekiedy niewykonalne. (Uchwycenie melodii języka, tak aby brzmiał on jak jękiem ojczysty, jest możliwe do 6 roku życia. Potem jest to nauka języka jako języka obcego. Istnieją oczywiście wyjątki od tej reguły.

Te wyuczone wzorce myślenia i zachowania Hofstede nazywa zaprogramowaniem umysłu. Zachowania jednostek są jedynie częściowo zdeterminowane, możliwe są odstępstwa, realizowane poprzez zachowania nowe – twórcze lub destrukcyjne, spontaniczne. Zaprogramowanie będzie oznaczało jedynie reakcje prawdopodobne i typowe, w świetle przeszłych doświadczeń danej osoby (s. 39). Nasze zaprogramowanie zależy w największym stopniu od środowiska, w którym wznastamy: od środowiska rodzinnego, potem środowiska najbliższego otoczenia, grup rówieśniczych, szkoły, miejsca pracy, miejsca zamieszkania

Kultura jest nabywana w procesie uczenia się od poprzednich pokoleń. W przeszłości istniały ujęcia, w myśl których kultura miała być dziedziczna. Próbowano w ten sposób tłumaczyć dużą stabilność różnic między wzorcami kultury różnych grup. Istniały również „teorie”, zgodnie z którymi jednemu kulturom przypisywano status wyższości wobec innych kultur. Dziś częściej podzielnym jest pogląd, zwłaszcza wśród badaczy różnych kultur – antropologów – iż nie ma kultur „lepszych” lub „gorszych”, są kultury różniące się między sobą (relatywizm kulturowy).

Hofstede przyjmuje takie ujęcie kultury, w którym wyróżnia cztery warstwy, sytuując je od najbardziej powierzchownej do najbardziej głębokiej, od symboli, poprzez bohaterów, rytuały i wartości. (Tych wątków nie chciałabym rozwijać).

Jądro kultury stanowią **wartości**, definiowane jako skłonności do dokonywania określonych wyborów. Wartości są pierwszymi rzeczami, których uczą się dzieci. Hofstede powołuje się na psychologów społecznych, według których system podstawowych wartości kształtuje się do 10 roku życia, a potem trudno jest go zmienić. Tak wczesne przyswajanie wartości powoduje, iż wielu z nich sobie nie uświadamiamy lub uznajemy za oczywiste. Wartości – jako takie nie są obserwowalne – a można je odczytać między innymi ze sposobu zachowania się, niekiedy z deklaracji werbalnych.

Każdy człowiek należy do wielu różnych grup i kategorii społecznych. W konsekwencji nosimy w sobie wiele różnych warstw zaprogramowania umysłu, które odpowiadają różnym kulturom. Jako członkowie narodu odzwierciedlamy w sobie kulturę narodową, jako mieszkańcy danego regionu – reprezentujemy kulturę regionalną (np. Wielkopolski, Śląska, Pomorza, itp.). Reprezentujemy również kulturę płci, do której przynależymy, kulturę pokolenia (dziadków – rodziców bądź dzieci), kulturę klasy społecznej, z której się wywodzimy.

W pierwszej połowie XX wieku antropologowie społeczni doszli do wniosku, iż społeczeństwa tradycyjne i współczesne borykają się z podobnymi problemami, różne są tylko sposoby ich rozwiązywania. (Hofstede napisał, że z takimi samymi, nie wiem czy jest to słuszne spostrzeżenie, nawet społeczeństwo Holandii i społeczeństwo w Polsce ma innego rodzaju problemy do rozwiązania, ci pierś, jako społeczeństwo otwarte i zamożne ma u siebie obecnie spory odsetek obywateli imigrantów, ale ma również zalegalizowaną eutanazję i małżeństwa osób tej samej płci. W Polsce nie ma tyłu imigrantów, dyskusje nad eutanazją były inicjowane, ale nie są prowadzone, o małżeństwach homoseksualnych raczej w najbliższym dziesięcioleciu nie ma co myśleć. Twierdzenie, iż w różnych społeczeństwach – pierwotnych i tradycyjnych – występują te same problemy, jest pewnym uproszczeniem. Koncepty takie głosiły (podob-

no) Ruth Benedict (1887-1948) oraz Margaret Mead (1901-1978). Spróbowano nawet wyegzemplifikować te wspólne wszystkim społeczeństwom problemy. W 1954 roku dwaj Amerykanie, socjolog Alex Inkeles i psycholog Daniel Levinson zrobili zestaw literatury anglojęzycznej tego problemu, a w podsumowaniu napisali, iż uniwersalnymi na całym świecie problemami, istotnymi dla funkcjonowania grup i jednostek w obrębie tych zbiorowości są:

- 1) postawa (stosunek) wobec władzy;
- 2) koncepcja jednostki, a w szczególności:
 - a) koncepcja relacji między jednostką a społeczeństwem
 - b) koncepcja męskości i kobiecości
- 3) sposoby rozwiązywania konfliktów, z uwzględnieniem kontroli agresji i wyrażania uczuć (Inkeles i Levinson 1969, s. 447 i następne).

Te ustalenia Inkelesa i Levinsona stały się podstawą koncepcji Hofstede, który wyróżnił cztery wymiary umysłowego zaprogramowania. Są to:

- dystans władzy;
- indywidualizm : kolektywizm;
- męskość kobiecość;
- unikanie niepewności.

Ta lista była jeszcze przez innych badaczy uzupełniana.

[np. Do propozycji Hofstede Kanadyjczyk mieszkający na Dalekim Wschodzie Michael Harris Bond dodał jeszcze jeden wymiar: orientację długo- i krótkoterminową. Niedostrzeżenie tego wymiaru wcześniej przypisuje Hofstede „zachodniemu” sposobowi myślenia i prowadzenia badań. Bond w swoich badaniach stosował ankiety skonstruowane przez „wschodnie” umysły.]

Institucjami, w których następują owo „zaprogramowanie” umysłowe jest rodzina, szkoła, następnie zakład pracy.

W oparciu o przyjęte kryteria można dokonywać analiz na każdym z tych wymiarów, można budować modele bardziej złożone, prostsze dla dwóch, trzech wymiarów, a skomplikowane dla czterech i pięciu. Można również konstruować typologie (kraje pierwszego, drugiego i trzeciego świata).

Ad. 1 Dystans władzy

Hofstede rozpoczyna rozdział przywołaniem historii zdezonizowania przez Szwedów w 1809 roku króla Gustawa IV i powołaniem na tron jako Karola XIV francuskiego generała armii Napoleona Jana Baptysty Bernadotte. Bernadotte po zaprzysiężeniu go na króla przemówił do poddanych w ich rodzimym języku. Łamany szwedzki tak rozśmieszył słuchających, iż zataczali się ze śmiechu. Reakcja poddanych zaszokowała króla i nigdy więcej nie przemawiał publicznie w języku szwedzkim (a panował przez przeszło ćwierć wieku od 1818 do 1844 roku). Wychowany we Francji Bernadotte doznał szoku kulturowego, gdyż podobne zachowanie wobec króla we Francji było nie do pomyślenia. Egalitaryzm Szwedów i Norwegów (został później również królem Norwegii) jeszcze niejednokrotnie zadziwiał króla.

Dystans władzy został **zdefiniowany** jako emocjonalna przestrzeń oddzielająca podwładnych od przełożonych (Mauk Mulder – holenderski psycholog społeczny) oraz jako „zakres oczekiwań i akceptacji dla nierównego rozkładu władzy, wyrażany przez mniej wpływowych (podwładnych) członków instytucji lub organizacji” (s. 67).

Analiza danych pokazuje, iż duży dystans władzy występuje w krajach Ameryki Łacińskiej, na Dalekim Wschodzie, w krajach europejskich w krajach o rodowodzie łacińskim, takich jak Francja, Hiszpania, Portugalia, ale i w Turcji, Belgii, Grecji (do 60 punktów na 100 możliwych). Mały dystans władzy występuje w Austrii, Izraelu, Danii, krajach skandynawskich, Wielkiej Brytanii i Niemczech, w Australii, Holandii, Kanadzie i USA.

Dystans władzy zróżnicowany jest również statusem społeczno-ekonomicznym. Ale już badania Melvina Kohna i Carmi Schoolera pokazywały występowanie silnych postaw autorytarnych (posłuszeństwo) wśród rodziców z klas niższych.

Początek zaprogramowania umysłowego następuje w rodzinie. W środowisku o dużym dystansie władzy rodzice oczekują posłuszeństwa wobec starszych. Hierarchia podporządkowania występuje także wśród rodzeństwa. Dzieci nie są zachęcane do niezależnego myślenia i działania, a tego czego się od nich oczekuje to okazywanie szacunku rodzicom i starszym. Zdecydowana większość relacji między ludzkich jest zdeterminowana zależnością młodszych od starszych i w umyśle powstaje silna potrzeba takiej zależności.

W środowisku o małym dystansie władzy dzieci dość wcześnie traktowane są na równi z dorosłymi, a celem oddziaływań jest wczesne usamodzielnienie się dziecka. Jest ono zachęcane do prób i uczenia się na błędach. Pozwala mu się również na wyrażanie sprzeciwu i mówienie „nie”. Status nie ma większego wpływu na relacje między ludźmi, nie ma też zewnętrznych oznak wyrażania szacunku i uległości. Relacje są partnerskie, choć obserwatorem reprezentującym inne kultury jawić się mogą jako oschłe, pozbawione ciepła i bliskości. Idealem jest autonomia każdego z członków rodziny, a rady i sugestie rodziców nie mają większego wpływu na decyzje dzieci. (Powyższe opisy dotyczą sytuacji bieżących. Rzeczywiste zachowania w rodzinach lokują się na długim kontinuum oddziaływań, bliższych lub dalszych sytuacjom skrajnym).

Drugą, po rodzinie instytucją utrwalającą zaprogramowanie umysłowe jest szkoła, w której uczniowie spędzają od kilku do kilkunastu lat. Zarówno nauczyciele, jak i koledzy szkolni odgrywają ważną rolę w kształtowaniu systemu wartości typowych dla kultury, którą reprezentują. „Podstawowe wartości są przenoszone z układu rodzice-dziecko na układ nauczyciel-uczeń i obie zależności wzajemnie się umacniają, zwłaszcza że większość uczniów pozostaje w trakcie nauki pod dużym wpływem środowiska rodzinnego” (s. 74).

W społeczeństwach o dużym dystansie władzy nierówność występująca w relacji dziecko-rodzic przenoszona jest na relację uczeń-nauczyciel. Pozycja nauczyciela jest dominująca, jest on traktowany z szacunkiem, a jego pozycja w procesie nauczania jest dominująca (pozycja guru, co oznacza „ważny”, „godny szacunku”). Szacunek i posłuszeństwo jest należne nauczycielowi również poza szkołą. Aprobowane są kary cielesne, symbolizujące różnicę między nauczycielem społeczeństwach uczniem oraz traktowane niekiedy jako skuteczny środek społeczeństwach kształtowaniu charakteru.

W społeczeństwach o małym dystansie władzy relacje uczeń-nauczyciel są bardziej partnerskie. Uczeń jest podmiotem w procesie edukacji, ceni się jego inicjatywę i oczekuje aktywności w podejmowaniu intelektualnych poszukiwań. Uczniowie zachęceni są do zabierania głosu, zadawania pytań, gdy czegoś nie rozumieją. Mogą

też nie zgadzać się z nauczycielem i dać temu wyraz. Gdy uczeń zachowuje się zdaniem nauczyciela niepoprawnie, to rodzice zwykle wezmą stronę ucznia. Przekazywana wiedza ma charakter uniwersalnych praw i faktów. Osoba nauczyciela odgrywa rolę drugoplanową. Autonomizowanie się uczniów na coraz wyższych szczeblach kształcenia powiązane jest z ich większą samodzielnością w zdobywaniu wiedzy.

[W krajach o małym dystansie władzy nie występuje jednostronna zależność podwładnych od przełożonego, ale współzależność podwładnych i przełożonych, ujawniająca się poprzez silną potrzebę konsultacji. Niewielki jest dystans emocjonalny między podwładnymi i przełożonymi, ci pierwsi nie mają problemu ze zwracaniem się do przełożonych i wyrażaniem sprzeciwu. W krajach o dużym dystansie władzy występuje znaczna zależność podwładnych od przełożonych. Reakcją podwładnych jest uznanie takiej zależności za pożądaną lub też całkowite jej odrzucenie. Podwładni nie zwracają się do przełożonych, nie wyrażają swojego sprzeciwu w sposób bezpośredni, dzieli ich duży dystans emocjonalny.]

Hofstede na podstawie analizy statystycznej (wielokrotnej regresji skokowej)

wykazał, że , jakie czynniki kryją się za i wyjaśniają zaobserwowane zróżnicowanie między krajami. Na podstawie tej analizy uznał, iż najistotniejszymi czynnikami są:

- 1) szerokość geograficzna kraju (43 % wyjaśnionej wariancji) – im większa szerokość, tym niższy dystans władzy;
- 2) liczba ludności w kraju (im większa, tym wyższy dystans); (czynnik 1 i 2 daje 51 % wyjaśnienia wariancji)
- 3) zamożność kraju (im większa zamożność, tym niższy dystans) – trzy czynniki dają 58 % wyjaśnionej wariancji.

Oznacza to, że dysponując tymi trzema czynnikami można dość dokładnie wyliczyć dystans władzy

Zależności korelacyjne pokazują współzależność pewnych cech, nie wskazują natomiast przyczyn takiego stanu rzeczy. Należy budować hipotezy objaśniające i testować je (np. objaśniając różnice między poszczególnymi społeczeństwami zgłaszano np. hipotezę, iż klimat powoduje, iż nacje żyjące w klimacie umiarkowanym i zimnym są bardziej pracowite, niż te które żyją w klimacie gorącym. Hofstede przedstawia taki tok rozumowania: rozpatrywane społeczeństwa, [które utworzyły państwa narodowe], poza wspólnotami zbieracko-łowickimi, które miały inną logikę rozwoju, oparły swoją gospodarkę na rolnictwie osadniczym i uprzemysłowieniu miast. W klimacie gorącym (mała szerokość geograficzna) przetrwanie i rozwój nie wymagały dużej interwencji w środowisko naturalne. Wszystko niemalże samo rosło i zaspokajało potrzeby społeczeństw rozlicznych. Zagroženiem dla tych społeczeństw nie była sama natura, lecz inne ugrupowania, rywalizujące o żyzne tereny i bogactwa naturalne. Większe szanse w rywalizacji miały społeczeństwa, które utworzyły silnie zhierarchizowane struktury z centralnym ośrodkiem władzy, mogącym utrzymać równowagę i dyscyplinę w społeczeństwie.

Na większych szerokościach geograficznych, w klimacie umiarkowanym i zimnym natura nie była sprzyjająca człowiekowi. Zapewnienie godziwej egzystencji wymagało pracy i dużego zaangażowania, zmuszało też do rozwoju przemysłu. „Wrogiem numer jeden nie

były inne społeczności, lecz samo środowisko naturalne. Społeczeństwa, których członkowie nauczyli się samodzielnie i niezależnie stawiać czoło otaczającej ich rzeczywistości, przystosowały się do tych trudnych warunków dużo lepiej, niż mogłyby to zrobić społeczeństwa, w których wpajano dzieciom potrzebę zależności” (s. 89). [Nic nie pisze Hofstede o rozwoju nauki w duchu oświecenia, której naczelnymi hasłami stały się odkrycia i wynalazki. Nie pisze też o wojnach. O podbojach kolonialnych napisał, iż dawne kolonie charakteryzują się większym dystansem władzy niż kraje dawnych kolonizatorów. „Mimo to dostępne dane nie pozwalają na jednoznaczne określenie ciągu przyczynowo-skutkowego ubóstwa, kolonizacji i dużego dystansu władzy. Wszelkie teorie na ten temat mają tym samym charakter ideologicznie zabarwionych spekulacji” (s. 90).]

Ciekawy jest komentarz do drugiego czynnika – liczby ludności. Według Hofstede jest on też raczej przyczyną niż skutkiem zróżnicowania dystansu władzy. „Mieszkańcy krajów o większej populacji zawsze byli zmuszeni do uznawania faktu, że w porównaniu z krajami o niewielkiej liczbie ludności rządzący są mniej dostępni, a ośrodkowi władzy bardziej odlegli. Jednak możliwe jest odwrócenie tej przyczynowości i stwierdzenie, że ludzie o bardziej niezależnych umysłach częściej i gorliwiej walczyli o suwerenność swoich państw i tym samym obronili się przed włączeniem ich do większych struktur” (s. 89). [Który z tych dwóch sposobów rozumowania jest bardziej przekonujący?]

Trzeci czynnik – zamożność państwa sam w sobie zawiera wiele innych czynników, z których każdy można uznać jednocześnie za przyczynę i skutek zróżnicowania dystansu władzy. Hofstede pisze wręcz o cyklicznym charakterze uwarunkowań (podobnie, jak z problemem co było pierwsze jajko czy kura). Czynniki, które powiązane są zarówno z większą zamożnością kraju i mniejszym dystansem władzy są:

- nowoczesne rolnictwo;
- nowoczesne technologie;
- urbanizacja kraju;
- mobilność społeczeństwa;
- rozwinięty system edukacji;
- silna pozycja klasy średniej.

Na zakończenie rozważań o dystansie władzy Hofstede stawia pytanie, czy dystans władzy będzie się zmieniał, zważywszy, iż początki zróżnicowania lokuje przed tysiącem lat. Odpowiada, iż stosunek do władzy zmienił się z pewnością w ciągu życia dwóch ostatnich pokoleń: dziadków – rodziców czy dzieci, ale w obrębie każdego kraju, ale różnice między nimi raczej nie uległy zmianie (nie ma podobnych badań, do których można by odnieść wyniki badania IBM). Zmiany te przypisuje Hofstede upowszechnieniu się idei niezależności. Tak jak nie jest równomierny rozwój bogactwa, (bogaci się jeszcze bardziej wzbogacili, a biedni zbiednieli), tak też nierównomiernie zmienia się stosunek do władzy.

Rozważania o dystansie władzy Hofstede kończy notatką prasową z grudnia 1988 roku: „Sztokholm, 23 grudnia. W tym tygodniu zakupy gwiazdkowe dla dzieci zajęły królowi Szwecji, Karolowi Gustawowi, dużo więcej czasu, niż oczekiwał, gdyż przy płaceniu czekiem nie mógł okazać karty czekowej. Sprzedawca odmówił realizacji czeku bez okazania dowodu tożsamości. Życzliwi świadkowie całego zajścia sięgnęli do kieszeni po monety z wizerunkiem króla i wówczas sprzedawca

zdecydował się uznać je za wystarczający dokument identyfikacyjny. Następnie sprzedawca sprawdził dokładanie autentyczność czeku i zanotował adres oraz dane personalne właściciela” (s. 92). I komentarz autora:

„Współczesny Bernadotte, będący w linii prostej potomkiem francuskiego generała, nadal ma do czynienia z takimi samymi normami egalitaryzmu, jak jego przodek. Ile czasu będzie musiało upłynąć, aby tak samo byli traktowani w swych rodzimych sklepach prezydenci Stanów Zjednoczonych, Rosji czy Filipin lub głowy państw afrykańskich? A może Szwedzi zaczną traktować swojego króla tak, jak Irańczycy traktowali Ajatollaha?” (s. 92).

Jakie są źródła zróżnicowania dystansu władzy?

Hofstede wskazuje na język: w krajach, w których używane są języki romańskie (hiszpański, portugalski, francuski, włoski) występuje średni lub duży dystans władzy. W krajach z językami germańskimi (niemiecki, angielski, holenderski, duński, norweski, szwedzki) dystans władzy jest niewielki. Jest to uwarunkowane historycznie: języki romańskie wywodzą się z łaciny i zostały przyjęte w krajach, które kiedyś były częścią Imperium Rzymskiego lub były koloniami Portugalii i Hiszpanii. Języki germańskie używane są w krajach, które za czasów Imperium Rzymskiego uważane były za kraje pogańskie lub podbite przez pogan (Anglia). Początki umysłowego zaprogramowania datuje więc Hofstede sytuuje Hofstede przed 2000 lat. Kraje o rodowodzie chińskim (konfucjańskim) tworzą również spójną grupę, krajów o średnim lub dużym dystansie władzy. W tym przypadku można mówić o zaprogramowaniu sięgającym 4000 lat. Jednostkowa, scentralizowana władza była typowa zarówno dla Imperium Rzymskiego, jak i Chin, a mieszkańcy aprobowali (lub musieli aprobować) ten sposób sprawowania władzy. Z kolei plemiona germańskie rządzone były przez lokalnych władców i nie uznawały żadnej władzy nadrzędnej. „Uzasadniony wydaje się zatem wniosek – pisze Hofstede – że te wczesne doświadczenia państwowości ukształtowały ukształtowały ludziach określone zaprogramowanie, które pozwoliło przetrwać pewnym systemom politycznym i społecznym” (s. 87). Nikt nie był świadkiem tworzenia się odmiennych wzorów kulturowych, a określenie przyczyn pozostanie przedmiotem naukowych spekulacji historyków.

Hofstede zwraca uwagę, iż przy przenoszeniu pewnych rozwiązań dotyczących organizacji pracy, jak i rozwiązań politycznych (zaprowadzenie systemów demokratycznych) nie uwzględnia się zaprogramowania umysłowego).

Geert Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, tłum. Małgorzata Durska, PWE, Warszawa 2000

Inkeles A., Levinson D. J., (1969), *National Character: the Study of Modal Personality and Sociocultural Systems*, w: *The Handbook of Social Psychology*, vol. 4, G. Lindzey & E. Aronson (red.), Addison-Wesley, Reading, MA [1954].

Kurcz I., (1987), *Język a reprezentacja świata w umyśle*, PWN, Warszawa.

Szczepański J., (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa.



Dr Maciej Witek stypendystą Fulbrighta

Dr Maciej Witek z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego otrzymał stypendium w ramach programu Senior Fulbright Advanced Research Grants. Doktor Witek we wrześniu wyjedzie na 9 miesięcy do University of Arizona w Tucson* realizować projekt badawczy *The Role of the Background in Perception and Communication*.

Choć tematyka projektu jest filozoficzna – chodzi o opis struktury procesów poznawczych, które dochodzą do głosu w trakcie identyfikacji percepcyjnej oraz rozumienia komunikatów werbalnych – to autor przyjmuje w nim interdyscyplinarne podejście, tj. odwołuje się do wyników prac z zakresu psychologii poznawczej i neurofizjologii. University of Arizona jest ośrodkiem znanym z badań, w których uczestniczą filozofowie, językoznawcy, neurofizjolodzy, psychologowie, antropologowie oraz reprezentanci innych dyscyplin zajmujących się aktywnością poznawczą. Projekt dra Witka będzie realizowany we współpracy z prof. Robertem M. Harnishem, filozofem i językoznawcą, autorem wielu klasycznych już prac z zakresu teorii czynności mowy.

Doktor Witek jest jednym z ośmiu tegorocznych stypendystów w tej kategorii grantów.

Gratulujemy!

*Tucson leży w południowej Arizonie, jest stolicą Pima County; to obszar kupiony przez Stany Zjednoczone od Meksyku w połowie XIX wieku; miejsce suche i gorące, gdzie Góry Skaliste przechodzą w Pustynię Sonora. W Tucson mieści się Watykańskie Obserwatorium Astronomiczne, w którym pracuje m.in. ks. prof. Michał Heller.

esa

Czasopismo Uniwersytetu Zielonogórskiego na liście filadelfijskiej

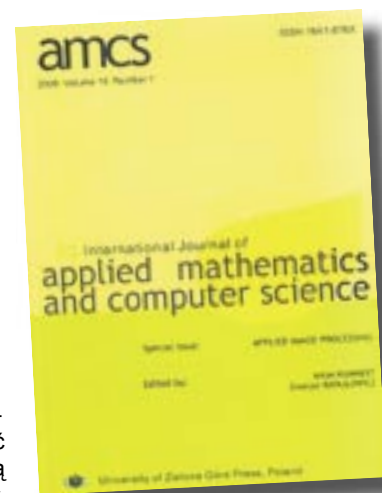
Nie dalej jak w grudniu minionego roku prof. Korbicz, zaraz po tym jak wszedł w szeregi członków korespondentów PAN mówił, że jego priorytetem będzie wprowadzenie swojego czasopisma (AMCS - przyp. red.) na listę filadelfijską. Minęło raptem pół roku i stało się to faktem. W maju dotarła do nas informacja, że *International Journal of Applied Mathematics and Computer Science* został wpisany na Thomson Scientific Master Journal List, czyli tzw. listę filadelfijską. Sukces jest tym większy, że czasopismo Uniwersytetu Zielonogórskiego jest na liście jako jedno z sześciu polskich czasopism z dziedzin technicznych.

Dotychczas nie było łatwo opublikować artykuł w AMCS - kryteria redakcji były ostre, tym bardziej, że do każdego numeru przychodzi ok. 150 artykułów a drukuje się tylko ok. 50. Dlatego po wstępnej kwalifikacji pozostałe artykuły muszą uzyskać dwie pozytywne recenzje - jedną z kraju drugą z zagranicy. Teraz będzie jeszcze trudniej. W najbliższych latach nie zwiększy się ani liczba numerów ani liczba zamieszczanych artykułów, ale na pewno zwiększy się liczba naukowców chcących zamieścić swoje publikacje w tym czasopiśmie.

AMCS jest angielskojęzycznym kwartalnikiem, który regularnie ukazuje się od 2003 r. Twórcą i redaktorem naczelnym czasopisma od momentu jego powstania, tj. od 1991 r. jest prof. Józef Korbicz, a sekretarzem naukowym od wielu lat prof. Dariusz Uciński. Międzynarodowa Rada Programowa dba o odpowiednią jakość materiałów. Członkowie Rady są zapraszani do recenzowania artykułów, ale służą też pomocą we wskazaniu poszukiwanych ekspertów. Tematyka *International Journal of Applied Mathematics and Computer Science*, jak zresztą wskazuje na to tytuł czasopisma, jest bardzo szeroka, i obejmuje:

- metody matematyczne w informatyce i technice,
- współczesne teorie sterowania i jej aplikacje,
- metody sztucznej inteligencji i ich zastosowania,
- matematykę stosowaną,
- teorie i techniki optymalizacji.

Gratulacje!



esa

Nowa habilitacja

Jarosław Dzieścielewski

Katedra Sztuki i Kultury Plastycznej,
Wydział Artystyczny

Z ogromną przyjemnością i satysfakcją piszę recenzję działalności twórczej i pedagogicznej Pana Jarosława Dzieścielewskiego. Znam Go i obserwuję od początku samodzielnej drogi artystycznej, to znaczy od chwili ukończenia studiów w PWSSP w Poznaniu w 1991 roku. Śledziłem z sympatią Jego drogę dochodzenia do samodzielności artystycznej. Prace, które wykonał do 2000 roku, gdy uzyskał kwalifikację I stopnia, oraz te wszystkie pozostałe, które są poddawane obecnej recenzji związanej z jego habilitacją, świadczą o dojrzałym kształtowaniu się języka twórczej wypowiedzi. Tym językiem są treści z obszaru instalacji, obiektu, rzeźby czy przedmiotu. Jego język wypowiedzi zapisany tymi znakami odnosi się do przestrzeni statycznej i jednocześnie często w sugestii-mobilnej. Te tropy przemieszczeń w naszej wyobraźni, są dla mnie największą wartością Jego kreacji. Ciężar i grawitacja, poruszenie i zmacanie figur, wprowadzają nas w świat nierozpoznawalny. Te odniesienia do prozaicznych, potocznych elementów jakimi są drzwi, okna, półki czy meble, otwierają inną potencjalność, inne konteksty w stosunku do zracjonalizowanych zjawisk. Świadczą o tym prace, a właściwie całe cykle prac z ostatnich lat pod tytułem „Konsekracje”. Cechuje je własny sposób istnienia a także to, że posiadają one własne reguły, w tych nowych, swoich bytach. Odczytywanie ich obecności należy właściwie odnieść moim zdaniem do dziedziny wiary. Do wagi - dosłownie i w przenośni, ludzkich sumień. Do czasu próby ludzkich sumień. Bo te obiekty - rzeźby Dzieścielewskiego, są właśnie jak nisze ciszy i koncentracji, nisze ufności i spokoju, miejsca szczególne przez swoją prostotę mi bliskie.

Widzę tutaj też równoległość, spójność charakteru autora z jego twórczością. Jest On osobą niebywale refleksyjną, wręcz czystą duchowo, ale zarazem z dużą chęcią ujawnienia, naniesienia i zaznaczenia swoistych drogowskazów - swojej drogi. Ten rodzaj materii oferuje mi również zadziwienie, które nieodżałowany ks. Józef Tischner, w 2000 roku ujął takimi słowami „Przechodzimy na drugą stronę życia jako dzieci nadziei”.

W pracach – drogowskazach Dzieścielewskiego, odczytuję bowiem również, jak gdyby prawo do nawrócenia. I tutaj pojawia się pytanie, czyż można tak się „małdrzyć”, tworząc fakty tak trudne niekiedy do uchwycenia. Czyż można tak drobny ułamek martwej materii, jakim jest pomalowany obiekt, obdarzyć aż tak głęboką przemianą i nadzieją. Czyż można tak wierzyć, że stało się coś wyjątkowego? Otóż w twórczości Jarosława Dzieścielewskiego, prawda i zdolność do przyjmowania tych pytań pozwalają nam i mi w to wierzyć. Pozwala nam i mi mimo, że przekornie sam autor w jednej ze swoich wypowiedzi pisze „A jeśli to nieporozumienie, niedorzeczność, językowa pułapka, bełkot? Jeżeli nigdy całkiem do końca nie będę wiedział co wiem, to co? Odtąd wszystko zaczęło być czymś innym. Czym? Weszło w obszar niewypowiedzianego. No i czym to wytłumaczysz? Naprzeciw poznania jest byt. Naprzeciw języka bywasz Ty.”

Otóż, to wyznanie jakby słabości jest także znakiem siły autora. Zachowując wyobrażenie przedmiotu i przestrzeni, intuicyjnie się nimi posługując „zdefiniował” je i czyni nowe pojęcia. A może chce on tylko uchwycić moment, który wymknął się spod rąk „architekta”. Przyłapać na „gorącym uczynku” detal. Zauważyć go nie tak jak należy, nie na tym miejscu, na którym egzystuje od dawna? Odwrócić jego funkcje, przekroczyć jego wymiar, wykpić znaczeniowość? Zachwiać tym, co zastane, rozbujając stałe odniesienia, wytrącić logikę z miejsc logicznych? Otóż nie. W tym momencie przypomina mi się wypowiedź Anthony de Mello: „Jeżeli chcesz żyć, słowa muszą umrzeć. Musisz zrozumieć, że życie jest jak muzyka, którą tworzą raczej uczucia i instynkty, niż reguły”.



„KONSEKRACJA X” - 2005, DREWNO, SKLEJKA, PARAFINA, FARBA AKRYLOWA, FILC 244X244X11

Oczyszczone z funkcji i nierozpoznawalne prace Jarka Dzieścielewskiego, wynikające jakby z geometrii przedmiotu, czerpią z tego co najważniejsze – z prawdy pogłębionej i myśli bardzo subiektywnej i idealistycznej. To stan, który pozwala mu być nie tylko obserwatorem, ale też uczestnikiem w podróży, w której wszystko się może zdarzyć. I dalej muszę zacytować naszego Papieża, Jana Pawła II, Karola Wojtyłę: „I nie odtrącaj Panie mojego podziwu, który jest niczym dla Ciebie, co cały jesteś w sobie, ale dla mnie jest teraz wszystkim, strumieniem, co brzegi rozrywa, nim oceanom niezmiennym tęsknotę tę swoją wypowie”.

Czy może być coś piękniejszego? Pieścić ocalone, dotykać marzeń, delikatnie, zmysłowo i w ciszy. Patrząc na twórczość autora, można chyba wyczuwać drugie życie. Analizując wciąż byty materii, nieuchwytny byt prawdy może się nam przybliżyć. To fenomen, który istnieje raczej w naszym przeczuciu i pragnieniu. Mam przeświadczenie, że tę prawdę doświadczą ze mną wielu z państwa.

Te wszystkie powyższe rozważania dotyczące prac Jarosława Dzieścielewskiego oraz jego własne przemyślenia, zawiera rozprawa habilitacyjna – analiza dzieła pod tytułem „Konsekracja VI”, oraz autoreferat habilitanta. Rozprawa ta jest bardzo dobrym uzupełnieniem, pogłębieniem do przewodu oraz ukazuje refleksyjność, wrażliwość i wiedzę autora w tym zakresie. Mówi w niej o równoległości (lub jej zachowaniu) w przenikaniu się owych bytów i stanów. Na styku rzeczy i ekwiwalentów. Pisze on, że te odmienne stany trwania i punkty odniesienia przekazuje nam, za pomocą zwykłych, prostych substancji i tożsamości. A są to: filc, parafina, drewno i farba. Te wszystkie materie składają się też na prace w pokazie habilitacyjnym, pod tytułem „Konsekracja X”. W moim odczuciu te najnowsze obiekty - rzeźby Jarosława Dzieścielewskiego są jeszcze bliższe relacji forma – przedmiot. A więc cienkiej granicy pomiędzy niematerialnym i materialnym, i przez to ciekawe jest pytanie o kolejne, przyszłe prace habilitanta.

Pan Jarosław Dzieścielewski jest indywidualnością artystyczną. Tworzy prace właściwe tylko Jemu. Od czasu przewodu I stopnia, brał udział w 8 wystawach zbiorowych i miał 7 wystaw indywidualnych.

Od 2002 roku na Uniwersytecie Zielonogórskim, samodzielnie prowadzi Pracownię Rzeźby i Kształtowania Przestrzeni oraz Pracownię Struktur Wizualnych i Mechanizmów Percepcji Wzrokowej w Katedrze Sztuki i Kultury Plastycznej na Wydziale Artystycznym. Jest promotorem i recenzentem kilkunastu artystycznych dyplomów magisterskich i licencjackich.

W latach 1995-2001 miałem przyjemność prowadzić Pracownię Rysunku w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, obecnie Uniwersytecie Zielonogórskim. I to właśnie w tych latach, moim – wówczas asystentem – był Pan Dzieścielewski. Muszę przyznać, że z przyjemnością wspominam te czasy również dlatego, że mogłem z Nim pracować. Zawsze przygotowany, pełny zaangażowania, ze świetnym kontaktem w relacjach ze studentami. I ta powyżej już ujawniona refleksja i wrażliwość dzisiejszego habilitanta, przekładała się na bardzo dobre wyniki artystyczne Pracowni. Widziałem już wtedy tą jego pasję świadomości zgłębiania drogi artystycznej, dyskusje i kontakty ze studentami. To nie przypadek, że Pan Dzieścielewski dzisiaj prowadzi samodzielnie dwie pracownie artystyczne. Uważam, że jest to urodzony pedagog.

Dlatego z pełnym przekonaniem stwierdzam, że dorobek artystyczny i dydaktyczny Pana Jarosława Dzieścielewskiego, zasługuje w pełni do uprawnień doktora habilitowanego.

Prof. Andrzej Banachowicz



Jarosław

Dzieścielewski

ur. 23.03.1963

we Wschowie.

Studia na Wydziale

Malarstwa, Grafiki,

Rzeźby PWSSP

w Poznaniu. Dyplom w Pracowni Rzeźby prof. Olgierda

Truszyńskiego w 1991. Od 1992 roku pracuje w Instytucie

Sztuki i Kultury Plastycznej WSP w Zielonej Górze (później

Uniwersytet Zielonogórski) jako asystent w Pracowni

Rysunku prof. Izabeli Gustowskiej. Od 1995, również asy-

stent w Pracowni Rysunku prof. Andrzeja Banachowicza.

1995-97 współprowadzący galerię GI w Zielonej Górze.

Od 1997 jest współzałożycielem i członkiem Towarzystwa

Przyjaciół Sztuki Współczesnej w Zielonej Górze. 1998-99

prowadzi Pracownię Rzeźby oraz wykłada Zagadnienia

i Tendencje Sztuki Współczesnej w Studium Sztuk

Plastycznych w Głogowie. 2000 - uzyskuje I st. kwal.

w zakresie Rzeźby w ASP w Gdańsku i od tego roku pracuje

na stanowisku adiunkta WSP w Zielonej Górze.

2002 – 2003 prowadzi Pracownię Rysunku i Malarstwa

w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Zielonej

Górze. Od 2002 samodzielnie prowadzi Pracownię Rzeźby

i Kształtowania Przestrzeni oraz Pracownię Struktur

Wizualnych i Mechanizmów Percepcji Wzrokowej

w Katedrze Sztuki i Kultury Plastycznej na Wydziale

Artystycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego.

03.04.2008 - decyzją Wydziału Rzeźby Akademii

Sztuk Pięknych w Krakowie uzyskuje stopień doktora

habilitowanego, w dziedzinie sztuk plastycznych

w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.

Zajmuje się instalacją, obiektem i rzeźbą.

Nagrody i wyróżnienia:

1996 – Nagroda Rektora, WSP, Zielona Góra.

1996 - Stypendium Twórcze Prezydenta Miasta Zielona

Góra, w dziedzinie sztuk plastycznych.



UCZESTNICZY XVIII OZD WEETiI 2008

XVIII Ogólnopolski Zjazd Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki

2-4 czerwca bieżącego roku w Zielonej Górze i Łągowie odbył się XVIII Ogólnopolski Zjazd Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesława Osękowskiego. Organizatorem XVIII OZD WEETiI 2008 był Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W zjeździe uczestniczyło ponad 90 dziekanów, dziekanów elektów, prodziekanów i prodziekanów elektów z 32 wydziałów 21 uczelni publicznych. Ponadto zaszczytli nas goście specjalni zjazdu: dr Stanisław Iwan, Senator RP; prof. Tadeusz Kaczorek, doktor honorowy UZ, przewodniczący Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów; prof. Wojciech Mitkowski, wiceprzewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego; prof. Zbigniew Kierzkowski, członek Państwowej Komisji Akredytacyjnej; prof. Jerzy Świątek przewodniczący Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych.

W programie zjazdu dyskutowano nad zagadnieniami związanymi z ważnymi, z punktu widzenia funkcjonowania wydziałów, tematami m.in. wdrażaniem ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym, zasadami finansowania nauki, spadkiem zainteresowania studiami technicznymi wśród maturzystów. Prof. Tadeusz Kaczorek przedstawił aktualne problemy działalności Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów. Dyskusję nad strategią rozwoju szkolnictwa wyższego poprowadził prof. Wojciech Mitkowski. Zagadnienia związane z jakością kształcenia poruszane były w wystąpieniach prof. prof. Kierzkowskiego i Świątka, a także podczas dyskusji panelowej prowadzonej przez prof. Tomasza Szmuca, dziekana Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki AGH. Prof. Józef Korbicz, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą UZ, animował dyskusję nad nowelizacją systemu oceny parametrycznej jednostek naukowych w świetle rozporządzenia MNiSW z dnia 17 października 2007 roku.

Tradycyjnie zjazd zakończono wyborem organizatorów kolejnego XIX OZD WEETiI. Wybór padł na dwa wydziały Politechniki Białostockiej. Prof. Andrzej Pieczyński, dziekan WEIT UZ przekazał puchar przechodni organizatorów zjazdu dziekanom prof. Mirosławowi Świerczowi (Wydział Elektryczny PB) i prof. Leonowi Bobrowskiemu (Wydział Informatyki PB).

Andrzej Obuchowicz



JM REKTOR UZ PROF. CZ. OSĘKOWSKI I DZIEKAN WEIT PROF. A. PIECZYŃSKI PODCZAS OTWARCIA ZJAZDU



PODCZAS OBRAD PLENARNYCH: WYSTĄPIENIE PROF. J. ŚWIĄTKA

Owen Gingerich o swoim życiu, karierze naukowej i planach

(W sierpniu 2007 profesor Owen Gingerich zgodził się odpowiedzieć drogą mailową na pytania dotyczące jego życia i kariery naukowej przygotowane przez Urszulę Maciejewską. Niniejszy tekst stanowi wybór z tego swobodnego wywiadu.)



Zajmuje Pan aktualnie pozycję Senior Astronomer Emeritus w Smithsonian Astrophysical Observatory oraz Research Professor of Astronomy and History of Science w Harvard University. Droga do ich osiągnięcia wypełniona była długoletnimi, skrupulatnymi badaniami naukowymi, które zaowocowały około dwudziestoma książkami, ponad sześćuset naukowymi i dydaktycznymi publikacjami, wieloma recenzjami, artykułami i wykładami, zarówno naukowymi, jak i dla szerokiej publiczności. Zasiadał Pan również w komitetach redakcyjnych lub był wydawcą publikacji wielu prestiżowych organizacji naukowych, na przykład The American Philosophical Society. Jest Pan też przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego wielotomowej General History of Astronomy, wydawanej przez Cambridge University Press. Ponieważ zgodził się Pan przyjąć doktorat honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego, warto byłoby zaprezentować nieco więcej informacji na temat Pańskiego życia i dokonań naukowcom, pracownikom i studentom naszego uniwersytetu oraz mieszkańcom naszego regionu. Z tego względu, zachęcona przez profesora Janusza Gila z Centrum Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego, pozwoliłam sobie zebrać dostępne materiały dotyczące tych tematów. Byłabym niezwykle zobowiązana gdyby zechciał Pan poświęcić nieco czasu, aby wyrazić swe osobiste uwagi i refleksje na temat przedstawionych zagadnień.

Jestem zdumiony gruntownością przeprowadzonych badań. Duże wrażenie wywarł na mnie fakt, że przedstawiono informacje, o których sam nie wiedziałem, że są publicznie dostępne! Skomentuję przedstawione pytania i w niektórych przypadkach uzupełnię je. Proszę zauważyć również, że niekiedy poprawiam błędne informacje w nich zawarte. Uważam, że jedną z niezliczonych znaczących publikacji, którą być może pominięto jest mój autobiograficzny esej w *Nature Magazine*, vol. 430, p. 407, 2004, zatytułowany *A radical reorientation: How an annotated book transformed a theoretician into a historian*.

1. Wczesne fascynacje – kometa Hondy i mgławice

Został Pan wychowany na preriach Kansas, gdzie zakochał się Pan w gwiazdach. W artykule The Mysterious Nebulae - 1610-1924. (Journal of R.A.S. of Canada. 81(4): 113-127), pisząc o Charles Messier's Catalog of Nebulae and Star Clusters przyznał Pan: „... zacząłem swą karierę jako astronom-amator przeszukując niebo w pogoni za tymi roziskrzonymi gromadami gwiazd i ledwie widocznymi postrzępionymi mgławicami. Pewnej nocy w lipcu 1948 natknąłem się na mgławicę, która się poruszała! Z sercem bijącym w przyspieszonym rytmie spoglądałem w swój ośmiocalowy teleskop, by upewnić się, że była to kometa, a następnie rzuciłem się wysłać telegram do oddziału Harvard College Observatory zajmującego się odkryciami komet na półkuli północnej. W tydzień później otrzymałem kartkę o treści: 'Dziękujemy za Pańskie obserwacje komety Honda'. Myślę, że w pierwszej chwili musiał Pan być bardzo rozczarowany, ale, jak sam Pan pisze: „Na dłuższą metę jednakże moja inwestycja w telegram opłaciła się, ponieważ w

jego następstwie otrzymałem w 1949 roku wakacyjną pracę jako asystent Harlowa Shapleya, ówczesnego dyrektora Harvard College Observatory.

OG: Tak, byłem rozczarowany dowiedziawszy się, że japoński astronom-amator odkrył tę kometa kilka tygodni wcześniej nim ja się na nią natknąłem. Zdałem sobie sprawę, że powinienem zaprenumerować tak zwane Harvard Announcement Cards, które donosiły o nowych kometach i innych krótkotrwałych zjawiskach, aby być poinformowanym gdy je odkrywano. Nigdy bym jednak nie odgadł, że w przyszłości zostaną wydawcą tych kart, a w końcu dyrektorem International Astronomical Union's Central Bureau for Astronomical Telegrams. W następstwie tego faktu moje nazwisko stało się dobrze znane w całym astronomicznym świecie.

W Harvard College Observatory po raz pierwszy zanurzył się Pan w świat „zakurzonych półek z książkami” pełnych „zatechtych almanachów i wspomnień”. W rezultacie powstały Pańskie prace poświęcone życiu Charlesa Messiera i jego katalogowi, rozpoczął Pan też badania dotyczące Harlowa Shapleya. Jak skomentował by Pan te pierwsze doświadczenia w świecie historii nauki? Czy uważa je Pan za pouczające z punktu widzenia Pańskiej dalszej kariery? Czy nauczył się Pan wtedy czegoś, co okazało się później użyteczne?

Prawdopodobnie moje spotkanie ze starymi książkami w bibliotece Harvard College Observatory zasiało we mnie ziarno fascynacji rzadkimi książkami i pokazało mi jak pożyteczna może być znajomość języków. (Radzę sobie z niemieckim i francuskim, ale ubolewam nad niezajomością polskiego, włoskiego, hiszpańskiego i duńskiego. Ciągle sądzę, że zmarnowałem młodość, bo nigdy nie poznałem greki!)

2. Owen Gingerich – astrofizyk

Rozpoczął Pan karierę zawodową jako astrofizyk; w latach sześćdziesiątych badał Pan widma słoneczne w celu obliczenia temperatury i ciśnienia w najbardziej zewnętrznych warstwach jego atmosfery. Pańskie obliczenia były pierwszymi, które brały pod uwagę rakietowe i satelitarne obserwacje Słońca. W wyniku tych badań powstały dwa kolejne standardowe modele atmosfery słonecznej. Jedną z publikacji na ten temat, której był Pan głównym autorem: The Harvard-Smithsonian reference atmosphere, opublikowana w Solar Physics w roku 1971 może się poszczycić do chwili obecnej, zgodnie z danymi Smithsonian/NASA ADS Astronomy Abstract Service, nieomal 700 cytowaniami. Wydaje się Pan nie doceniać jej popularności mówiąc: „Opublikowaliśmy tam tyle szczegółowych tabel z danymi dotyczącymi zachodzących procesów, że nikt nie zwracał sobie głowy uaktualnieniem tej pracy”. Z drugiej jednak strony czy nie żałuje Pan, że „Była to ostatnia astrofizyczna praca jaką opublikowałem”?

Zawsze interesowała mnie natura nauki, to jakie są jej rozszczenia do prawdy i jak można je porównać z rozszczeniami do prawdy wysuwanyymi przez religię. Jubileuszowe obchody (keplerowskie i kopernikańskie) były katalizato-

rami przejścia w mojej zawodowej karierze od astrofizyki do historii nauki, ale przejście to nie miało wpływu na moje podstawowe cele. Bezpośrednia praca nad fundamentalnymi badaniami naukowymi była bardzo użyteczna z punktu widzenia zrozumienia natury nauki, ale historia zapewniła szerszy punkt widzenia.

3. Kepler – naukowiec i wyznawca

„Twierdzą czasem, i to nie bezpodstawnie, że moja astrofizyczna kariera została zepchnięta na boczny tor przez rocznice. Uważam, że wgląd w naturę nauki jaki teraz wnoszą moje badania jest bardziej wnikliwy niż wszystko, co byłbym w stanie odkryć obliczając atmosfery słoneczne”. W ten sposób opisuje Pan swoje wkroczenie w „magiczny krąg Jana Keplera” w przeddzień czterechsetlecia jego urodzin w roku 1971. Jednakże, już w roku 1965, poprosił Pan Archiwum Akademii Sztuki i Nauki w Leningradzie o mikrofilm notatnika Jana Keplera i, ponieważ nie doczekał się Pan odpowiedzi, wysłał Pan tę samą prośbę co pół roku przez sześć lat, aż w końcu pewnego dnia nadeszła upragniona przesyłka. Czy mikrofilm ten był niezbędny do przygotowania Pańskiej serii artykułów o Keplerze z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, czy po prostu zdecydował się Pan przetrzymać sówietów?

W latach 1960 sformułowałem pewne hipotezy logiczne mające wytłumaczyć dlaczego Kepler potrzebował tak wielu prób, żeby rozwiązać to, co później nazwał swoją „hipotezą pomocniczą”. Zupełnie nie miałem racji, o czym przekonałem się dopiero po otrzymaniu mikrofilmu odpowiedniego tomu dokumentacji keplerowskiej i fakt ten stanowił osnowę jednego w wielu artykułów o Keplerze, które napisałem na jubileusz w roku 1971. Zdarzało mi się wielokrotnie, że ilekroć dokonałem wyglądającej przekonująco rekonstrukcji, to w miarę napływu nowych informacji okazywało się, że moje przypuszczenia były błędne. Ostatnio taki fakt miał miejsce w odniesieniu do mojego drugiego wydania kopernikowskiego *De Revolutionibus*. Wywnioskowałem poprawnie, że zawarte w nim adnotacje stanowiły staranną kopię tego, co Retyk zapisał w swoim własnym egzemplarzu, lecz moja hipoteza, że mogły one zostać przepisane przez jego ucznia Valentina Otho na Węgrzech pod koniec życia samego Retyka okazała się całkowicie niepoprawna. Od momentu jej postawienia dowiedziałem się bowiem, że egzemplarz dzieła Kopernika należący do Retyka znajduje się we Włoszech, prawdopodobnie podarowany przez Retyka w 1545 roku goszczącemu go sławnemu matematykowi Girolamo Cardano. Tak więc adnotacje Retyka musiały zostać skopiowane do mojego egzemplarza *De Revolutionibus* we Włoszech około roku 1600.

„Biblia uczy nas jak wędrować do nieba, a nie jak wędrują niebiosy”, tak wyraził się Galileo Galilei zamykając w tym krótkim stwierdzeniu wszystkie rozterki dotyczące wiary, sumienia i moralności, w obliczu których stanęli XVI-to i XVII-to wieczni badacze chrześcijańscy. Twierdzi Pan, że Jan Kepler wyjaśnił to dokładniej w swym Skrócie astronomii kopernikańskiej: „Albowiem astronomia ujawnia przyczyny naturalnych zjawisk i obejmuje swym zasięgiem badanie złudzeń optycznych. O zagadnieniach o wiele bardziej podniosłych traktuje Pismo Święte, które używa codziennego języka aby być zrozumiałym”. Jak mógłby Pan streścić przemądrzoną religijną motywację Jana Keplera?

Kepler kształcił się jako teolog, nie jako astronom. „Przez długi czas byłem niespokojny ponieważ chciałem być teologiem”, napisał do swego nauczyciela Michaela Maestlina, „lecz popatrz jak teraz Bóg jest wychwalany poprzez moją astronomię”. Jego religijne nastawienie jest oczywiste we wszystkich jego pismach i w ciągu jego całego życia.

Kepler był pierwszym naukowcem, który opublikował, w 1596 roku, dzieło, które nazywa Pan „jawnie heliocentrycznym traktatem” – swoją Tajemnicę kosmosu.

Wiadomo, że wysuwał argumenty popierające teorię heliocentryczną już w czasach studenckich, lecz czy to jego dzieło nie wydaje się szokującą próbą wyjaśnienia odległości planetarnych?

Przed Kopernikiem astronomowie wierzyli w *plenum universe*, w którym sfery przynależne jednej planecie doskonale wpasowane są w zespół sfer kolejnej planety tak, że w geocentrycznej kosmologii nie ma marnotrawstwa przestrzeni. Jawna rozrzutność systemu kopernikańskiego zawierającego tak wiele pustej przestrzeni postrzegana była jako poważna niedogodność, tak więc „rozwiązanie” Keplera stanowiło pomysłowe podejście do nierozstrzygniętego problemu, który dzisiaj po prostu dla nas nie istnieje. Jakkolwiek szalone wydawałyby się nam dzisiaj jego bryły platońskie wpisane i opisane na sferach, rozwiązanie to pokazuje jak kreatywnie, od najmłodszych lat, podchodził Kepler do „wielkich pytań” swojej epoki.

W artykule Tycho and Kepler: Solid Myth versus Subtle Truth (Gingerich, Owen, and James R Voelkel. 2005. Social Research. 72 (1):77) piszą Panowie: “Kepler miał rację, mimo zniechęcających słów krytyki ze strony jego dawnego nauczyciela Maestlina i samego Tychona, w swych zdecydowanych wysiłkach zmierzających ku znalezieniu teorii astronomicznej opartej na przyczynach natury fizycznej.” Opisawszy zaś trudną drogę Keplera do odkrycia jego pierwszego i drugiego prawa podsumowujecie ją następująco: „Cała ta fizyka, poczynając od założenia, że planety położone są w odległościach wyznaczonych przez bryły platońskie, poprzez pogląd Keplera, że napędzająca siła Słońca jest odwrotnie proporcjonalna do odległości, była iluzoryczna. Była to największa jego pomyłka. W końcu nic nie pozostało z jego teoretycznego rusztowania.” W takim razie, jakie były przyczyny sukcesu Keplera: jego olbrzymi wysiłek włożony w obliczenia, czy „natchnione przypuszczenie”?

Oczywiście jego „trzy prawa” (które w końcu udało się późniejszym astronomom wybrać spośród jego licznych „praw”) zapewniły niezbędne podwaliny zarówno dla prac Newtona, jak i dla własnych obliczeń Keplera. Należy pamiętać, że jego *Tablice Rudolfskie* poprawiły dokładność wyznaczania pozycji Marsa o dwa rzędy wielkości, czyli stukrotnie. Prace poświęcone zagadnieniom dotyczącym optyki, logarytmów, prehistorii rachunku całkowego, a nawet mineralogii, pokazują jak szeroko sięgał jego geniusz. Tak więc Kepler odniósł bezprzykładowy sukces mimo nietrwałości użytego przez siebie rusztowania teoretycznego. Ważniejsze od poprawności jego fizycznego rozumowania okazało się samo przekonanie, że *muszą* istnieć jakieś fizyczne fundamenty dla powstania zadowalającej teorii astronomicznej.

Na Międzynarodowy Kongres Historii Nauki w roku 1965 przygotował Pan, wykorzystując umiejętności obliczeniowe zarówno własne, jak i komputera, którym Pan dysponował, wystąpienie poświęcone rachunkom przeprowadzonym przez Jana Keplera. Czy byłby Pan skłonny ujawnić jakieś szczegóły dotyczące tej prezentacji?

W tym czasie byłem bardzo mocno zaangażowany w obliczenia astrofizyczne i stałem się ekspertem od tych wczesnych „komputerów o wysokiej mocy obliczeniowej.” Rozglądałem się za jakimiś zagadnieniami z historii astronomii, a prace Keplera były oczywistą alternatywą, ponieważ wymagały przeprowadzenia wielkiej liczby rachunków. Tak więc napisałem procedurę komputerową dla tych tablic, pozwalającą na wygenerowanie wielu pozycji i porównanie ich ze współczesnymi obliczeniami. Jestem przekonany, że wtedy właśnie po raz pierwszy historycy zdali sobie sprawę z faktu jak wielką poprawę dokładności uzyskał Kepler w swych rachunkach. W ciągu pierwszych dziesięcioleci po opublikowaniu *Tablic Rudolfskich* większość astronomów nie miała pojęcia o ile lepsze były tablice keplerowskie w porównaniu z konkurencyjnymi, jako że nie mieli oni dostę-

pu do bardzo dokładnych obserwacji Tychona Brahego, a przez to nie posiadali odpowiedniej bazy danych potrzebnych do testowania tychże tablic.

Czy Kepler miał powody by napisać w *Astronomia Nova* co następuje: „Jeśli ta żmudna metoda przyprawiła cię o obrzydzenie, to powinna była cię raczej napęlić współczuciem dla mnie, jako że użyłem jej prawie siedemdziesiąt razy, poświęciwszy na to moc czasu...”?

Zaintrygowało mnie zdanie Keplera, ponieważ za każdym razem, gdy mamy do czynienia z rachunkami powtarzanymi siedemdziesiąt razy, problem który opisują wydaje się być dobrym kandydatem dla metod komputerowych. Stwierdziłem, że numerycznie można było rozwiązać to zadanie przy minimalnej możliwej liczbie dziewięciu iteracji, a wymagało to jedynie kilku sekund pracy komputera. Oczywiście w chwili obecnej zadanie to zostałoby rozwiązane w ciągu milisekund, ale w tamtych czasach IBM był najszybszą dostępną maszyną, a moje rozwiązanie wyglądało nieomal jak sztuczka magiczna, a czasopismom komputerowym wynik ten naprawdę przypadł do gustu i nadały mu duży rozgłos. W moim artykule: *The Computer versus Kepler* wysunąłem przypuszczenie, że Kepler robił tak wiele błędów rachunkowych, iż jego rozwiązanie nie zbiegało się dostatecznie szybko. Jak wspominałem wcześniej, nie poprawiłem tego stwierdzenia (w artykule zatytułowanym *The Computer versus Kepler Revisited*) aż do czasu, gdy otrzymałem mikrofilm notatnika Keplera dotyczącego tych właśnie badań i kiedy to na jego podstawie mogłem stwierdzić, że Keplera prześladowały błędy w oryginalnych danych obserwacyjnych. Zajęło mu wiele czasu wytropienie ich wszystkich, nie przedstawił zaś tego faktu otwarcie w swym dziele *Astronomia Nova* bo odbiłoby się to niekorzystnie na opinii Tychona Brahe.

Czy mógłby Pan przedstawić swoją opinię na temat wzajemnych relacji pomiędzy Janem Keplerem i Galileuszem? Pierwszy z nich zawsze wydawał się taki skromny i pełen uwielbienia, podczas gdy ten drugi przedstawiany jest przez źródła pisane jako raczej wyniosły i „szukający kłopotów”.

Galileusz był kimś, kogo dziś w mowie potocznej nazwalibyśmy karierowiczem. Kepler, choć miał również ustawiczne powiązania z kręgami sprawującymi władzę, potrafił być całkiem uparty i niezależny w obronie swoich poglądów. Galileusz mógł sobie przysparzać wrogów poprzez swój dowcip i sarkazm, a nie ma dowodów, żeby Kepler kiedykolwiek zachowywał się w taki sposób. Galileusz próbował nie dopuścić do tego, aby Kepler dostał teleskop, bo nie chciał mieć żadnych konkurentów w dokonywaniu odkryć astronomicznych, ale Kepler teleskop i tak wypożyczył i prawdę mówiąc przekonująco potwierdził odkrycia Galileusza. Za co Galileusz wyraził mu wtedy wdzięczność. Jednakże przez cały czas odnosili się do siebie z pewną rezerwą, być może częściowo dlatego, że Kepler był luteraninem, a Galileusz katolikiem.

Gdy czytamy pisma Keplera i inne dotyczące go źródła bibliograficzne, wyłania się z nich nie tylko naukowiec pogrążony w czasochłonnych badaniach, ani też enigmatyczny odkrywca w rodzaju Kopernika, ale prawdziwy człowiek wraz z jego powszednimi kłopotami i radościami. Czy powinniśmy być zadowoleni, że tak wiele materiałów odnoszących się do jego życia przetrwało?

Tak, jesteśmy w posiadaniu znaczącej spuścizny złożonej z prywatnych listów autorstwa Keplera, a niczego takiego nie pozostawił po sobie Kopernik. Dzięki temu Kepler jako człowiek o wiele łatwiej do nas przemawia. Zachował się wspomniały list Keplera do jego dawnego nauczyciela Maestlina z czasów, gdy jego własny syn studiował na uniwersytecie w Tybindze. W liście Kepler prosił o informacje na jego temat, ponieważ syn nigdy nie pisywał listów – wieczne biadolenie rodziców, których dzieci są na studiach poza domem w czasach przed wynalezieniem telefonów komórkowych.

Takie listy, jak i inne zachowane materiały rękopiśmienne pozwalają zrozumieć Keplera jako istotę ludzką.

W swoim traktacie *De Stella Nova* Kepler szuka podparcia dla swych „probabilistycznych” argumentów przeciwko przypadkowemu utworzeniu się gwiazdy nowej sprytnie wykorzystując rozmowę z własną żoną na temat sałatki, którą ta podała. Podczas gdy on utrzymywał, że po upływie dostatecznie długiego czasu sałatka ta „zrobiłaby się sama przypadkowo” (ze składników uprzednio podrzuconych do góry), jego żona natychmiast zripostowała, że nie byłaby wtedy ani tak ładnie ułożona, ani tak pięknie podana... (podaję za: Kierul, Jerzy. 2007. Kepler. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy). Czy byłby Pan skłonny uważać to za życzliwy hołd złożony wszystkim żonom naukowców?

Raczej nie. Kepler miał dziwaczne poczucie humoru, czego ta historia jest właśnie najlepszym przykładem. Nawiasem mówiąc, cytuję to samo zdarzenie w swoim artykule poświęconym Janowi Keplerowi dla *Dictionary of Scientific Biography*.

Czy miłośnicy science-fiction powinni być wdzięczni Keplerowi za napisanie *Snu*?

Z pewnością jest to pionierska praca w tym gatunku literackim. Z drugiej jednak strony, Kepler przyznaje, że została ona napisana wyłącznie jako element jego programu kopernikańskiego, a science-fiction spreparowane w określonym celu propagandowym nie jest prawdopodobnie zbyt dobre w sensie literackim. Jego książka nie została nigdy powtórnie wydana i nie stała się częścią korpusu literackiego.

4. Kłopot z Kopernikiem

Nikt nie zaczyna wypytywania Pana o Kopernika nie wspomniawszy pogardliwej opinii Arthura Koestlera o „książkę, której nikt nie przeczytał” i „najgorzej sprzedającym się dziele wszechczasów”. Czy pomimo to jest Pan wdzięczny Koestlerowi za skierowanie na szlak „wielkich poszukiwań kopernikańskich”?

Lunatycy Koestlera mieli na mnie wielki wpływ w tym sensie, że książka ta skłoniła mnie do jeszcze głębszego zainteresowania się historią astronomii. Koestler jest pisarzem, którego nie można zapomnieć. Jednakże używałem tytułu *Książka, której nikt nie przeczytał* jako literackiego środka wyrazu, nie zaś jako motywacji do badań. Po znalezieniu opatrzonego odręcznymi notatkami egzemplarza *De Revolutionibus* będącego niegdyś własnością Erasmusa Reinholda, sprawdzenie czy znajdują się inne, równie obficie adnotowane było kwestią ciekawości. Oczywiście zdawałem sobie jednocześnie sprawę, że w konsekwencji uwagi Koestlera, nie powinienem być spodziewać się znalezienia zbyt wielu takich egzemplarzy.

W artykule *The Copernican Quinquecentennial and its predecessors: Historical insights and national agendas (1999 Osiris. 14:37-60.)* opisuje Pan nie tylko historyczne uroczystości ku czci Kopernika oraz przebieg obchodów kopernikańskich w roku 1973 na całym świecie, ale i swoją rolę w tych ostatnich jako uczestnika i aktora, a także pewne zakulisowe knowania. Pisze Pan: „W Polsce Kopernik był wszędzie, poczynając od ulicznych kiosków wypełnionych kopernikańskim kiczem, poprzez plakaty, aż do rządowych ministerstw starających się powiązać działalność Kopernika, ze swoim zakresem działania”; jak również, że pojawiały się naciski ze strony „silnych nacjonalistycznych agend politycznych”. Jak udało się utrzymać chwiejną równowagę pomiędzy skrajnościami i przekuć rocznicowe obchody w trwałe sukcesy?

To właśnie historycy nauki muszą w szczególny sposób zdawać sobie sprawę, że za większością obchodów historycznych stoją polityczne czy instytucjonalne agendy i muszą zachować ostrożność tak, aby ich historyczne prezentacje nie zostały nadmiernie ubarwione poprzez okolicz-

ności towarzyszące ich zaproszeniu do wzięcia udziału w obchodach.

Można odnieść wrażenie, że docenia Pan rolę obchodów pięćsetnej rocznicy urodzin Kopernika w zacieśnieniu związków pomiędzy społecznościami badaczy i naukowców pochodzących ze wschodu i z zachodu. W różnych publikacjach podkreśla Pan rolę polskich naukowców w badaniach kopernikańskich cytując ich znaczące prace i opisując własną współpracę z nimi. Czy zechciałby Pan wskazać najważniejsze rezultaty swego „przekraczania żelaznej kurtyny”?

Polscy naukowcy wnieśli dwa monumentalne przyczynki do międzynarodowych studiów kopernikańskich zainspirowanych przez pięćsetną rocznicę: serię *Nicolai Copernici Opera Omnia* i serię *Studia Copernicana*. Uważam, że Paweł Czartoryski był siłą napędową dla obu tych publikacji, a Jerzy Dobrzycki miał z pewnością równie znaczące wpływy w miarę jak praca postępowała. Miałem okazję pracować z obydwojma. Nigdy nie skończyłbym mojego *Cenzusu* gdyby nie wielkie wsparcie moralne i pomoc udzielona przez polskich współpracowników, szczególnie przez profesora Dobrzyckiego, który wielokrotnie przyjeżdżał do Stanów Zjednoczonych by ze mną pracować, tak jak i ja wielokrotnie odwiedzałem Polskę. Czartoryski i Dobrzycki pozyskiwali naukowców spoza Polski, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych i z Francji, do pomocy w swoim przedsięwzięciu. W czasach komunistycznych i okresie gdy Polska ciągle walczyła ze zniszczeniami z czasów Drugiej Wojny, tego rodzaju ambitne projekty były trudne do przeprowadzenia, ale posuwały się do przodu dzięki uporowi i wytrwałości, choć niekiedy ich realizacja bywała znacznie opóźniona w porównaniu z początkowymi planami. Niestety, projekty te z czasem straciły impet, szczególnie po śmierci Czartoryskiego i, ku mojemu wielkiemu rozczarowaniu, do chwili obecnej wydawanie *Opera Omnia* nie zostało ukończone, a przygotowywanie serii *Studia Copernicana* przechodzi kryzys w porównaniu z rokiem 1973.

Pańskie trzydziestoletnie zaangażowanie w losy „nieprawdopodobnego rewolucjonisty” zaowocowało licznymi publikacjami, których ukoronowaniem był *An annotated census of Copernicus' De revolutionibus (Nuremberg, 1543 and Basel, 1566) (2002, Studia Copernicana, v. 2. Leiden: Brill)*, naukowy spis 601 ocalałych egzemplarzy opus magnum Mikołaja Kopernika. Czytelnicy znajdują w nim, ułożone według krajów i lokalizacji w ich obrębie, szczegółowe opisy każdego egzemplarza (np. jego oprawy, książek oprawionych z nim razem) wraz z jego pochodzeniem oraz, co najważniejsze, obszernie opisy znajdujących się w nim adnotacji. Dogłębne badania porównawcze ujawniły istnienie wielu „rodzin” takich adnotacji. Istnieje na przykład osiem egzemplarzy zawierających spis poprawek, które nie zostały uwzględnione w drukowanej erracie dołączanej przez Petreiusa do niektórych egzemplarzy, co może stanowić dowód na dokonanie przez Kopernika osobiście końcowych poprawek już wydrukowanej części dzieła, które były następnie rozpowszechniane poprzez „wewnętrzny krąg” norymberskich i wittenberskich uczonych. Druga rodzina adnotacji wywodzi się ze szczegółowych i fachowych notatek Erasmusa Reinholda, ale ma swoje odgałęzienia obejmujące uwagi pochodzące od Johanna Homeliusa oraz bardzo ważną kategorię marginaliów, powiązaną z Tychonem Brahe, acz w końcu przypisaną Paulowi Wittichowi. Kolejna rodzina marginaliów, zapoczątkowana została przez Jofrancusa Offusiusa, a stanowi dowód iż prowadził on wykłady na podstawie *De Revolutionibus* w Paryżu pod koniec lat pięćdziesiątych XVI wieku. Egzemplarze stanowiące swego czasu własność Michaela Maestlina, nauczyciela Keplera, oraz samego Keplera są również niezwykle ważne i przynoszą wiele zaskakujących informacji. Marginalia ujawnione podczas Pańskich poszukiwań dają dowód na istnienie siatki zwią-

ków pomiędzy nauczycielami a uczniami, której nadaje Pan nazwę „niewidzialny college”. Z punktu widzenia takiego twierdzenia, którą rodzinę adnotacji uznaje Pan za najbardziej owocną?

Najszerzej rozprzestrzeniona rodzina adnotacji pochodzi od Erasmusa Reinholda, ponieważ przenikają one do egzemplarzy Witticha poprzez anonimową kopię jego marginaliów. Od czasu wydania *Cenzusu* utwierdzam się w przekonaniu, że ta właśnie anonimowa kopia sporządzona została przez jednego z wittenberskich uczniów Reinholda, Matthiasa Lauterwala. To odkrycie wskazuje na jeszcze ściślejsze więzi istniejące w kręgu wittenberskim. Proszę zwrócić uwagę, że *Cenzus* co prawda opisuje 601 szesnastowiecznych egzemplarzy dzieła Kopernika, ale nie wszystkie z nich są zachowane; włączyłem kilka egzemplarzy zniszczonych podczas Drugiej Wojny Światowej, dla których zachowały się archiwalne dane proveniencyjne.

Wszystkie godne tego egzemplarze otrzymują w Pańskim *Cenzusie* do trzech gwiazdek, gdzie, jak w przewodnikach *Michelina*, dwie gwiazdki oznaczają egzemplarz wart zboczenia z drogi, trzy zaś cymeliem zasługujące na specjalną podróż. Byłoby interesujące dowiedzieć się czy którykolwiek z egzemplarzy przechowywanych w polskich zbiorach może ubiegać się o rangę kamienia milowego w Pańskich poszukiwaniach?

Polska posiada jeden „trzygwiazdkowy” egzemplarz drugiego wydania, należący do grupy adnotowanej przez Paula Witticha, znajdujący się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego. Uświadomiłem sobie jak ważny jest ten właśnie egzemplarz gdy stanowił on jeszcze własność polskiego emigranta, pułkownika Romana Umiasztowskiego i zdołałem go przekonać aby podarował książkę Uniwersytetowi Wrocławskiemu, ponieważ tamtejsze zbiory obejmowały już dwugwiazdkowy egzemplarz zawierający staranną kopię tych samych adnotacji wykonaną w roku 1604 przez Valentina von Sebischa. Wrocław ma jeszcze jedno „dwugwiazdkowe” drugie wydanie, w Bibliotece Ossolineum, z marginaliami skopiowanymi zarówno od nauczyciela Keplera, Michaela Maestlina, jak i od Paula Witticha. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego posiada „dwugwiazdkowe” drugie wydanie, którego anonimowy komentator miał najwyraźniej dostęp zarówno do wczesnej wersji notatek Reinholda, jak i do notatek jego ucznia Johanna Homeliusa. W Krakowie znajdują się trzy „dwugwiazdkowe” egzemplarze, pierwsze i drugie wydania adnotowane przez XVI-to wiecznego krakowskiego uczonego Jana Brozka, niestety trzeci egzemplarz został bezczelnie skradziony w 1998 roku z Biblioteki Polskiej Akademii Nauk i do tej pory go nie odzyskano. Ponieważ egzemplarz ten posiada bardzo charakterystyczne adnotacje, mógłby zostać niezwykle łatwo rozpoznany, gdyby kiedykolwiek pojawił się na rynku rzadkich książek. Oprócz tych wymienionych powyżej, „jednogwiazdkowe” egzemplarze znajdują się w Krakowie, Gdańsku, Kórniku, Toruniu i Warszawie. Polskie zbiory dorównują szkockim i niemieckim jeśli chodzi o liczbę dwu- i trzygwiazdkowych egzemplarzy.

Dodatek V w Pańskim *Cenzusie* prezentuje spis wybranych cen uzyskanych od roku 1728 przez *De Revolutionibus* na aukcjach i wydaje się być przeznaczony dla bibliofilii o skłonnościach masochistycznych. Jak oceniliby Pan wartość wszystkich egzemplarzy osobiście przez Pana obejrzanych?

Obecnie egzemplarz pierwszego wydania *De Revolutionibus* w dobrym stanie i w XVI-to wiecznej oprawie osiąga wartość około miliona dolarów, ale przedstawione w *Cenzusie* „trzygwiazdkowe” egzemplarze osiągnęłyby wyższą cenę. Ostatnio unikatowy egzemplarz drugiego wydania został sprzedany za rekordową cenę 180000 dolarów. Tak więc obejrzałem do chwili obecnej egzemplarze o łącznej wartości przewyższającej zapewne jedną trzecią miliarda dolarów.

Ile dodatkowych egzemplarzy „Kopernika” pojawiło się od momentu wydania Cenzusu w 2002 roku?

Znalazłem około 25 nieznananych egzemplarzy drugiego wydania, ale tylko trzy egzemplarze pochodzące z pierwszego wydania.

Opisał Pan swą pogoń za pilnymi czytelnikami Kopernika w *The book nobody read: chasing the revolutions of Nicolaus Copernicus* (2004, New York: Walker & Company). W porównaniu z Cenzusem publikacja ta jest przeznaczona dla szerszego grona czytelników, będąc w istocie „książką o książce na temat książki”. Szczegółowy opis Pańskiej drogi ku Cenzusowi, z jej ślepyimi uliczkami, okrężnymi drogami, drobiazgowo przedstawionymi etapami dochodzenia do prawdy, tryumfami i porażkami, a w końcu błyskotliwymi rezultatami może niektórym czytelnikom przypominać opisanie przez Jana Keplera jego „wojny z Marssem”. Dla innych czytelników, jak i kilku wprawionych w osłupienie recenzentów, jest to raczej pewnego rodzaju naukowy thriller. Jim Lattis w swej recenzji dla *Physics Today* (May 2005 p. 67) próbuje wręcz sprytniej parafrazy Kodu Leonarda da Vinci Dana Browna: „Profesora Owena Gingericha obudził telefon. ‘Przykro mi, że zakłócam Pański spokój w środku nocy,’ usłyszał głos mówiącego z silnym akcentem inspektora policji z miasteczka Wolfenbuettel, gdzie mieści się jedna z najznakomitszych na świecie bibliotek. ‘Kustosz naszego działu starodruków został właśnie znaleziony martwy w swoim biurze. Naprzeciw niego spoczywał otwarty egzemplarz książki Kopernika, ten sam, który Pan oglądał kilka godzin temu. Przed śmiercią zdołał nabazgrać ołówkiem wokół fragmentu tekstu coś, co może być cenną wskazówką. Czy zechciałby Pan nam pomóc?’...” Jak Pan sam opisałby charakter tej książki?

Moja książka to historia z gatunku „przygód naukowych” i rzeczywiście zawiera w sobie nieco z atmosfery intrygującej opowieści detektywistycznej. Z całą pewnością przeżyłem wiele zabawnych przygód podczas polowania na egzemplarze *De Revolutionibus*, równie dobrze bawiłem się pisząc tę książkę. Chciałem by i moi czytelnicy mieli dobrą zabawę, ale jednocześnie usiłowałem zaznajomić ich z pewnymi fascynującymi aspektami renesansowej astronomii, historii sztuki drukarskiej i pasją zbieraczy starych ksiąg. Oprócz oryginalnego amerykańskiego wydania w twardej oprawie, książka miała edycję brytyjską, holenderską, polską, szwedzką, włoską, grecką, hebrajską i japońską, a możliwe, że również chińską i portugalską. Przypuszczam, że we wszystkich tych wydań, włączając amerykańskie wydanie w miękkiej oprawie sprzedano ponad 30000 egzemplarzy.

5. Polski łącznik

W Pańskie doświadczenia życiowe już w młodości wplatała się historia Polski, a również i innych krajów europejskich, z początku odgradzonych „żelazną kurtyną”, później walczących o uwolnienie spod rządów komunistycznych, a wreszcie „wolnych”. Chyba uzasadnione jest przypuszczenie, że Pańska opinia o naszym kraju, jak i o Europie Wschodniej ogólnie mówiąc, zmieniała się w ciągu tych wszystkich lat?

Ciągle pamiętam przerażenie, które ogarnęło mnie na pokładzie samolotu lecącego do Warszawy, gdy nagle zdałem sobie sprawę, że nie mam polskiej wizy. Okazało się jednak, że jej nie potrzebowałem – scena polityczna uległa zmianie! Miałem szczęście żyć w epoce, w której podróże zagraniczne były już względnie łatwe, nawet do Chin czy krajów bloku sowieckiego. Służono mi też pomocą w przełamywaniu barier językowych, szczególnie że zdobywałem mówiących po angielsku przyjaciół na konferencjach międzynarodowych, a ci z kolei okazywali się niezwykle pomocni za granicą. Po raz pierwszy spotkałem Jerzego Dobrzyckiego podczas międzynarodowego spotkania w Hamburgu w 1964 roku, a zdarzenie to otworzyło przede mną wiele drzwi.

Pańska religijna przynależność do Menonitów, jednego z tradycyjnych kościołów pokoju przyczyniła się do pierwszej podróży do Polski, gdy miał Pan zaledwie 16 lat. Opisuje ją Pan w *The Return of the Seagoing Cowboy* (1999, *The American Scholar*. 68 (4):71). Pisze Pan, że po Drugiej Wojnie Światowej Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA) wysyłała do Europy wschodniej tysiące koni. Bracia, inny z historycznych kościołów pokoju, mieli własny projekt wysyłania w darze jałówek. Ich umowa z UNRRA przewidywała, że Organizacja zapewni statki do przewozu jałówek, zaś Bracia zgromadzą odpowiednią liczbę kowbojów do pomocy przy transportie koni. Pański ojciec, Melvin Gingerich, nadzorował podróż i rekrutował kowbojów. 20 czerwca 1946 roku statek SS Stephen R. Mallory opuścił Newport News mając na pokładzie 847 koni i 32 kowbojów. Pańskie wspomnienia z tej podróży muszą być niezwykle silne, skoro wiadomo, że do dzisiaj przechowuje Pan swoją książeczkę marynarza floty handlowej w szufladzie biurka. Czy zechciałby Pan podzielić się swoimi wrażeniami z tego pierwszego zetknięcia ze zniszczoną przez wojnę Polską?

Tak, ciągle trzymam tę książeczkę marynarską w biurku – ależ wtedy młodo wyglądałem! W Stanach Zjednoczonych mamy trzy „historyczne kościoły pokoju”, które są zdecydowanymi orędownikami pacyfizmu: Menonitów, Braci i Przyjaciół (lub Kwaków). Rekrutowanie załóg tak zwanych bydłych statków, które przewoziły konie do Polski (i Jugosławii) przeprowadzane było przez Kościół Braci, ale mój ojciec i wszyscy kowboje byli Menonitami, do których i ja należę do dzisiaj. Zwykle raczej niechętnie dzielę się moimi najżywszymi wspomnieniami o Polsce z roku 1946. Rejony doków portowych zawsze są dość niebezpieczne, a jestem zdania, że dzisiejsi polscy studenci nie są w stanie wyobrazić sobie ani wielkości niegdyśszych zniszczeń, ani roli prostytucji w rodzinach rozpaczliwie potrzebujących pieniędzy, ani też działania czarnego rynku. Przypuszczam, że aby uzyskać jakieś wyobrażenie tej sytuacji trzeba byłoby porównać ją z chaosem panującym w dzisiejszym Bagdadzie.

Gdy powrócił pan do Polski dziewiętnaście lat później, w roku 1965, zaproszony przez Jerzego Dobrzyckiego na Międzynarodowy Kongres Historii Nauki, szybko zaangażował się Pan w działalność międzynarodowego komitetu planującego obchody pięćsetlecia urodzin Mikołaja Kopernika. Jakie wrażenia dominują w Pańskich wspomnieniach z tamtego okresu?

Sytuacja była całkowicie odmienna w roku 1965 i przyjemnością było oglądanie historycznych zabytków Krakowa, których tak wiele uniknęło zniszczeń wojennych. W Warszawie historyczne dzielnice miasta były jeszcze w niewielkim tylko stopniu zrekonstruowane. Jednak i wtedy bardzo wyraźne były braki siły roboczej, a i żywność była trudno dostępna. Pamiętam śniadanie na wolnym powietrzu w Krakowie, kiedy to zobaczyłem na sąsiednim stoliku dzbanek soku pomarańczowego – a nie natknęliśmy się na niego od chwili przekroczenia polskiej granicy, tak więc zamówiłem taki sam. Pamiętam też jak bardzo zaszokował mnie rachunek, 6 dolarów, co wtedy było wielką sumą pieniędzy. Były to czasy gdy przewodnik noszący tytuł: *Europa za 5 dolarów dziennie* był niezwykle popularny.

W swojej Książce, której nikt nie przeczytał przedstawia pan liczne barwne szczegóły kopernikańskich obchodów rocznicowych w 1973 roku. Sytuacja z pewnością nie była zupełnie normalna, skoro Polska czciła jednego ze swych nielicznych bohaterów narodowych o ogólności sławie z wielką pompą. Co Pana wtedy najbardziej zaszokowało?

Gdy przybyliśmy wraz z żoną do Warszawy przyjmowano nas po królewsku, ponieważ zostałem zaproszony do wygłoszenia głównego wykładu podczas Nadzwyczajnego Zgromadzenia Generalnego Międzynarodowej Unii Astro-

nomicznej. Zakwaterowano nas w godnym podziwu pokoju w Hotelu Europejskim. Kolejne, zwyczajne już sesje Komisji Historii Astronomii Międzynarodowej Unii Astronomicznej odbywały się w Toruniu, Fromborku i Krakowie. Gdy zaś wróciliśmy do Warszawy, spadliśmy już do rangi zwykłych uczestników i musieliśmy radzić sobie tak samo jak i pozostali. Zmiana naszego statusu była wielkim szokiem!

Zdaje się, że bardzo cenił Pan ironiczne poczucie humoru demonstrowane podczas Pańskich pobytów w Warszawie przez Jerzego Dobrzyckiego. Zwraca Pan uwagę na fakt, że nawet uciążliwe warunki życia w Polsce pod koniec lat siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych, kiedy to ruchy Solidarnościowe były w swoim apogeum, miały swoje zabawne strony. Pomimo to, musiał Pan niekiedy bywać zatroskany losem swych polskich przyjaciół i współpracowników?

Tak naprawdę, to martwiłem się o wiele bardziej o swoich przyjaciół z Czechosłowacji, którzy stracili pracę i mieli bardzo ograniczone możliwości podróżowania. Miałem dość częstą łączność z moimi polskimi współpracownikami, co dodawało otuchy, ale wiedziałem też, że częste w Warszawie były poważne braki w zaopatrzeniu, a moi przyjaciele wystawali całymi godzinami w kolejkach po żywność.

W cytowanym już artykule The Copernican Quincentennial and its predecessors stwierdza Pan, że Polacy wiedzieli o Pańskiej pierwszej wizycie w zniszczonej wojną Polskę z transportem humanitarnym UNRRA, wiedzieli o Pańskiej inicjatywie przesłania pochodzącego z nadwyżek dużego komputera do Torunia, wiedzieli też, że nie zamierzał Pan uczestniczyć w konkurującym z polskimi uroczystościami Zgromadzeniu Generalnym Międzynarodowej Unii Astronomicznej w Sydney. Pisze Pan: „Ich ambasador wręczył mi później Krzyż Komandorski Orderu Zasługi, najwyższe polskie odznaczenie przyznawane cudzoziemcom nie piastującym funkcji głowy państwa. Order został rzekomo przyznany ze zasługi naukowe, ale w kraju, gdzie Kopernik jest tak wielką ikoną kulturową prawie nigdy nie udaje się oddzielić nauki od polityki.” Czy Pańska opinia na temat związków pomiędzy nauką a polityką, niekoniecznie w Polsce, zmieniła się od tego czasu?

Myślę, że nie jest w najmniejszym stopniu zaskakujące, że każdej nagrodzie czy wyróżnieniu na szczeblu narodowym przyznawanym przez rząd będą towarzyszyły względy natury politycznej.

Czy pamięta Pan ile razy odwiedził Polskę, czy już stracił Pan rachubę? Czy polecałby Pan Polskę jako kraj wart zwiedzenia? A jeśli tak, to jakie mamy największe atrakcje?

Przedsięwzięcie mały projekt badawczy, żeby ustalić jak często odwiedzałem Polskę! W latach od 1965 do 1973 musiało to być nieomal raz do roku, ale myślę, że podczas stanu wojennego przyjechałem tylko raz. Ostatnio byłem w Polsce w roku 2005 i 2006. Zwiedzającym polecałbym najpierw Kraków, potem Warszawę i Gdańsk, ale z pewnością w przypadku astronomów na liście muszą się znaleźć Frombork i Toruń.

6. Naukowiec jako nauczyciel – „Astronomiczny Punkt Widzenia”

John Reston w swej książce *Galileo: a life* (1994. New York: Harper Collins Publishers.) pisze, że w czasach Galileusza studenci buntowali się przeciwko nudnym profesorom i że wenecki senat karał grzywną wykładców, którzy odmawiali odgrywania comedia della scienza. Czy tego rodzaju podejście uważa pan za owocne i sprawiedliwe?

Wierzę, że jeśli pozwoli się studentom przysypiać, to niczego się nie nauczą. Tak więc naszą pierwszą zasadą było im pozwolić im zasnąć.

Prowadził pan wykład Astronomiczny Punkt Widzenia, podstawowy kurs nauk ścisłych dla studentów innych kierunków od roku 1963 do 1999, kiedy to rozstał się Pan z zajęciami dydaktycznymi, co czyni Pański wykład najdłuższym trwającym kursem pod tym samym kierownictwem w Harvardzie. W 1984 roku zdobył Pan nagrodę Harvard-Radcliffe Phi Beta Kappa za wybitne osiągnięcia w nauczaniu. The Harvard Crimson nazwał Pana „...przedstawicielem rzadkiego gatunku profesorów, którzy poświęcają czas by wyczelować swoje wykłady tak, aby nie tylko uczyły ale i bawiły” „Gdy któregoś roku liczba studentów, którzy zapisali się na jego legendarny kurs ‘Astronomiczny Punkt Widzenia’ okazała się niezwykle niska Gingerich wynajął samolot, który latał nad terenem Harvardu ciągnąc transparent: ‘Sci A-17. M. W. F. Try it!’ Pod koniec tygodnia wszystkie miejsca zapełniły się,” tak pisał Peter DeMarco w *The Globe* 13 kwietnia 2004 roku. Krąży wiele opowieści na temat różnorodnych podejść metodologicznych i rekwizytów stosowanych w czasie trwania kursu: o przebieraniu się za mówiącego po łacinie średnio-wiecznego uczonego, pozwalaniu każdemu z ponad 200 studentów na dotknięcie kawałka plutonu, pokazaniu filmu nakręconego podczas zaćmienia słońca do melodii „Here Comes the Sun”. Pozwolę sobie zacytować za Christofereem Reedem opis jednego z Pańskich najbardziej dramatycznych wykładów: „Gingerich (...) zajmuje miejsce na swoim „odrzuconym wózek” – wyposażonym w drążek sterowniczy z przodu, krzesło z prostym oparciem pośrodku i ogromną gaśnicę zamontowaną z tyłu. Przywdziewając przed podróżą kask i szalik w stylu pierwszych pilotów sięga za siebie i odkręca gaśnicę, z której wystrzela strumień dwutlenku węgla. Wózek zaczyna przemierzać w poprzek salę wykładową Science Center. Gingerich błyskawicznie nabiera prędkości i gna pełnym gazem z wyrazem przeżenienia na obliczu w kierunku bocznych drzwi, które otwierają się szeroko w ostatniej chwili i w których znikają. Asystenci ulokowani za kulisami rzucają ‘wielki wór pefen rur’, jak nam wyjaśnia, co powoduje ogłuszający hałas. Gingerich demonstruje w działaniu trzecie prawo Newtona, mówiące, że każdej akcji odpowiada równa jej, lecz skierowana przeciwnie reakcja.” Jest więcej niż oczywiste, że uwielbia Pan uczyć, ale na Harvardzie nie było grzywn dla nudnych wykładowców, a więc co skłaniało Pana do prowadzenia wykładów przebiegających w tak niezwykły, ryzykowny i absorbujący dla prowadzącego sposób?

OG: Proszę spojrzeć na odpowiedź powyżej. Więcej zadowolenia przynosi prowadzenie wykładów, na których studenci dobrze się bawią. Oczywiście nie pozwalaliśmy studentom dotykać kawałka plutonu, który jest śmiertelną trucizną. To był kawałek uranu, część bomby pochodzącej z niemieckiego projektu atomowego. Jest on przedstawiony jako ilustracja rozpoczynająca rozdział w *God’s Universe*, mojej ostatnio wydanej książce. To prawda, że wynajęliśmy samolot, aby latał z reklamowym transparentem, ale studenci Harvardu nie są przyzwyczajeni do spoglądania w górę, tak więc bardzo niewielu z nich go widziało i nie miało to znaczącego wpływu na liczbę zapisanych studentów! W każdym razie pojawił się jeden dodatkowy student, który potem okazał się być najlepszym na roku.

„O Bezmyślny Astronomie, Fałszem Geocentryczność, Keplerowskie Moce Rozwiały Natury Sferyczność” oto w wolnym tłumaczeniu jedna z propozycji przedstawiona w „Wielkim Konkursie Mnemotechnicznym” na formułkę ułatwiającą zapamiętanie Harvardzkiego Schematu Klasyfikacji Widmowej, który organizował Pan corocznie podczas swego kursu Astronomiczny Punkt Widzenia. Czy zdradzi nam Pan swoją ulubioną wersję? Jaką nagrodę otrzymywał zwycięzca?

Zdarzały się niezapomniane propozycje jak dla przykładu ta: „O Brutalny A Fanatyczny Gorylu, Kąsaj Mego Rywala

Niezmiernie Skutecznie”, lecz moja ulubiona brzmi: „Organów Brzmienie A Fug Granie, Keplerowska Muzyka Rozgłasza Natury Skomponowanie”. Pierwszą nagrodę stanowiło zwykle trzydzieści różnych kart perforowanych dla komputera IBM. Wyjaśniałem przy tym, że nie wygląda to zbyt imponująco, ale że są to wspaniałe przykłady efemeryd, a jeśli przechowuje się efemerydy dostatecznie długo, to mogą nabrać niezwykłej wartości! Dziś większość studentów nie ma pojęcia co to były karty perforowane do IBM, ale w latach sześćdziesiątych przeprowadzano za ich pomocą gros obliczeń.

7. Nagrody, afiliacje, wykłady i wyróżnienia

Był Pan wiceprzewodniczącym Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego, pełnił funkcję prezesa Amerykańskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Unii Astronomicznej, i doradcy Amerykańskiego Towarzystwa Astronomicznego, dla którego pomagał Pan organizować Wydział Astronomii Historycznej. Jest Pan członkiem Amerykańskiej Akademii Sztuki i Nauki oraz Międzynarodowej Akademii Historii Nauki. Działa Pan aktywnie w Amerykańskim Związku Naukowym, który zrzesza naukowców traktujących poważnie nauki biblijne. Zasiada Pan w Komitecie Powierniczym Fundacji Templetona, organizacji z miliardowym kapitałem, zajmującej się problemami na styku nauki i religii. Jak udało się Panu pracować dla tak wielu prestiżowych organizacji, a jednocześnie kontynuować badania i karierę naukową?

Tak, a w zeszłym roku przewodniczyłem Komitetowi Międzynarodowej Unii Astronomicznej do spraw Definicji Planet, który poniósł klęskę usiłując zachować Plutona w gronie planet, aczkolwiek w innej ich grupie niż osiem większych klasycznych przedstawicielek tej kategorii. Moja żona skarży się, że nie jestem dostatecznie sprytny, żeby powiedzieć nie! A na dokładkę, co jest obecnie szczególnie kłopotliwe, otrzymuję emailami tak wiele uzasadnionych próśb o informacje, że nie mam dość czasu na czytanie. Niekiedy czuję, że jestem kompletnie zasypany tym wszystkim.

W 2000 roku otrzymał Pan Nagrodę Doggeta przyznaną przez Wydział Astronomii Historycznej co dwa lata osobie, która dokonała znaczących odkryć na polu historii astronomii, albo w swych najnowszych publikacjach, albo też w trakcie całej zawodowej kariery. W 2004 roku Amerykańskie Towarzystwo Astronomiczne przyznało Panu swoją nagrodę Edukacyjną. Również w roku 2004 Newton High School nadało Panu honorowy dyplom – nigdy nie ukończywszy tej szkoły od razu zaczął Pan uczęszczać do Goshen College i, jak sam Pan zadeklarował, był to dyplom szczerze przez Pana wyczekiwany. Asteroida Gingerich 2658, odkryta 13 lutego 1980 roku w Harvard College Observatory została nazwana na Pańską cześć, co jest doprawdy szczególnym wyróżnieniem. Który z wymienionych zaszczytów uznaje Pan za najbardziej godny pożądanego? A który z nich był największą niespodzianką?

Wyróżnieniem, które cenię najwyżej było przyjęcie w poczet członków Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego, najstarszego amerykańskiego towarzystwa naukowego i organizacji, która corocznie uzupełnia swoje grono jedynie o sześciu czy siedmiu przedstawicieli nauk fizycznych. Oczywiście byłem bardzo zadowolony gdy otrzymałem Order Zasługi od polskiego ambasadora w Waszyngtonie, szczególnie kiedy ambasador Romuald Spasowski pozostał w Stanach Zjednoczonych, gdy wojskowy zamach stanu zawałdął Polską pod koniec roku 1981. Chyba najbardziej zaskakującą nagrodą okazała się Prix Janssen, najwyższa, prestiżowa nagroda Francuskiego Towarzystwa Astronomicznego, którą otrzymałem w ubiegłym roku.

8. Geny kolekcjonerskie i podróżnicze

Twierdzi Pan: „Zakładam, że istnieje coś takiego jak

gen kolekcjonerski” i przez całe życie postępuje Pan zgodnie z tym założeniem. Jako chłopiec zbierał Pan kamienie, potem amerykańskie i kanadyjskie znaczki pocztowe, w końcu rzadkie książki z dziedziny astronomii. Swą pierwszą książkę w kolekcji, tom Mémoires de l'Académie Royale des Sciences for 1771, kupił Pan za 11 dolarów. Czy zechciałby Pan podać nieco szczegółów dotyczących późniejszych nabytków oraz historii Pańskiego egzemplarza De Revolutionibus?

Na pytanie dotyczące mojego egzemplarza *De Revolutionibus* odpowiedziałem już wcześniej. Najbardziej chciałbym posiadać egzemplarz *Astronomia nova* Keplera, albo wydane w 1496 roku *Epitome in Almagestum*, ale tego rodzaju wielkie klasyczne pozycje zawsze przewyższały swą ceną środki, którymi dysponowałem. Pomimo to, pilnie śledząc pomniejsze prace pojawiające się na rynku książki, zdołałem nabyć wiele interesujących tomów, a niektóre z nich opisałem w *Książce, której nikt nie przeczytał*. Tak więc mam prawdopodobnie największy na świecie (aczkolwiek mały!) zbiór tytułów autorstwa Nicolausa Raymerusa Ursusa i Noela Durreta, jak również najlepszą w Stanach Zjednoczonych kolekcję dzieł Michaela Meastlina, nauczyciela Keplera.

Jest Pan obecnie właścicielem drugiego pod względem wielkości na świecie zbioru XVI-to i XVII-to wiecznych efemeryd, podczas gdy Bibliothèque Nationale w Paryżu zajmuje pierwsze miejsce. Czy zdarza się Panu czyścić jakiś użytek „z tych starych tomów wypełnionych kolumnami cyfr”, czy też po prostu pociąga Pana „ich fascynujące piękno”?

Myślę, że udało mi się wreszcie wyprzedzić Bibliothèque Nationale co do liczby tytułów, jeśli nie woluminów (mają tam wiele dubletów). Zaczęłem zbierać efemerydy, ponieważ używam ich w pracy naukowej testując wzrastającą dokładność wyznaczania pozycji planetarnych.

Dzięki sympatii, którą Pan oraz pańska małżonka żywiecie do ślimaków jesteście Państwo posiadaczami kolekcji muszli mięczaków, w której reprezentowanych jest około 1500 gatunków. Specjalnym Państwa zainteresowaniem mają cieszyć się muszle *Fusinus* genus, nazywane wrzeczionowatymi. Istnieje około 150 gatunków muszli tego rodzaju, ile z nich już Państwo posiadają? Jak postępuje praca nad „rozpracowaniem” całego rodzaju i kiedy może na jej podstawie powstać naukowy przyczynek do ubogiej literatury taksonomicznej?

Istnieją popularne grupy muszli, takich jak monетки, stożki, oliwki i konchy, dla których dostępne są znakomite przewodniki. Zaczęliśmy od rodzaju *Fusinus* ponieważ na ten temat nie istnieją równie dobre materiały źródłowe i zebranie ich byłoby poważnym wyzwaniem. Podczas gdy w użyciu znajduje się istotnie około 150 nazw, to niektóre z nich mogą być zdublowane, albo odnosić się do okazów anomalnych, tak więc może istnieć zaledwie około 120 odrębnych gatunków. Zgromadziliśmy do tej pory około 80 gatunków, ale zdobycie brakujących jest niesłychanie trudne.

Wspólnie z żoną przemierzycie Państwo cały ziemski glob tak wiele razy, że śmiało można powiedzieć, że zbieracie Państwo również pieczętki funkcjonariuszy paszportowych. Wiele podróży było niezbędnych w trakcie badań poświęconych Kopernikowi, były też wyjazdy do Afryki i Polinezji, ale podążali Państwo również na spotkania z wieloma zaćmieniami słonecznymi i to poczynając od swej podróży poślubnej w 1954 roku. Która z tych wypraw była największym wyzwaniem? Ile zaćmień słonecznych obserwowali Państwo? Czy któraś z wypraw okazała się porażką? Którą uważa Pan za największy sukces?

Wyprawa do Cejlonu w roku 1955 była najbardziej męczącą – a było to jedyne zaćmienie podczas którego pracowałem jako kluczowy członek profesjonalnej ekipy naukowej. Wylecieliśmy TWA Constellation z Nowego Jorku i pozostawa-

liśmy na pokładzie samolotu przez dwa i pół dnia zanim dolecieliśmy do Kolombo. Każde zaćmienie słoneczne jest inne, zarówno dlatego, że korona słoneczna nieustannie się zmienia, ale i dlatego, że zmienia się fizyczne otoczenie, w którym dokonuje się obserwacji. Z pewnością jednym z niezapomnianych i najpiękniejszych było zaćmienie w 1970 roku, kiedy to pojechaliśmy z całą rodziną do Miahuatlan w Meksyku. Największą katastrofą było z pewnością zaćmienie słońca podczas naszej podróży poślubnej w północnym Michigan. Po ślubie, który odbył się w Pensylwanii i długiej podróży samochodem byliśmy zbyt zmęczeni żeby poszukać lepszego miejsca do obserwacji, tak więc samo zaćmienie zakrywały chmury. Ale i tak widzieliśmy jasne gwiazdy, które zabłyśły na bezchmurnych obszarach nieba. Od tej pory widziałem trzynaście kolejnych zaćmień, a żona widziała ich dziesięć.

9. Współpraca naukowa i konflikty – kiedyś i teraz

W recenzji Pańskiego Cenzusa Bernard R. Goldstein napisał (British Journal for the History of Science; Mar 2005; 38, 136, p. 105): *”Warto też zauważyć, że nigdzie w swej książce Kopernik nie wspomina o roli odegranej przez Jerzego Joachima Retyka (zmarłego w 1574), młodego protestanckiego astronoma, który przebywał u niego we Fromborku (...) przez dłuższy czas, i który opublikował pierwszą relację na temat teorii Kopernika w Narratio Prima (Gdańsk, 1540). W istocie, bez pomocy Retyka, książka Kopernika nie zostałaby prawdopodobnie nigdy opublikowana”. Czy zgodzi się Pan, że stwierdzenie to podkreśla jak ważna była zawsze współpraca naukowa?*

Tak samo można powiedzieć, że *Principia* Newtona nie zostałyby nigdy napisane bez zachęty ze strony Edmunda Halleya. Jednak naukowcy tacy jak Galileusz czy Kepler pracowali w zasadzie sami. W chwili obecnej sytuacja jest diametralnie odmienna, ponieważ w dziedzinach takich jak astronomia, fizyka czy biologia pracują z reguły wielkie zespoły doświadczalne.

Publikacja The Wittich connection: conflict and priority in late sixteenth-century cosmology. (Gingerich, Owen, and Robert S. Westman. 1988. Transactions of the American Philosophical Society, v. 78, pt. 7. Philadelphia: American Philosophical Society.) stanowi połączenie opowieści detektywistycznej i dramatu szekspirowskiego z udziałem „ducha Witticha ustawicznie nawiedzającego korytarze Uraniborga”. Książka dowodzi, że „pojęcie osobistego odkrycia i pierwszeństwa pojawiło się w kontekście wspólnych badań” i opisuje walkę Tychona Brahe o pierwszeństwo w skonstruowaniu układu geo-heliocentrycznego. Paul Wittich „wędrowny nauczyciel humanista” odegrał niezwykle ważną rolę w tej walce. Czy uznałby go Pan za osobę, która walczyła o odkrycie, czy raczej za szpiega dostarczającego na dwór księcia Hesse-Cassel informacji na temat metod matematycznych Tychona Brahe i zdradzającego sekrety konstrukcji jego instrumentów? Co oznaczał niesłychany wprost upór, z jakim Brahe poszukiwał egzemplarzy *De Revolutionibus* należących uprzednio do Witticha?

Historia Witticha jest szczególnie ciekawa, ze względu na osobowość postaci występujących w rolach rywali. Bezustannie żywione podejrzenia, że ktoś kradnie jego pomysły doprowadziły Brahego nieomal do paranoi, co później działało na niekorzyść Keplera. Podejrzewam, że Wittich nie byłby wartościowym współpracownikiem dla Brahego z powodu zbyt wielkich różnic ich osobowości. Tycho wiedział jednak, że książki Witticha zawierały ważne adnotacje, tak więc po jego śmierci poszukiwał ich tak długo, aż w końcu udało mu się zdobyć trzy z należących uprzednio do Witticha egzemplarzy *De Revolutionibus*.

Choć Brahe w stosunku do Witticha żywił zaledwie „złowieszcze podejrzenia”, to już Ursusa otwarcie

przedstawił jako „niehumanitarnego brutalnego i ordynarnego zepsutego wazeliniarza”. Czy Ursus był naprawdę czarną owcą w stadku uczonych i prawych XVI-to wiecznych owieczek?

OG: Ursus był człowiekiem niskiego stanu, co było niezwykle ważnym argumentem dla takiego arystokraty jak Brahe. I z całą pewnością przypuścił na Brahego zaciekle i ordynarny atak.

Pech prześladowający Keplera w jego poszukiwaniu patrona i nielojalność Ursusa były przyczynami konfliktu Keplera z Tychonem Brahe. Koniec końców Brahe zażądał od Keplera napisania Apologii przeciwko Ursusowi. Jaką wartość ma ta „wymuszona” publikacja?

Nick Jardine, który przetłumaczył traktat Keplera na angielski nazwał go „narodzinami historii i filozofii nauki”. Po śmierci Tychona Kepler nie był dłużej zobligowany do jego opublikowania, a więc nie wywarł on w swoim czasie czarnego wpływu, ale w chwili obecnej uważany jest za niezwykle istotny dla zrozumienia stosunku Keplera do nauki.

W Książce, której nikt nie przeczytał dokonuje Pan porównania pomiędzy Wittichem, a znanymi Panu naukowcami, którzy, aczkolwiek tryskają błyskotliwymi pomysłami, nie są w stanie napisać nadającego się do druku artykułu. W The Wittich connection pisze Pan „Wittich przepadł zanim opublikował”, czy ceniliby Pan sobie takiego współpracownika jak on?

Wittich miał mnóstwo interesujących pomysłów i był nowatorskim matematykiem. Wspaniale byłoby go mieć jako nauczyciela, ale raczej nie jako współpracownika.

Pańska ewentualna współpraca z Wittichem byłaby z konieczności wyłącznie hipotetyczna, ale w różnych okolicznościach, pracował Pan wspólnie z Robertem S. Westmanem, Jerzym Dobrzyckim, Albertem van Heldenem, Jamesem R. Voelkelem, Davidem Lathamem, Charlesem Eamesem. Czy ceni Pan sobie współpracę z innymi badaczami, czy jest Pan raczej „samotnym myśliciel” w swoich naukowych łowach?

Za każdym razem, gdy zdarzało mi się współpracować z wymienionymi osobami, każdy z nas wnosił do tej współpracy odmienne talenty. A wyniki były zawsze o wiele lepsze niż te, które byłyby w stanie osiągnąć każdy z nas z osobna.

10. Niewczesny koniec Plutona

Dava Sobel w swej książce The Planets (2005. New York: Viking) poświęciła Plutonowi osobny rozdział. Oto jak opisuje co się działo po oficjalnym ogłoszeniu odkrycia: „Świat oszalał. Associated Press przekazała wiadomość telegraficznie, a gdy dotarła ona do redakcji tygodnika The Tiller and Toiler w Pawnee County, Kansas, jego wydawca zadzwonił do Murona i Adelli Tombaugh na ich farmie w Burdett aby zapytać: ‘Czy wiecie, że wasz syn odkrył planetę?’” W wywiadzie udzielonym 10 sierpnia 2006 dla National Public Radio Dava Sobel powiedziała: “Ludzie kochają Plutona, dzieci identyfikują się z jego maleńkością. Do dorosłych przemawia jego niedoskonałość, marginesowość jego egzystencji jako odmienca.” Pisarka ma w domu liczne modele Układu Słonecznego. Zapytana czy usunęła Plutona z któregośkolwiek z nich odpowiedziała: „Nie, Pluto na pewno tam jest”. W tej samej audycji również i Pan wyrażał się przychylnie o Plutonie mówiąc: „Sądzę, że zrobiliśmy coś, co uszczęśliwi „Plutokratów” i dzieci w Stanach Zjednoczonych”. Zarówno Dava Sobel jak i Pan byliście w składzie Komitetu Definicji Planet, ale, pomimo wszystko, w sierpniu 2006, na Generalnym Zgromadzeniu Międzynarodowej Unii Astronomicznej w Pradze Pluton został zdegradowany. Wyrok głosił, że pozostają: planety – osiem globów od Merkurego do Neptuna; planety karłowate – Pluton i wszystkie inne kuliste obiekty, które „nie oczyściły otoczenia wokół swoich orbit i nie są satelitami”; oraz małe ciała Układu

Słonecznego – wszystkie pozostałe ciała poruszające się po orbitach okołosłonecznych. Z jakimi uczuciami przyjął Pan tę decyzję? Czy była to przegrana bitwa, czy wojna?

Z perspektywy czasu uważam, że nasz Komitet Definicji Planet popełnił kilka strategicznych błędów. W rezultacie kilkorgu ze zdeterminowanych astronomów udało się przejąć kontrolę i sprokurować toporną (moim zdaniem) i wadliwą definicję alternatywną. Zgadza się, że Pluton nie zasługuje na umieszczenie w grupie dużych „klasycznych” planet, ale bardziej użyteczne byłoby zdefiniowanie kilku innych kategorii planetarnych, w tym i takiej, która obejmowałaby kuliste, lodowe, podobne do Plutona obiekty, a nosiłaby nazwę w rodzaju „plutoniany”.

11. Życie duchowe i wiara

Jest Pan szanowanym naukowcem a zarazem gorliwym Menonitą. Pańska wiara i nauka nigdy nie stały ze sobą w sprzeczności. W 2005 roku został Pan zaproszony do wygłoszenia w Harvardzie prestiżowych wykładów Williama Beldena Noble’a, których seria nosiła tytuł: Boży Wszechświat. Często mówi Pan o płaszczyźnie porozumienia nauki i religii. Scharakteryzował Pan jeden ze swych wykładów zatytułowany: Niech się stanie światło: współczesna kosmologia i biblijna kreacja, jako pro-chrześcijański i anty-kreacjonistyczny. Jak należy to rozumieć?

Ameryka przeżywa dziś silną polaryzację poglądów pomiędzy elokwentnymi ateistami, a osobami ortodoksyjnymi, dosłownie traktującymi Biblię. Mam poczucie, że pomiędzy nimi rozciąga się olbrzymi obszar postaw pośrednich i staram się pomóc w wyrażaniu takich postaw. Do bycia dobrym chrześcijaninem nie jest konieczna wiara, że Ziemia liczy zaledwie 6000 lat.

W Pana ostatnio opublikowanej książce God's universe (2006. Cambridge, Mass: Belknap Press of Harvard University Press) pisze Pan: „Wolałbym zaakceptować wszechświat stworzony z jakimś zamiarem i w jakimś celu przez kochającego Boga i być może stworzony z dozą wolności wystarczająco dużą, aby towarzyszyły jej sumienie i odpowiedzialność. Mogą nawet stanowić one część powodu, dla którego ból i cierpienie są również obecne na świecie wraz z jego własną, swoistą prawością. To dla mnie jest Boży Wszechświat”. Czy zdanie to stanowi Pana osobistą, trwającą całe życie, pokorną pochwałę Wszechświata takiego, jakim go znamy?

Tak.

„Jeśli okazałem pychę skuszony cudowną pięknnością Twego dzieła, lub jeśli ukochałem własną sławę wśród ludzi, gdy pracowałem dla Twojej sławy; łaskawie i liतोściwie wybac mi: a na koniec racz łaskawie sprawić, aby to, co przedstawiłem, prowadziło do Twojej chwały i do zbawienia dusz, a w żaden sposób nie stanowiło tu temu przeszkody. Amen”. To modlitwa, którą Jan Kepler zakończył Harmonice Mundi „swą niezwykłą kosmologiczną podróż”. Przypnij Pan, że często ją odmawiał, co spowodowało, że Pan ją wybrał?

Jest to jeden z licznych psalmów, które Kepler, będący z wykształcenia teologiem, pisał by upiększyć swe prace. Jest on bardzo piękny i przemawia do mnie, ponieważ jestem prawdopodobnie narażony na niektóre z tych pokus, którym stawiał czoła Kepler.

12. Plany na przyszłość

Powiedział Pan: „Przez większość dwudziestego wieku jedenastym przykazaniem Menonity było: ‘Nie będziesz myślał o ewolucji’”. Menonickie wydawnictwo poprosiło Pana o napisanie książki o ewolucji przeznaczonej

dla wiernych. Planuje Pan rozpocząć tę książkę od opisu choroby genetycznej zwanej zespołem Ellisa i van Crevelda, występującej w społeczności Amiszów w Lancaster County w Pensylwanii. Opisuje ją Pan jako: „defekt genetyczny powodujący sześciopalczałość, a wraz z nią wiele innych okropnych upośledzeń”. A dalej: „Znanych jest około 70 przypadków, a każdy z nich wywodzi się genetycznie poprzez oboje rodziców od pary Amiszów, która przybyła do Stanów Zjednoczonych w 1750 roku.” Zapytany: „Gdzie jest Bóg w tej historii?” odparł Pan: „Nie należy tego rozumieć tak, jakby to Bóg wyciągał rękę i stwarzał mutacje, ale że to właśnie wszechświat jest tak skonstruowany, żeby w taki sposób działał. Ma to interesujące konsekwencje teologiczne i będę się starał niektóre z nich przedstawić w zarysie, aby teologowie mieli o czym rozmyślać”. Jak postępuje praca nad tą nową książką? I czy widomo coś o planowanej biografii Harlowa Shapleya?

Bardzo aktywnie pracuję nad książką o ewolucji, głównie czytając różnorodny materiał i biorąc udział w dotyczących tego zagadnienia konferencjach, a na dodatek gruntownie rozmyślając o związanych z tematem zagadnieniach teologicznych. Jestem coraz bardziej przekonany, że zdolał napisać książkę, która będzie interesująca zarówno ze względu na odmienne podejście do zagadnienia, jak i na swoją zawartość. Nadal zbieram materiały dotyczące Harlowa Shapleya i książka o nim jest następna w kolejce.

- 1 Gingerich, Owen. 2008. Jak notatki znalezione na marginesach dzieła Kopernika uczyniły z astrofizyka historyka astronomii. *Uniwersytet Zielonogórski*. 3: 14
- 2 Harvard College Observatory, the Western-hemisphere clearing house for comet discoveries.
- 3 http://adsabs.harvard.edu/cgi-bin/nph-abs_connect
- 4 The Bible teaches us how to go to Heaven, not how the heaven goes.
- 5 Kepler, Johannes. 1972. *Tajemnica kosmosu*. Zrodła do dziejów nauki i techniki, t. 15. Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich [Oddz. W Gdańsku].
- 6 Mowa o *Tablicach Rudolfskich* (przypis mój UM).
- 7 Wydanie polskie: Kepler, Johannes, Dorota Sutkowska, Jarosław Włodarczyk. 2004. *Sen czyli wydane pośmiertnie dzieło poświęcone astronomii księżycowej*. Warszawa: Wydaw. Naukowe „Scholar”.
- 8 *Spis egzemplarzy De Revolutionibus Kopernika z komentarzem*, podaje zgodnie z tłumaczeniem Jarosława Włodarczyka w: Gingerich, Owen, Jarosław Włodarczyk. 2004. *Książka, której nikt nie przeczytał*. Tajemnice nauki. Warszawa: Amber.
- 9 Polskie wydanie: Gingerich, Owen, Jarosław Włodarczyk. 2004. *Książka, której nikt nie przeczytał*. Tajemnice nauki. Warszawa: Amber.
- 10 The Astronomical Perspective
- 11 Wydanie polskie: Reston, James. 2004. *Galileusz*. Na ścieżkach nauki. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- 12 Informację, jakoby był to kawałek plutonu zaczerpnięto z: Moses, Jonathan M. 1985. Credit for Fun. *The Harvard Crimson*. <http://www.thecrimson.com/article.aspx?ref=135194>
- 13 Oh, Backward Astronomer, Forget Geocentricity, Kepler's Motions Reveal Nature's Simplicity
- 14 O, B, A, F, G, K, M, R, N, S
- 15 O Brutal And Fearsome Gorilla, Kill My Roommate Next Saturday
- 16 Organs Blaring And Fugues Galore, Kepler's Music Reads Nature's Score
- 17 American Scientific Affiliation
- 18 <http://books.google.com/books?pg=PP2&pg=PP1&dq=wittich+connection&sig=I-4Rn54aA4-2mfXMZM2ypOi12M0&id=bR8LAAAAIAAJ&ots=d7hwnoGiJK#PPP1.M1>
- 19 ...perished before he published – żart ze sloganu “publish or perish”
- 20 God's Universe
- 21 <http://www.sacred-texts.com/astro/how/index.htm>

wiadomości wydziałowe

wydział
artystyczny

42 GALERIA grafiki
Biblioteki Sztuki

Janina Wallis

Monotypie Koichi Yamamoto

27 maja otwarta została kolejna wystawa połączona z wykładem i pokazem warsztatowym prof. Art. School The University of Tennessee, Koichi Yamamoto z USA. Ten znakomity artysta uprawiający grafikę warsztatową zaprezentował swoje niezwykle efektowne monotypie. Warto powiedzieć, że Koichi Yamamoto w roku 1995 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu i w 1994 roku w Akademii Sztuk Pięknych w Bratysławie oraz Master of Fine Arts Degree University of Alberta, Edmonton, Alberta Kanada w 1999 roku.

Swoje prace pokazywał na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych m. in. w Kanadzie, w wielu krajach Europy, w Japonii i USA. Dużo podróżuje, jest zapraszany przez wiele uczelni w świecie jako profesor wizytujący. Spotkanie w Galerii Grafiki Biblioteki Sztuki zostało zakończone warsztatami, podczas których studenci Instytutu Sztuk Pięknych i Katedry Sztuki i Kultury Plastycznej mogli zapoznać się z techniką graficzną prezentowaną przez artystę.

Technika, którą posługuje się Koichi Yamamoto opiera się na wyobraźni i ogromnej sprawności manualnej artysty. Każdy obraz graficzny powstaje bowiem w ciągu około trzydziestu minut. Niezwykła ekspresja i sugestywna trójwymiarowość tego obrazu jest efektem nakładania kolejnych warstw płynnej farby ze szklanej płyty na przygotowaną matrycę i folię. Niemalą rolę odgrywa tu „kontrolowany przypadek”, począwszy od wybierania farby na matrycę, po dekalkowanie z zastosowaniem dodatko-

wych elementów wzbogacających strukturę powstającej już na papierze monotypii.

Do tego celu artysta wykorzystuje tzw. produkty uboczne o czym mówił w swoim wykładzie *Produkt uboczny*. Makulatura, zużyte reklamówki, pęknięte baloniki, a także odciski rąk i nóg tworzą rytm, a zagęszczenie i transparentność plamy koloru tworzy przestrzenność obrazu. W efekcie, i w zależności od wyobraźni i wrażliwości odbiorcy, daje to impuls do nieskrępowanej imaginacji.

Unikalne monotypie Koichi Yamamoto są perfekcyjne w swej prostocie, ale zawierają też niezbędną, jak w przypadku każdego dzieła sztuki, sferę tajemniczości. W tych pracach wyczuwa się światło dalekich przestrzeni, brzmienie ciszy, zachętę do wewnętrznego uspokojenia i chwili kontemplacji – odwołanie do filozofii Zen. W działaniach artysty bez trudu odnajduje się odniesienie do tradycji wyrafinowanej sztuki japońskiej i do dyscypliny kaligrafii. Tu, w tych przecież na poły abstrakcyjnych kompozycjach, w śladach odcisniętych w płynnej farbie znaków wyczuwa nawiązanie do buddyjskiej sutry. Nawet mocno wydłużone formaty tych monotypii nawiązują do sztuki kakemono (pionowych zwojów malowanych na papierze i jedwabiu) oraz makimono (wąski zwoj poziomy z papieru lub jedwabiu rozwijany od prawej do lewej strony) czy sztuki parawanów byobu.

Wystawa, wykład i warsztaty odbyły się dzięki zaangażowaniu prof. Piotra Szurka któremu serdecznie dziękuję. Wyrażam również podziękowanie mgr. Zbigniewowi Adaszyńskiemu za tłumaczenie z języka angielskiego.

43 GALERIA grafiki
Biblioteki Sztuki

9 czerwca o godz. 11.00 w ramach Festiwalu Nauki, Zielona Góra 2008 odbyło się otwarcie wystawy Piotra Szurka *Rysunek, malarstwo, grafika* oraz wykład towarzyszący wystawie pt. *Rysunek, malarstwo, grafika – z doświadczeń artysty*, który zakończył spotkanie dyskusją.

Janina Wallis



FOT. MARKA LALIKO



...Instytut Sztuk Pięknych

GALERIA PIĘTRO

Galeria „Piętro” prezentuje najciekawsze poczynania twórcze studentów w dziedzinie malarstwa i rysunku. Od początku roku akademickiego mogliśmy zobaczyć wystawy obrazów sześciu studentów Instytutu Sztuk Pięknych: Magdaleny Ciszewskiej, Justyny Kaczor, Małgorzaty Mąkosy, Karoliny Antosz, Szymona Teluka. Aktualnie Galeria przedstawia malarstwo Pawła Łubkowskiego, studenta IV roku na kierunku *malarstwa* w pracowni prof. Andrzeja Klimaczaka-Dobrzanieckiego.

Prowadzona przez ad. Normana Smuźniaka Galeria stała się ważnym elementem rozwijania ambicji twórczych wśród młodych, wchodzących w dorosłe życie artystyczne, adeptów sztuki. Jej atutem jest bliskość. Nasi studenci obcując na co dzień z przedstawianym zestawami obrazów mają okazję do dyskusji i wymiany doświadczeń. Zaś dla naszych gości wystawy są okazją do zobaczenia tego co ciekawego rodzi się w Pracowniach Malarskich i Rysunkowych Instytutu Sztuk Pięknych.

Zapraszamy do Naszego Instytutu, gdzie w Galerii „Piętro” można zobaczyć najlepsze dokonania artystyczne młodych. Wystawy można oglądać niemal w każdym dniu tygodnia w godzinach otwarcia budynku Instytutu Sztuk Pięknych przy ul. Wiśniowej 10.

Jarosław Łukasik

wydział ekonomii i zarządzania

Kampania reklamowa w multimedialach

Kampanie reklamowe w multimedialach związane są z promocją marki danego produktu. Promocja jest formą komunikacji firmy z otoczeniem, a to ma się przyczynić do większej sprzedaży produktów przez firmę. Poprzez kampanię reklamową firma może przyciągnąć uwagę, wzbudzić zainteresowanie swoim produktem.

We współczesnym świecie prawidłowe rozpoznanie potrzeb konsumenta i zaoferowanie we właściwym miejscu i czasie odpowiedniego produktu/usługi nie gwarantuje sukcesu. Sama atrakcyjność produktu już nie wystarcza, aby go sprzedać. Istotne jest stworzenie efektywnej drogi informowania rynku o zaletach produktów/usług oferowanych oraz systemu nakłaniania konsumentów do jego zakupu. I właśnie stworzenie odpowiedniej łączności z rynkiem nazywamy systemem promocji. Poprzez promocję rozumiemy informowanie, wzbudzanie zainteresowania i nakłanianie do podjęcia decyzji o zakupie danego produktu. Jednak przekazywanie rzetelnej informacji jest połączone z iluzją, gdyż oferowany produkt ma zaistnieć w świadomości potencjalnych klientów jako doskonały.

Ustalenie strategii podejścia do public relations powinno uwzględniać harmonogram działań, który wymusza w pewnym stopniu ich realizację co przy właściwym wytyczeniu celów może być bardzo efektywne. Głównymi narzędziami występującymi w promocji są: reklama, która jest najbardziej popularna w przekazie informacji, należy ją stosować w formie krótkookresowych działań promocyjnych; public relations, który jest rodzajem komunikacji z otoczeniem, a nie jest to promocja konkretnego produktu; marketing - w którym informacje przekazywane są bezpośrednio do docelowych odbiorców, bez dodatkowych kanałów dystrybucji. Ta forma kontaktu z klientem umożliwi nie tylko trafienie do konkretnej grupy docelowej zainteresowanej ofertą, ale także pozwala na obszerną prezentację oferty.

W przygotowaniach strategii promocyjnej należy wziąć pod uwagę określoną grupę docelową, do której chcemy skierować nasz przekaz. Przy selekcjonowaniu grupy docelowej bierzemy pod uwagę kilka elementów, wiek, płeć, miejsce zamieszkania, styl życia, warunki finansowe.

Promowany produkt posiada ściśle określonego odbiorcę i do niego kierowane są badania marketingowe. Badania konsumentów mogą przybrać postać badań ankietowych, realizowanych na drodze pocztowej albo z wykorzystaniem ankietników. Badania ankietowe to poważne przedsięwzięcie, wymagające specjalistycznej wiedzy oraz poniesienie pewnych, zazwyczaj wysokich kosztów. Ankieta powinna być tworzona z myślą o realizacji konkretnego celu. Pytania zawarte w treści ankiety powinny być uporządkowane merytorycznie i graficznie. Zazwyczaj stopniuje się je od ogólnych do szczegółowych oraz od łatwych do trudnych.

Czas emisji reklamy jest to moment, w którym dana reklama będzie wyemitowana. Może to być krótszy lub dłuższy okres w zależności od tego jaki efekt chcemy uzyskać. Czas emisji reklamy zależy również od tego jakim środkiem przekazu będziemy się posługiwać.

Zapowiedź kampanii występuje przed przeprowadzeniem właściwej kampanii reklamowej. Są to badania przeprowadzone na rynku zmierzające do określenia



Janina Polnicka pl. 25
ul. Krakus 10-11, 65-100 Zielona Góra

ANKIETA
Grupa docelowa:
dorośli 18-25 lat

KAMPANIA REKLAMOWA MRU W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM

HISTORIA NIE MUSI BYĆ NUDNA

Reklama może być emitowana przez cały rok gdyż MRU można zwiędzać 12 miesięcy w roku

RADIO LOKALNE

GAZETA REGIONALNA

INTERNET

TELEWIZJA LOKALNA

BILLBOARD

Model dwukierunkowy asymetryczny

1. Jak często oglądasz telewizję?
A. codziennie
B. kilka razy w tygodniu
C. raz w tygodniu
D. rzadziej

2. Czy lubisz oglądać reklamy w telewizji?
A. tak
B. nie

3. Czy oglądasz Piel na ekranie TV?
A. tak (przez cały program TV)
B. nie (przez cały program TV)

4. Jeśli tak to co myślisz o reklamach w programach Piel?
A. tak
B. nie

5. Jeśli nie to co myślisz o reklamach w programach Piel?
A. tak
B. nie

6. Czy oglądasz Piel na stronie internetowej internetowej Piel?
A. tak
B. nie

7. W jaki sposób Piel dostarczasz do domu?
A. papier
B. tablet
C. TV
D. billboard

8. Czy oglądasz Piel dzięki temu billboardowi?
A. tak
B. nie

9. Czy oglądasz Piel na TV 24h na dobę?
A. tak
B. nie

10. Czy oglądasz Piel dzięki reklamom w internecie?
A. tak
B. nie

11. Jeśli oglądasz reklamy Piel to:
A. nie oglądasz
B. oglądasz
C. nie oglądasz
D. oglądasz

zainteresowania danym produktem. Badania związane z oceną reklamy powinny być prowadzone nie tylko po zakończeniu kampanii reklamowej, ale również w czasie jej trwania, a nawet przed jej rozpoczęciem. Kolejnym etapem w budowaniu strategii kampanii reklamowej jest mapowanie przestrzeni reklamowej. Jest to graficzne ukazanie miejsc, w których przeprowadzana będzie kampania. Przy pomocy wybranych znaczników ustawionych w konkretnych miejscach zaznacza się punkty na mapie. Znaczniki te muszą kojarzyć się z produktem a przy całości mapowania używamy tego samego rodzaju znaczników. Mapowanie wystąpień zewnętrznych kampanii wyraża wizję dystrybucji i sprzedaży danego produktu. Projekt strategii kampanii reklamowej został zrealizowany przez studentów III roku Zarządzania i Marketingu w Zakładzie Komunikacji Wizualnej. W ramach projektu zrealizowane zostały graficzne postery przedstawiające przebieg działań promocyjnych kampanii reklamowej w multi-mediach.

Zabytki Historia Przyroda
Wypożyczalnia sprzętu wodnego

Splywy kajakowe

Lubuskie

Aktualności

Terminarz imprez kulturalnych w regionie
Zobacz, jak wygląda życie kulturalne w naszym regionie. Zobacz, jak jest w naszym regionie. Zobacz, jak jest w naszym regionie.

Rozpoczęcie sezonu kajakowego
Zmagał się w tym roku kajakarze z Lubuskiego do Górnego Śląska, wyjechał na najdłuższe kajakowe wycieczki.

Zapraszamy na majówkę do Lubry
Zobacz, jak wygląda życie kulturalne w naszym regionie. Zobacz, jak jest w naszym regionie. Zobacz, jak jest w naszym regionie.

Czas zacząć przygotowania
Wzrost, że do rozpoczęcia sezonu kajakowego zostało dwa miesiące my już zaczęliśmy przygotowania.

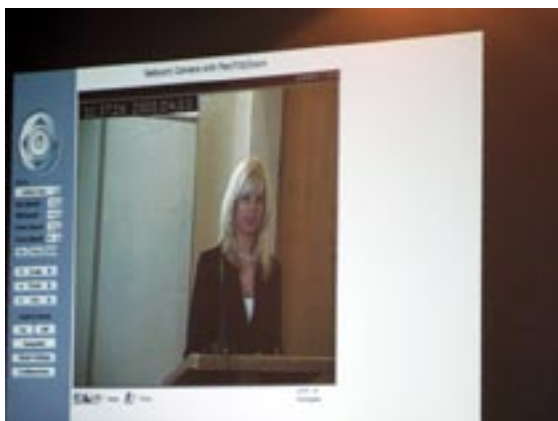
Tak jest dziś...

Ewa Antonowicz

Studenci Wydziału Ekonomii i Zarządzania w „Europie i urzędzie celnym w XXI wieku”

10 kwietnia 2008 roku odbyła się na Białoruskim Narodowym Technicznym Uniwersytecie (BNTU) w Mińsku międzynarodowa konferencja *Virtual Student Scientific and Technical Conference*, zatytułowana „Europe and Customs In the 21st Century”. Gospodarzami konferencji była kadra naukowa i studenci BNTU. W spotkaniu uczestniczyli również zaproszeni goście z Łotwy, Ukrainy, Niemiec i Polski. W trakcie konferencji otwarty był tele-most z uczestnikami zebranymi na Uniwersytecie Moskiewskim, którzy to również zostali zaproszeni do udziału w konferencji BNTU. Polskę reprezentowały studentki Wydziału Ekonomii i Zarządzania:

1. Emilia Fuczyło (IV rok *zarządzanie i marketing*) „Таможненное дело в Польше – избранные проблемы”.



oraz kolejno:

2. Jadwiga Szczepaniak (I rok *ekonomii*) „Language competence improvement of employed people in the lubuskie voivodship and the issues involved”.
3. Beata Przepióra (I rok *ekonomii*) „The Policy of educating future administrative workers” .

Podczas konferencji poruszone zostały problemy dotyczące prawnych, ekonomicznych oraz informacyjnych zabezpieczeń celnej działalności, perspektywy urzędów celnych w XXI w., była również mowa na temat doświadczenia międzynarodowej współpracy celnych organów w warunkach globalizacji, wdrożenie innowacji w oświatowy proces przygotowania, przekształcenia i podwyższenia kwalifikacji specjalistów z zakresu celnego oraz przedstawiono perspektywy realizacji wspólnych oświatowych projektów.

Delegację polskich studentów przyjął Prorektor BNTU prof. Fiedor Romaniuk. Organizatorzy konferencji zadbali o wysoki poziom zarówno naukowy jak i techniczny, który stanowić może wzór do naśladowania dla innych



krajów – organizatorów podobnych konferencji międzynarodowych. Ponadto na uwagę zasługuje fakt serdecznego i życzliwego przyjęcia gości przez studentów i profesorów białoruskich w czasie wolnym od konferencji. Był czas zarówno na zwiedzanie campusu BNTU oraz pięknego miasta Mińsk i jego urokliwych zabytków architektury jak również Muzeum Bohaterów II Wojny Światowej, Kościół Polski w Mińsku, Cerkiew Prawosławna, Plac Zwycięstwa i inne. Również cała grupa studentów polskich i białoruskich wraz z opiekunami z BNTU Anatolijem Yegorowem i Nataszą Kapustiną miała okazję obejrzeć spektakl baletowy w jednej z najświetniejszych sal baletowych świata. Zaprezentowana również została nowo otwarta Национальная библиотека w Mińsku posiadająca jedno z najnowocześniejszych rozwiązań technicznych i największy zbiór książek (3 mln) w Europie. Biblioteka Narodowa zbiera i gromadzi niezbędne zasoby informacyjne, tworzy systemy poszukiwawcze, pełni także funkcje nawigatora i centrum koordynacyjnego w światowej przestrzeni informacyjnej. Dlatego dalsza współpraca między uczelniami wyższymi krajów Europy jest jak najbardziej niezbędna dla innowacji, rozwoju i możliwości i dla kraju, uczelni i dla nas samych.

*Emilia Fuczyło
zarządzanie i marketing IV rok
Wydział Ekonomii i Zarządzania*

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Docenta MARIANA PANNERTA

wspaniałego wykładowcy i długoletniego pracownika Wyższej Szkoły Inżynierskiej w latach 1969-1990 znakomity kolega i przełożony, szlachetny i uczciwy Człowiek. W zmarłym tracimy twórczego i zaangażowanego w rozwój Uczelni oraz wartościowego Człowieka,

który w środowisku pracy cieszył się zasłużenie wielkim autorytetem moralnym i zawodowym

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu jego śmierci.

*Rektor, Senat
oraz cała społeczność z Uniwersytetu Zielonogórskiego*

wydział
elektrotechniki,
informatyki
i telekomunikacji

Pracownicy ISSI w Łagowie Lubuskim

21-25 maja w Łagowie Lubuskim odbyło się coroczne spotkanie pracowników Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych. Organizowane od wielu lat wspólne wyjazdy pracowników oraz ich rodzin umożliwiają wzajemne poznanie się oraz aktywny wypoczynek. Podczas tegorocznego spotkania dopisała pogoda co umożliwiło przeprowadzenie serii konkursów i zabaw wśród coraz liczniejszej grupy dzieci pracowników ISSI. Wspólne spotkania, w otoczonej bujną przyrodą ośrodka wypoczynkowym UZ w Łagowie, stanowią również okazję do twórczej pracy naukowej.

Marcin Mrugański

PROF. JÓZEF KORBICZ, PODCZAS TRADYCYJNEGO OGNISKA Z PRACOWNIKAMI ISSI



DZIECI PRACOWNIKÓW ISSI PODCZAS KONKURSÓW SPORTOWYCH



DZIECI PRACOWNIKÓW ISSI PODCZAS ZABAWY



wydział humanistyczny ■ O interpretacjach filozofii Parmenidesa z Elei

W dniu 29 maja 2008 r. w ramach Zielonogórskiego Konwersatorium Filozoficznego odbył się wykład dr Marii Marcinkowskiej-Rosół zatytułowany: *Sens filozofii w ujęciu Parmenidesa z Elei*. Temat wykładu jest dowodem na to, że nawet filozofowie z tak zamierzczej przeszłości są wciąż inspiracją i tematem badań.

Z iście filologiczną skrupulatnością prelegentka przedstawiła szereg interpretacji filozoficznego, epickiego poematu tego greckiego filozofa z VI/V w. p.n.e. Stawiając pytanie o cel poematu Parmenidesa, który nosił tytuł *O naturze*, dr Marcinkowska podjęła próbę rozpatrzenia tego zagadnienia w odniesieniu do samego tekstu Parmenidesa, odrzucając przy tym interpretacje dotychczasowe.

Gwoli przypomnienia warto skrótkowo przedstawić trzy części poematu. Prolog stanowi obraz podróży młodzieńca do siedziby bogini, która objawia mu prawdę i możliwe drogi, metody badań, chciałoby się dodać – filozoficznych. Część drugą, która jest wykładem bogini, określa się mianem drogi prawdy, trzecią – mniemań. Przedstawiona podczas wykładu historia interpretacji poematu i filozofii Parmenidesa okazywała się także historią ustalania właściwych relacji między poszczególnymi częściami poematu.

Z rekonstrukcji tej wynikało, że część ostatnia przez szereg badaczy uważana była jedynie za dodatek do filozofii bytu rozwijanej w części drugiej poematu, gdzie omawiane jest „prawdy wspaniale krągłej serce niewzruszone”. Perspektywa ta w ostatnich latach uległa jednak odwróceniu i właśnie część ostatnią – „śmiertelnych mniemania, którym brak pewności prawdziwej” uznaje się za podstawę do właściwego odczytania myśli Parmenidesa. Wpisując swoją propozycję w ten nurt interpretacyjny prelegentka uznała poemat za wyraz pewnego szoku „szoku terapeutycznego”, któremu poddany powinien zostać filozof, aby ze sfery mniemań, która jest dłań niejako naturalnym miejscem człowieka – poprzez ćwiczenie duchowe – przejść do odkrycia umysłu.

Uznanie filozofii starożytnej za ćwiczenie duchowe było już tezą postawioną przez np. P. Hadot, jednakże do swych rozważań nie włączał on Parmenidesa, argumentując, że niczego takiego wprost nie można odnaleźć w jego poemacie. Zachował się on wprawdzie do naszych czasów, ale w formie niekompletnej. Odtworzenie myśli Parmenidesa utrudnia również fakt, że w za-

chowanych częściach bywa on nieczytelny, ze względu na składnię i ujęte w formie poetyckiej abstrakcje. Te braki i wieloznaczności po sprostowaniu i uzupełnieniu m.in. fragmentami tekstów Empedoklesa czy pitagorejczyków dają jednak pewne pole do swobody interpretacji, jedną z nich, niewątpliwie ciekawą, przedstawiła dr Marcinkowska.

(Dwa fragmenty poematu podano za Dariuszem Kubokiem)

Tomasz Mróz

O recepcji Platonizmu z perspektywy amerykańskiej

Wśród wszystkich gościnnych wykładów, jakie miały miejsce w Instytucie Filozofii UZ, szczególne miejsce – przynajmniej w opinii piszącego te słowa – zajmują wykłady dotyczące filozofii starożytnej, która wciąż jest przedmiotem nowych badań. Kolejny taki wykład miał miejsce podczas fakultatywnego kursu dla studentów filozofii: *Z Platonem przez stulecia. Wybrane postaci, problemy i stanowiska w recepcji Platonizmu*. Zwieńczeniem kursu był wykład *Contemporary Reception of Plato*, który został wygłoszony przez prof. Richarda Pattersona, przebywającego w Zielonej Górze prywatnie. Na co dzień wykładu on filozofię starożytną na Emory University w Atlancie (USA), i jest autorem cenionych przez specjalistów prac wydanych przez renomowane wydawnictwa. W jego dorobku znajduje się książka nt. Platona (*Image and Reality in Plato's Metaphysics*, Hackett 1985) i praca dotycząca logiki Arystotelesa (*Aristotle's Modal Logic: Essence and Entailment in the Organon*, Cambridge 1993) oraz szereg artykułów na tematy pokrewne. Część z artykułów napisał wspólnie z żoną, prof. Cynthia Patterson, towarzyszącą mu podczas podróży. Jej specjalnością naukową są dzieje kultury starożytnej Grecji, obecnie razem pracują nad książką, której roboczy tytuł brzmi *Plato and the Muses*.

Prof. Patterson dobrze orientuje się w najnowszych kierunkach w badaniach nad Platonem, gdyż uczestniczy w pracach najważniejszych amerykańskich i światowych towarzystw naukowych zajmujących się filozofią starożytną (m.in. International Plato Society). Wykład podzielił na trzy części, odpowiadające trzem głównym obszarom obecnych badań Platonistycznych. Część pierwsza objęła badania nad Platonem jako filozofem w perspektywie historycznej, co oznacza poszukiwanie jego



PROF. R. PATTERSON, PROF. C. PATTERSON I STUDENCI FILOZOFII UZ

inspiracji i wpływu na filozofów mu współczesnych i na potomnych. W tym kręgu mieszczą się także te dzisiejsze debaty filozoficzne i okolo filozoficzne, w których Platonizm wciąż odgrywa inspirującą rolę, m.in. w filozofii matematyki czy w dyskusjach politycznych. Część druga to Platon jako twórca dzieł literackich, dramaturg i twórca mitów, który formę dialogu, w jakiej przedstawiał swoje poglądy, dobrał nieprzypadkowo. Trzeci wreszcie obszar recepcji Platonizmu stanowi refleksja nad Platonem jako krytykiem i reformatorem społeczeństwa. Te trzy obszary recepcji mogą być traktowane oddzielnie, ale łącząc je otrzymujemy obraz Platona, którego celem było zreformowanie systemu społecznego, oparcie go na racjonalnych podstawach. Do osiągnięcia tego celu miała służyć literatura, tj. dialogi, oraz działalność Akademii.

Uczestnicy kursu nt. recepcji Platonizmu żywo reagowali na niektóre kontrowersyjne opinie (głównie na dygresje odnoszące ideał filozofa-władcy do współczesnych zagadnień życia politycznego w USA), a także trafnie odpowiadali na zadawane podczas wykładu pytania. Mimo iż na co dzień studenci nie słuchają wykładów

w j. angielskim w wykonaniu tzw. *native speakerów*, to ich znajomość języka i umiejętność posługiwania się nim jest dowodem na to, że znajomość najważniejszego języka dzisiejszej nauki – wbrew głoszonym czasem opiniom – z pewnością rośnie. Udział w takim wykładzie, podążanie za wywodami prelegenta jest o wiele lepszym testem językowym niż lektoraty czy translatoria. Ważne jest również to, że studenci w pełni wykorzystali i docenili możliwość, która jest im oferowana nader rzadko.

Także prelegent nie był rozczarowany słuchaczami, z którymi udało mu się nawiązać dobry kontakt. W rozmowie po wykładzie prof. Patterson podkreślał, jak wielkie zmiany zaszły w naszej części Europy w ludziach i w ich otoczeniu – a trzeba wiedzieć, że odwiedził on już Polskę jako student pod koniec lat sześćdziesiątych. Dodał również, iż życzyłby sobie, aby jego studenci w USA percypowali wykłady w podobnym skupieniu jak słuchacze podczas zielonogórskiej prelekcji. Wszystko wskazuje na to, że nie była to pusta kurtuazja.

Tomasz Mróz

Nowe władze Wydziału

DZIEKAN elekt
Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska -
dr hab. inż. Jakub Marcinowski, prof. UZ



urodził się w 1954 roku. W roku 1979 ukończył Wydział Budownictwa Lądowego i Wodnego Politechniki Wrocławskiej. Po ukończeniu studiów doktoranckich na wydziale, na którym studiował, w roku 1982 uzyskał stopień doktora nauk technicznych w dziedzinie budownictwa. Po rocznej pracy w biurze projektów w 1983 roku został zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Inżynierii Lądowej Politechniki Wrocławskiej. Pracował w Zakładzie Wytrzymałości Materiałów prowadząc zajęcia z zakresu bloku przedmiotów związanych z mechaniką budowli. W latach 1988-1990 pracował na stanowisku profesora w uczelniach Iraku (Mosul University w Mosulu i Saddam University for Engineering and Science w Bagdadzie). W roku 2000 uzyskuje stopień doktora habilitowanego nauk technicznych w dziedzinie budownictwa na podstawie rozprawy habilitacyjnej zatytułowanej „Nieliniowa stateczność powłok sprężystych”. W lutym 2002 roku zostaje mianowany na stanowisko profesora

nadzwyczajnego Politechniki Wrocławskiej. Od października 2002 jest pracownikiem Instytutu Budownictwa Uniwersytetu Zielonogórskiego. W latach 2002-2007 kieruje Zakładem Konstrukcji Budowlanych. W październiku 2007 zostaje wybrany Dyrektorem Instytutu Budownictwa, a w obecnej kampanii wyborczej - Dziekanem Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Ma w swym dorobku ponad 120 prac naukowych i naukowo-technicznych. Aktualnie jest ekspertem PKA w dziedzinie budownictwa. Wiosną 2008 został powołany do grupy TWG 8.4 ECCS (European Convention for Constructional Steelwork) jako jedyny Polak.

Jest żonaty, ma dwoje dzieci. Z pasją rozwija swoje główne hobby, którym jest ornitologia.

PRODZIEKAN elekt ds. Nauki -
dr hab. inż. Zofia Sadecka, prof. UZ



Zofia Sadecka jest absolwentką Politechniki Wrocławskiej, Wydziału Inżynierii Sanitarnej. Tytuł doktora nauk technicznych uzyskała w 1989 r. w Instytucie Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej. Rozprawa habilitacyjna *Toksyczność i biodegradacja insektycydów w procesie fermentacji osadów ściekowych*, oraz kolokwium habilitacyjne, które odbyło się 22 listopada 2002 r. na Wydziale Budownictwa Wodnego i Inżynierii Środowiska Politechniki Gdańskiej i dorobek naukowy były podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego nauk technicznych w dyscyplinie - inżynieria środowiska, specjalności tech-

wydział
inżynierii
lądowej
i środowiska

nologia wody i ścieków. Uchwałę zatwierdziła Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów w Warszawie, pismem z dnia 23 czerwca 2003 r.

Zofia Sadecka jest autorem ponad 70 prac opublikowanych w czasopismach krajowych i zagranicznych, autorem ponad 20 prac wdrożeniowych. Jest wyróżniającym się dydaktykiem, promotorem ponad 50 prac dyplomowych, recenzentem prac magisterskich, inżynierskich, doktorskich oraz publikacji w czasopismach branżowych. Jest członkiem PZITS, oraz Rady programowej wyd. EKOTECHNIKA

Na co dzień pracuje w Instytucie Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego jako profesor.

Specjalność – technologia wody, ścieków i osadów.

Działalność organizacyjna na rzecz jednostek uczelni

1. *Udział w pracach na rzecz Zakładu* (kierownik zakładu od 2005r.): Przygotowanie instrukcji do ćwiczeń laboratoryjnych, Przygotowanie stanowisk badawczych, Dbanie o rozwój naukowy pracowników Zakładu
2. *Udział w pracach na rzecz Instytutu*: członek Rady Instytutu, organizacja Konferencji Naukowych z cyklu Woda-Ścieki i Odpady w Środowisku
3. *Udział w pracach na rzecz Wydziału*: członek Rady Wydziału, Przewodnicząca Wydziałowej Komisji Wyborczej, Członek Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej.
4. *Udział w pracach na rzecz Uczelni*: Rzecznik dyscyplinarny 1996-1999, Członek Rady bibliotecznej do 1997-2000, Elektor do Kolegium Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Delegat na Ogólnopolskie Kolegium Doktorów, Przewodnicząca Uczelnianej Komisji Wyborczej na kadencję 2008/2012

Inne ważne osiągnięcia: prowadzenie szkoleń w zakresie technologii wody i ścieków; dla pracowników oczyszczalni ścieków Gubin-Guben, prowadzenie szkoleń w zakresie technologii wody i ścieków; w ramach kursów doskonalenia nauczycieli, prowadzenie sesji szkoleniowych dla eksploatorów oczyszczalni ścieków, wykłady w serii Profesorowie-Miastu, 2008r.

O sobie: jest szczęśliwą żoną, matką trójki kochanych dzieci, praca dydaktyczna i naukowa sprawiają jej dużo satysfakcji, lubi taniec, dobrą książkę oraz turystyczne wypadki w góry i nad morze nie wyłączając urokliwych miejsc w Europie i Azji.

PRODZIEKAN elekt ds. Studenckich - dr hab. Urszula Kołodziejczyk, prof. UZ



jest absolwentką Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego, kierunku - geologia. Stopień doktora nauk technicznych uzyskała w Instytucie Geotechniki Politechniki Wrocławskiej w 1987r., a tytuł doktora habilitowanego – w 2003r. na Wydziale Nauk Geograficzno-Geologicznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

jest absolwentką Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego, kierunku - geologia. Stopień doktora nauk technicznych uzyskała w Instytucie Geotechniki Politechniki Wrocławskiej w 1987r., a tytuł doktora habilitowanego – w 2003r. na Wydziale Nauk Geograficzno-Geologicznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Od 1978 r. jest związana z uczelnią zielonogorską, funkcjonującą kolejno jako WSInż., Politechnika Zielonogorska i Uniwersytet Zielonogórski.

Jest autorką 103 publikacji naukowych, w tym trzech monografii. Specjalizuje się w geologii inżynierskiej, hydrogeologii i hydrologii. Znajomość zagadnień gruntowych i hydrologicznych wykorzystuje w prognozowaniu zagrożeń powodziowych i ochronie przeciwpowodziowej.

Posiada uprawnienia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z zakresu geologii inżynierskiej. Jest autorem licznych opracowań praktycznych, w tym: dokumentacji geologiczno-inżynierskich i geotechnicznych, raportów oddziaływania inwestycji na środowisko i operatów przeciwpowodziowych.

Bierze czynny udział na konferencjach. Dotychczas zorganizowała cztery międzynarodowe konferencje pt. *Ochrona i rekultywacja dorzecza Odry* oraz dziesięć Sympozjów Glacitektoniki. Jest członkiem: International Association of Engineering Geology, Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Polskiego Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi oraz Stowarzyszenia Inżynierów oraz Techników Budownictwa.

Seminaria naukowe i wykłady

WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ I ŚRODOWISKA

24 kwietnia br., z inicjatywy prodziekana do spraw nauki WILiŚ, prof. Mieczysława Kuczmy, odbył się bardzo interesujący wykład zaproszonego z Politechniki Krakowskiej **prof. Gwidona Szefera**, który gościł już u nas poprzednio (zob. UZ czerwiec 2007). Tym razem Profesor Szefer wygłosił wykład pt.: *Materiały i konstrukcje inteligentne*, omawiając następujące grupy materiałów oraz ich zastosowania: piezoelektryki PZT, PVDF, elastomery dielektryczne DE, ciecze magnetoelastyczne MRF, materiały z pamięcią kształtu SMA, funkcjonalne materiały gradientowe FGM.

Liczne próbki materiałów i zademonstrowane podczas wykładu eksperymenty potwierdzały niezwykle właściwości tych nowoczesnych materiałów – materiałów jutra o szerokim zakresie wyrafinowanych zastosowań. Wykład wzbudził duże zainteresowanie wśród obecnej licznej grupy studentów jak również pracowników naszego i innych wydziałów.



PROFESOR GWIDON SZEFER DEMONSTRUJE ZACHOWANIE SIĘ CIECZY MRF

INSTYTUT BUDOWNICTWA

- 19.05. odbyło się Seminarium Instytutowe w Instytucie Budownictwa WILiŚ. Podczas spotkania mgr inż. Bartłomiej Kmiotek wygłosił referat na temat *Wpływ*

parametrów betonu siarkowego w budownictwie komunikacyjnym na trwałość i wytrzymałość.

- 13.05. w reprezentacyjnej sali 213 budynku A-8, z inicjatywy mgr Bożeny Kuczmy z Zakładu Mechaniki Budowli Instytutu Budownictwa WILiŚ odbyło się spotkanie z prestiżową firmą MC Bauchemie Sp. z o.o. Protection Technologies.

W prezentacji uczestniczyli prodziekani prof. Mieczysław Kuczma i dr Marek Talaga, dyrektor Instytutu prof. Jakub Marcinowski, profesorowie IB, nauczyciele akademicy oraz liczna grupa studentów. Przedstawiciele firmy MC Bauchemie, panowie Tomasz Szczepański i Wojciech Kucner, interesując przedstawili zagadnienia dotyczące naprawy żelbetu, napraw technologią iniekcji, wykonywania posadzek przemysłowych, stosowania powłok antykorozyjnych i antygrafitti oraz renowacji i napraw obiektów budowlanych.

- Zakład Geotechniki i Geodezji
 - 29.04. – dr Waldemar Szajna przedstawił temat *Projektowanie fundamentów bezpośrednich według PN-81/B-03020 oraz Eurokodu 7.*
- Zakład Mechaniki Budowli
 - 29.04. – dr Tomasz Socha i prof. Mieczysław Kuczma przedstawili referat na temat *Analiza lepkosprężystych belek kompozytowych.*
 - 06.05. – mgr Arkadiusz Denisiewicz i prof. Mieczysław Kuczma zreferowali zagadnienie pod tytułem *Wprowadzanie do analizy tarcz niejednorodnych hp – adaptacyjną metodą elementów skończonych.*
 - 20.05. – mgr Bożena Kuczma i prof. Mieczysław Kuczma przedstawili referat na temat *Rodzaje konstrukcji wybranych mostów w województwie lubuskim.*
 - 03.06. – mgr Krystyna Urbańska, prof. Mieczysław Kuczma, mgr Artur Kustra wygłosili referaty:
 - *Badania niezbrojonych murów z cegły ściskanych prostopadłe i równoległe do spoin wspornych*
 - *Zastosowanie języka Java w obliczeniach inżynierskich.*
- Zakład Dróg i Mostów
 - 05.05. – Prelegentem był Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego, podinspektor Krzysztof Wagner, który zaprezentował zagadnienie na temat *Bezpieczeństwo ruchu drogowego.*
- Zakład Konstrukcji Budowlanych
 - 20.05. – prof. Józef Wranik przedstawił zagadnienie pod tytułem *Sposób zbrojenia naroża ramy o zespolonym przekroju rygla.*
 - 03.06. – dr Jacek Lorentz wygłosił prelekcję na temat *Inference of inelastic buckling of longitudinal bars on ductility of reinforced concrete beams.*

INSTYTUT INŻYNIERII ŚRODOWISKA

- Seminarium Instytutowe w dniu 12.05.08 prowadziła dr Oryna Słobodzian-Ksenicz wygłaszając wykład w ramach programu „**The Baltic University Programme**” na temat *Zagrożenia środowiskowe związane z postępem technicznym.*
- Zakład Hydrologii i Geologii Stosowanej
 - 15.05. – prelegent prof. Tadeusz Chrzan wygłosił referat na temat *Nowoczesne metody eksploatacji kruszywa.*
- Zakład Technologii Wody, Ścieków i Odpadów

- 13.05. – dr Izabela Krupińska przedstawiła zagadnienie na temat *Wpływ substancji organicznych na usuwanie związków żelaza z wód podziemnych.*
- 03.06. – mgr Dariusz Królik zreferował problem pt. *Wpływ rozdrobnienia papieru na wydajność fermentacji.*

Nagrody

- Z przyjemnością informujemy, że Minister Infrastruktury RP przyznał nagrodę **dr hab. inż. Januszowi Szelce** profesorowi Uniwersytetu Zielonogórskiego i Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu za współautorstwo publikacji pt. *Metody i Modele Badań w Inżynierii Przedsięwzięć Budowlanych.* Książka została wydana przez Komitet Inżynierii Lądowej i Wodnej, Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk. Panu Profesorowi z tej okazji serdecznie gratulujemy. Dodajmy tutaj, że Pan Profesor Janusz Szelka pracujący w Instytucie Budownictwa UZ od wielu lat, jest znanym w kraju i za granicą wybitnym specjalistą z dziedziny projektowania konstrukcji i organizacji budowy mostów stalowych. Pan Profesor specjalizuje się również w konstruowaniu tymczasowych (doraźnych) obiektów drogowych, takich jak mosty czy wiadukty, z wykorzystaniem tzw. konstrukcji składanych, co jest szczególnie przydatne w chwili obecnej, kiedy wymogiem staje się budowa mostów tzw. objazdowych lub kiedy trzeba przebudowywać istniejące mosty stałe. W swojej pracy prof. Janusz Szelka wykorzystuje najnowsze zdobycze nauki i techniki, w tym między innymi sztuczne sieci neuronowe niezbędne do wspomaganie projektowania konstrukcji drogowo-mostowych. Profesor jest również zaangażowany w pracę w szeregu krajowych kolegiach i towarzystwach naukowych. Jest między innymi Przewodniczącym Oddziału Dolnośląskiego Związku Mostowców RP i członkiem Sekcji Organizacji i Zarządzania w Budownictwie Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Nauk. Swoją wiedzą oraz wynikami prac badawczo-projektowych Profesor dzieli się z pokoleniem młodych naukowców i inżynierów, występując między innymi na specjalistycznych konferencjach naukowo-technicznych. Już w chwili oddawania tego materiału do druku Profesor ma zaproszenie do wzięcia udziału w pracach Komitetu Naukowego Konferencji *Zespolone Konstrukcje Mostowe*, która odbędzie się w maju 2009 r. w Krakowie. Panu Profesorowi jeszcze raz składamy serdeczne gratulacje i cieszymy się, że jest wśród nas.
- Miło nam poinformować, że **prof. Jakub Marcinowski** otrzymał wyróżnienie, w formie dyplomu, za kierownictwo pracy magisterskiej Pana **Mariusza Kukułki** pt. *Projekt strukturalnego przekrycia dwukrzywiznowego nad halą sportową*, wyróżnionej w konkursie Ministra Infrastruktury RP na prace dyplomowe, doktorskie, habilitacyjne i publikacje w 2007 roku.

Konferencje

- 15-17 maja 2008r. z inicjatywy prof. Romualda Świtki z Zakładu Mechaniki Budowli Instytutu Budownictwa WILiŚ odbyła się kolejna, **II Konferencja Na-**



ukowa Mechanika Ośrodków Niejednorodnych, tradycyjnie w pięknym Łagowie.

Organizatorami konferencji byli: Zakład Mechaniki Budowli IB, Komitet Mechaniki Polskiej Akademii Nauk, Polskie Towarzystwo Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej. Komitet Naukowy Konferencji tworzyli: Jan Awrejcewicz (PŁ), Tadeusz Burczyński (PŚI), Tadeusz Chmielewski (PO), Witold Gutkowski (PAN), Grzegorz Jemielita (PW), Piotr Konderla (PW), Tomasz Kowalewski (IPPT PAN), Mieczysław Kuczma (UZ), Józef Kubik (UKW), Stanisław Matysiak (UW), Piotr Perzyna (IPPT PAN), Gwidon Szefer (PK), Jarosław Stefaniak (PP), Paweł Śniady (PW), Romuald Świtka (UZ), Krzysztof Wilmański (UZ), Czesław Woźniak (PCz). Komitetem Organizacyjnym kierował prof. Romuald Świtka, sekretarzem był dr Tomasz Socha. Obrady Konferencji odbyły się w czterech sesjach tematycznych: Sesja I: *Metody matematyczne i modelowanie*, Sesja II: *Elementy konstrukcji i konstrukcje*, Sesja III: *Mikrostruktury, problemy zmęczenia i uszkodzeń*, Sesja IV: *Varia*.

Konferencję zaszczycili swoją obecnością: JM Rektor UZ, prof. Czesław Osękowski, Przewodniczący Komitetu Mechaniki PAN prof. Witold Gutkowski oraz Przewodniczący Sekcji Mechaniki Materiałów KM PAN prof. Gwidon Szefer. Po powitaniu wszystkich przez Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego prof. Romualda Świtkę, głosu udzielono prodziekanowi ds. nauki prof. Mieczysławowi Kuczma, który krótko zaprezentował WLiŚ, koncentrując się na nowym budynku wydziału oraz możliwościach badawczych nowego Laboratorium Instytutu Budownictwa.

W swoim wystąpieniu Pan Rektor Czesław Osękowski przedstawił aktualną sytuację naszego Uniwersytetu i plany rozwojowe na najbliższe lata. Następnie oficjalnego otwarcia konferencji dokonał Przewodniczący Komitetu Naukowego prof. Czesław Woźniak. W konferencji wzięło udział blisko 40 naukowców z wielu uczelni i ośrodków naukowych Polski i Ukrainy, którzy w kameralnych warunkach dyskutowali złożone problemy współczesnej mechaniki.

- 3 i 04 czerwca w Rosnówku koło Poznania odbyło się **XVIII Seminarium** naukowo-techniczne nt. **Współczesne metody budowy, wzmocnienia i przebudowy mostów**. Organizatorami Semina-

rium byli: Instytut Inżynierii Lądowej Politechniki Poznańskiej i Oddział Wielkopolski Związku Mostowców RP. Obrady prowadzono w pięciu sesjach tematycznych. Należy podkreślić, iż nasz Kolega, profesor Janusz Szelka z Instytutu Budownictwa UZ przedstawił w ramach sesji II Konferencji referat pt. *Wrażliwość obiektów mostowych na ataki terrorystyczne*. Profesor Janusz Szelka współprzewodniczył również sesji IV w drugim dniu obrad Konferencji.

- 19-20 czerwca na terenie Uniwersytetu Zielonogórskiego odbędzie się

Konferencja Naukowa pod nazwą KONSTRUKCJE ZESPOLONE. Ponieważ Konferencja ta odbędzie się po terminie oddania niniejszego materiału do druku, przeto w tym numerze miesięcznika „*Uniwersytet Zielonogórski*” zasygnalizujemy ją, natomiast pełną relację wraz z serwisem fotograficznym prześlemy Szanownym Czytelnikom w kolejnym wydaniu miesięcznika „UZ”. Jak już wspomniano **VIII Konferencja Naukowa Konstrukcje Zespólone** odbędzie się 19-20 czerwca 2008 r. na terenie Uniwersytetu Zielonogórskiego w Kampusie A w budynku A-8, sala 213. Wspomniana Konferencja odbędzie się pod patronatem Ministerstwa Budownictwa, Przewodniczącego Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN oraz rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego Prof. Czesława Osękowskiego.

W skład Komitetu Naukowego Konferencji wchodzi: prof. Jan Kmita – Przewodniczący oraz prof. Andrzej Ajdukiewicz, prof. Tadeusz Biliński, prof. Krzysztof Dyduch, prof. Kazimierz Flaga, prof. Kazimierz Furtak, prof. Józef Głomb, prof. Mieczysław Kuczma, prof. Stanisław Kuś, prof. Antoni Matysiak, prof. Czesław Machelski, prof. Wojciech Radomski, prof. Janusz Murzewski, prof. Leonard Runkiewicz, prof. Andrzej Rzyński, prof. Witold Wołowicki, prof. Jerzy Ziółko. Sekretarzem naukowym jest dr Gerard Bryś.

W trakcie Konferencji przewiduje się prezentację około 40 referatów naukowych.

Wycieczki

2 czerwca Naukowe Koło Mostowe Uniwersytetu Zielonogórskiego zorganizowało kolejny już wyjazd naukowo-techniczny na budowę obwodnicy Nowej Soli w ciągu drogi krajowej nr 3. W programie części technicznej wyjazdu przewidziano zapoznanie się między innymi z robotami drogowymi i mostowymi takimi jak roboty wykończeniowe przy obiektach mostowych, np. nawierzchnie, odwodnienia, dylatacje i inne oraz w przypadku robót typowo drogowych – układanie nawierzchni, odwodnienia, wykończanie poboczy, skarp itp. Wyjazdy tego typu stanowią doskonały materiał szkoleniowy i poznawczy dla studentów specjalizujących się w budownictwie drogowym i mostowym.

Marek Dankowski

- W ramach wykładów seminarium wydziałowego przedstawiono następujące odczyty:
 - **5 marca - Anna Fiedorowicz** (Zielona Góra): *Acykliczne kolorowanie grafów*
 - **2 kwietnia - Grzegorz Arkit** (Zielona Góra): *Wprowadzenie do tworzenia prezentacji w LaTeX'u (pakiet beamer)*
 - **23 kwietnia - Bogdan Roszak** (Zielona Góra): *Punkty typu Lebesgue'a w twierdzeniach aproksymacyjnych*
 - **6,7 maja - Vakif Dzhaferov** (Anadolu University, Turkey): *DIFFERENTIAL GAMES AND MINIMAX SOLUTIONS OF HAMILTON-JACOBI EQUATIONS*
 - **28 maja - Mieczysław Borowiecki** (Zielona Góra): *Podziały grafów*
- W ostatnim okresie ukazały się materiały pokonferencyjne z konferencji Function Spaces VIII, którą zorganizowały Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet im. A.Mickiewicza i Uniwersytet Zielonogórski. Redaktorem tomu jest profesor Marian Nowak
- W dniach 30.06-3.07.2008 r. odbędzie się we Wrocławiu konferencja naukowa: *13th International Symposium on Dynamic Games and their Applications*. Należy ona do cyklicznych imprez naukowych organizowanych pod egidą The International Society of Dynamic Games - Towarzystwa skupiającego zainteresowanych teorią gier dynamicznych (różniczkowych, stochastycznych, powtarzalnych itd.). Jednym ze współorganizatorów jest nasz Wydział, a przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest profesor Andrzej Nowak. Przewiduje się 6 wykładów plenarnych przygotowanych przez zaproszonych wybitnych specjalistów, 4 szkolenia tematyczne i wiele referatów zgłoszonych przez uczestników. Organizatorzy zapraszają na stronę www.im.pwr.wroc.pl/isdg2008 i do udziału w konferencji. Tematyka konferencji dotyczy szerokiego wachlarza zagadnień, również z zakresu gier statycznych, gier kooperacyjnych, ekonomii matematycznej. O rosnącym znaczeniu teorii gier w wielu dziedzinach - ekonomii, naukach inżynierskich, biologii i innych nie trzeba już mocno przekonywać. Świadczą o tym fakty i bardzo prestiżowe nagrody dla naukowców stosujących metody teorii gier w swoich badaniach. Wystarczy wspomnieć Nagrody Nobla z ekonomii w latach 2005 i 2007. Planowana konferencja we Wrocławiu zgromadzi uczestników ze wszystkich kontynentów i będzie poważnym wydarzeniem w tej dziedzinie na skalę międzynarodową.
- 13-19 lipca prof. Marian Nowak będzie uczestniczył w V Europejskim Kongresie Matematyków

Dorota Krassowska

Matematyka bez granic – bardziej niż kiedykolwiek

Idea Międzynarodowego Konkursu Matematycznego *Mathematiques sans frontieres* organizowanego pod auspicjami **Académie de Strasbourg** była prezentowana na łamach *Uniwersytetu Zielonogórskiego – Miesięcznika Społeczności Akademickiej* już parokrotnie. Pozwolę sobie przypomnieć, że konkurs ten odbywa się w Europie Zachodniej od dziewiętnastu lat. W ostatnich latach uczestnikami konkursu byli również uczniowie z krajów pozaeuropejskich: Brazylii, Egiptu, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Nigerii, Maroko, Tunezji. Konkurs

adresowany jest do uczniów w wieku 16 – 17 lat, którzy deklarują swój udział jako klasa za zgodą nauczyciela matematyki oraz dyrektora szkoły. Celem konkursu jest rozwijanie stopnia zaangażowania wszystkich uczestników w realizację wspólnie ustalonego celu. Zadania konkursowe uczniowie rozwiązują jako zespół. Tematyka zadań obejmuje różne działy matematyki i uwzględnia jej korelację z innymi przedmiotami nauczania szkolnego. Zadania nawiązują do konkretnych sytuacji życiowych i pokazują przykłady zastosowania matematyki w życiu codziennym. Ważnym elementem konkursu jest rozwiązanie zadania podanego w języku obcym (angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim lub hiszpańskim) i sformułowanie odpowiedzi w wybranym języku obcym przy użyciu co najmniej 30 słów. W ten sposób młodzież biorąca udział w konkursie może zweryfikować w jakim stopniu opanowała dany język obcy. Więcej informacji: www.mbg.uz.zgora.pl.

Finał bieżącej, XIX. edycji Międzynarodowego Konkursu *Matematyka bez granic* odbył się 26 lutego 2008 r. Uroczyste podsumowanie wyników w regionie lubusko-zachodniopomorskim odbyło się 9 czerwca 2008 r. w ramach Festiwalu Nauki na Wydziale Matematyki, Informatyki i Ekonometrii UZ. Swoją obecnością zaszczytili organizatorów konkursu wszyscy laureaci – uczniowie szkół ponadgimnazjalnych: I LO im. E. Dembowskiego w Zielonej Górze (1 lokata w kraju), I LO im. St. Dubois w Koszalinie i LO im. K.K. Baczyńskiego w Nowej Soli (8 lokata w Polsce), II LO im. M. Skłodowskiej – Curie w Gorzowie Wlkp. (15 lokata w Polsce) oraz uczniowie szkół gimnazjalnych: Gimnazjum nr 1 w Zielonej Górze (2 lokata w Polsce), Gimnazjum nr 8 im. Jana

wydział
matematyki,
informatyki,
i ekonometrii





Oseńskiemu oraz Dziekanowi Wydziału Matematyki Informatyki i Ekonometrii profesorowi Andrzejowi Cegielskiemu za zrozumienie i szerokie wsparcie naszych działań. Miło mi również zauważyć, że trud jaki zdecydowaliśmy się podjąć został zauważony i doceniony w całym kraju. Świadectwem tego były nader owocne obrady podczas I Konferencji *Matematyka bez granic*, która odbyła się 7 czerwca 2008r. na Wydziale Matematyki Informatyki i Ekonometrii. Celem tego spotkania była wymiana doświadczeń oraz ustalenie warunków współpracy pomiędzy Przewodniczącymi Regionalnych Komitetów Organizacyjnych MK „MbG”. Na konferencji reprezentowane były regiony: dolnośląsko-opolski, lubusko-zachodniopomorski, kujawsko-pomorski, mazowiecki, śląski i wielkopolski. Gościliśmy również Lubuskiego Kuratora Oświaty Romana Sondeję, wizytatora z Delegatury KO w Zielonej Górze Małgorzatę Brodzińską, wicedyrektora CKUiP ds. SODiD-u w Zielonej Górze Jadwigę Chmielewską, doradców metodycznych w zakresie matematyki w Zielonej Górze Alicję Gandecką i Alicję Kozak-Wnuczek oraz nauczycieli akademickich i władze WMiE UZ. Wynikiem obrad, godnym szczególnej uwagi, była intencja zorganizowania w przyszłości spotkania nauczycieli matematyki, zaangażowanych w pracę na rzecz rozwoju edukacyjnego młodzieży, na szerszym forum, z uwzględnieniem Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Kuratorów Oświaty z poszczególnych województw w kraju.

Aleksandra Arkit

Pawła II w Zielonej Górze (8 lokata w Polsce), Gimnazjum Nr 20 im. J. Nowaka Jeziorańskiego w Gorzowie Wlkp. i Społecznego Gimnazjum w Żarach (12 lokata w Polsce). Pula nagród wynosiła blisko 25000 złotych dzięki szczodrości sponsorów: Marszałka Województwa Lubuskiego Krzysztofa Szymańskiego, Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Władysława Husejko, Prezydenta Miasta Gorzowa Wlkp. Tadeusza Jędrzejczaka, Prezydenta Miasta Zielona Góra Janusza Krzysztofa Kubickiego, Prezydenta Miasta Koszalin Mirosława Mikietyńskiego, Starosty Powiatu Nowosolskiego Małgorzaty Lachowicz-Murawskiej, Burmistrza Miasta Żary Romana Pogorzela, Lubuskiego Kuratora Oświaty Romana Sondeję, Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty Artura Gałęskiego, Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie Wlkp. Jerzego Kaliszana, Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego Jego Magnificencji Czesława Oseńskiego, Prezesa spółki GEDIA-POLAND w Nowej Soli Zbigniewa Paruszewskiego, Prezesa INSTAL-PLASTU w Zielonej Górze Janusza Głowackiego, Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych Leszka Banacha, Dyrektora Ośrodka Transportu Leśnego w Świebodzinie Andrzeja Macewicza. Dzięki mądrym i serdecznym życzeniom poszczególnych sponsorów, składanym młodzieży w trakcie wręczania nagród, laureaci zostali w należyty sposób uhonorowani.

Uwieńczeniem uroczystości był wykład wygłoszony przez profesora Zbigniewa Świtalskiego, pt. *Wyprawa do krainy Myślaków, czyli o sztuce rozumowania*.

Organizatorem konkursu w regionie jest Zielonogórski Oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego a przewodniczącą Regionalnego Komitetu Organizacyjnego Konkursu „MbG” jest pani dr Krystyna Białek. Warto nadmienić, że od ubiegłego roku pełni ona również funkcję przewodniczącej Krajowego Komitetu Organizacyjnego MK „MbG”. Będąc członkiem tego komitetu pozwalałam sobie w imieniu wszystkich wolontariuszy działających na rzecz MK „MbG” podziękować Jego Magnificencji Rektorowi profesorowi Czesławowi

Dzień 14 maja dla studentów i pracowników naszego Wydziału rozpoczął się jak zwykle – wykłady, ćwiczenia, może jakieś kolokwium lub sprawdzian. Zapewne nikt nie zauważył, że Łukasz Krysiński z IV roku *matematyki* wkopuje słupy i przymocowuje do nich siatkę, a Barbara Kasperowicz z grupą 22 *informatyki i ekonometrii* przynosi bramki do gry w piłkę nożną. Być może też nikt nie spojrzał na wiszący na naszym budynku baner z napisem Π IKNIK 2008 WMiE. Wydawałoby się, że *nic się nie dzieje*. I chociaż pojawiły się przed budynkiem stoły, krzesła, tablice oraz ogromne kolumny, z których rozbrzmiewać zaczęła muzyka, to nadal plac pozostawał prawie pusty. Ale nie trwało to długo – tuż przed godziną 11.00 pojawiać zaczęli się pierwsi studenci i pracownicy. Większość niosła za sobą ... – czy zgadniecie co? Nie wiecie? Za chwilę łatwo będzie się domyślić.

Gdy umilkła muzyka, usłyszeliśmy głos Karoliny Witkowskiej z IV roku *informatyki i ekonometrii* *Witam serdecznie wszystkich pracowników i studentów Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii na imprezie „Dzień bez granic”. Dzisiaj będziemy razem spędzać czas. Za chwilę rozpoczniemy rywalizację w siatkówkę, później w piłkę nożną. Następnie – wyścig o nagrodę*





Dziekana, konkurs na karykaturę wykładowcy, kalambury, przeciąganie liny...

W tym samym czasie zaczęły rozpalać się grile. Przy jednym z nich Paweł Chołuj z IV roku *matematyki* zapraszał uczestników do upieczenia przyniesionych kiełbasek.

Dzień bez granic rozpoczął się i nikt już tego nie mógł zmienić. Trudno opisać towarzyszącą mu atmosferę, ale na zdjęciach można zobaczyć jak wspaniale bawiliśmy się. Mamy tutaj między innymi *Ceglathon*, czyli bieg z ceglami wokół budynku, kalambury, rysowanie karykatur i inne konkurencje. Należy dodać, że w rywalizacji w piłkę nożną startowały trzy drużyny, a pracownicy zajęli drugie miejsce.

Jestem przekonana, że od tego roku *Bachanalia* (w ramach których odbywał się nasz piknik) pracownikom i studentom naszego Wydziału kojarzyć się będą ze wspaniałą integracyjną imprezą, na którą wszyscy będziemy z niecierpliwością czekać w przyszłym roku.

Chciałabym w tym miejscu bardzo podziękować Łukaszowi, Karolinie, Basi i Pawłowi – studentom, bez których *nic by się nie działo*.

Więcej na stronie <http://www.wmie.uz.zgora.pl/rozne/piknik2008/>

Alina Szelecka

Warsztaty naukowe International Projekt Management

Wydział
mechaniczny

4-6 czerwca 2008 roku odbyły się międzynarodowe warsztaty naukowe International Projekt Management w Ośrodku Uniwersytetu Zielonogórskiego w Lubiato-wie. Spotkanie zostało zorganizowane przez koło naukowe Ost-West Management oraz Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją. Warsztaty prowadzili prof. Manfred Kiesel, Fachhochschule Wuerzburg, prof. Steven Moff, University of Pensylwania oraz dr inż. Sławomir Kłos, Uniwersytet Zielonogórski przy współudziale dr inż. Justyny Patalas oraz dr inż. Waldemara Woźniaka. W warsztatach uczestniczyło 43 studentów z 12 krajów świata (16 osób z Niemiec, 8 z Polski, 4 z Rosji, 3 z USA, po 2 osoby z Tajwanu i Turcji i po 1 osobie z Ukrainy, Chin, Meksyku, Finlandii, Hiszpanii oraz Kame-runu.). Spotkanie w Lubiato-wie było podsumowaniem semestralnej pracy studentów kierunku *informatyka i zarządzanie produkcją* Wydziału Mechanicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz studentów kierunku International Business Fachhochschule Wuerzburg, Niemcy.

Zostały zaprezentowane i ocenione prace studentów. Projekty obejmowały tematykę rynku pracy w Polsce i Niemczech oraz opracowanie strategii rozwoju Parku Naukowo-Technologicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. W projekcie *Rynek pracy w Polsce dla obco-krajowców* zaprezentowano informacje dotyczące strategii poszukiwania pracy w Polsce oraz warunków życia w kraju. Druga z prezentacji dotyczyła *Rynku pracy w Niemczech dla obywateli Polskich*. Przedstawiono możliwości pozyskania informacji nt. rynku pracy w Niemczech oraz listę najbardziej poszukiwanych pracowników. Drugi blok tematyczny dotyczył zbudowania strategii Parku Naukowo-Technologicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, w szczególności zaprezentowano przykłady parków technologicznych w Europie, potencjalne grupy odbiorców Parku Naukowo-Technologicz-



ROZMOWY W GRUPACH



UCZESTNICY SPOTKANIA

nego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zaprezentowano również strategię marketingu oraz plan finansowy Parku. Podano możliwe źródła finansowania przedsięwzięcia zarówno w trakcie budowy jak i funkcjonowania obiektu.

Prezentacje wyników pracy znajdują się na stronie internetowej: <http://www.iizp.uz.zgora.pl>.

Justyna Patalas

Sprawozdanie z wyjazdu na Ogólnopolską Konferencję Inżynierii Biomedycznej Kraków, 5-6. Czerwca 2008r.

5-6 czerwca 2008r. w Krakowie odbyła się ogólnopolska konferencja inżynierii biomedycznej, której organizatorem była Akademia Górniczo-Hutnicza. Celem konferencji była dyskusja na temat problemów towarzyszących kształceniu przyszłych inżynierów, którzy posiadają wykształcenie techniczne, a także medyczne i

biologiczne. Spotkania odbyły się w gronie nauczycieli akademickich, ale do rozmowy zaproszono również studentów oraz pracodawców.

Poruszano już temat inżynierii biomedycznej na spotkaniach na temat biocybernetyki, robotyki itp., jednak konferencja w Krakowie była pierwszą, która starała się odpowiedzieć na pytanie „Jak kształcić młodego człowieka w inżynierii biomedycznej”.

W czasie konferencji podczas sesji „poznajmy partnerów” omówiono konieczność rozwoju Inżynierii Biomedycznej, ze względu na nieustannie rozwijającą się technologię i zapotrzebowanie. Politechniki Warszawska, Krakowska, Wrocławska, Gdańska oraz Uniwersytet Zielonogórski przedstawiły swoją historię oraz program i metody kształcenia.

Następnie podczas sesji „elementy dydaktyki” i „specyfika zawodu” przedstawione zostały prace na tematy bezpośrednio związane z aktywizacją studentów, organizowaniem warsztatów oraz kół naukowych. Omówione zostały doświadczenia nauczycieli akademickich i studentów związane z kształceniem studentów oraz ich przyszłą pracą.

Artur Bonik

CZŁONKOWIE KOŁA NAUKOWEGO 'BIOMEDUZ' (W ŚRODKU) PROF. ELŻBIETA KRASICKA-CYDZIAK - UZ I PROF. RYSZARD TADEUSIEWICZ - AGH



wydział : Katedra nauk Biotechnologii WNB UZ biologicznych : – prezentacja

Kierownik Katedry



KIEROWNIK Pracowni Chemii
dr hab. Jacek J. Koziół, prof. UZ
Teoretyczne i doświadczalne badania membran i procesów membranowych w aspekcie ich otrzymania i możliwych praktycznych zastosowań.

Pracownia Chemii

Modyfikacja polisacharydów i zastosowanie jej produktów do separacji i wydzielania jonów metali z roztworów.

Badanie mechanizmu przeniesienia protonu w modelowych układach biologicznych.

KIEROWNIK Pracowni Biofizyki

dr hab. Lidia Latanowicz, prof. UZ

Pracownia Biofizyki

Badanie i opis dynamiki molekularnej ze szczególnym uwzględnieniem wiązań wodorowych



metodą magnetycznego rezonansu jądrowego. Badanie struktury modelowych błon biologicznych metodami jedno- i dwuwymiarowej spektroskopii magnetycznego rezonansu jądrowego.



**KIEROWNIK
Pracowni Biotechnologii**

prof. dr hab. inż.
Lucyna Słomińska
Pracownia Biotechnologii
Badania nad zastosowaniem technik membranowych w produkcji hydrolizatów skrobiowych.

Enzymatyczna modyfikacja polimerów skrobiowych oraz badanie możliwości wprowadzania zabiegów technologicznych usprawniających procesy filtracji hydrolizatów skrobiowych.

Ostatnio w ramach tematyki badawczej, mającej na celu poszukiwanie materiałów dla procesów separacji membranowej na bazie biopolimerów i produktów ich modyfikacji, przystąpiono do prac nad otrzymywaniem kropek kwantowych: CdS, ZnS w przyszłości z solami Au, Ag i Cu, używając do otrzymywania tych materiałów naturalnych polisacharydów (skrobia, amyloza, amylopektyna) lub mniejszych cukrów takich jak maltodekstryna, β -cyklodekstryna czy oligosacharydy. Zakładanym efektem badań jest otrzymywanie kropek kwantowych o dużej stabilności, charakteryzujących się zróżnicowaną (pod względem położenia maksimum) fluorescencją. Użytko już pierwsze, zachęcające do dalszych badań, wyniki.

Kolejnym etapem będą próby wykorzystania kropek kwantowych jako: biosensorów, znaczników optycznych - badania histologiczne, histopatologiczne, immunoonkologiczne; do detekcji i terapii fotodynamicznej (leczenie raka?); do wychwytywania wirusów - leczenie AIDS; czy do śledzenia procesów komórkowych in vivo.

Realizacja tej bardzo współczesnej tematyki badawczej, mieszczącej się w obszarze nanobiotechnologii, a więc badań naukowych preferowanych w programach UE i typowanych jako wiodące w obszarze nauki polskiej, jako przestrzeń badawcza: bio- info- i nano-, wymaga współpracy z ośrodkami europejskimi.

Realizacją tego sposobu prowadzenia badań nauko-

wych jest wyjazd stypendialny (10 czerwca 2008 r.) mgr Alicji Defort do Londynu, gdzie w Queen Mary University of London na Wydziale Fizyki w grupie struktur nanomolekularnych, pod opieką dr Johna Dennisa, w ramach dużego międzynarodowego projektu badawczego NANOCAGE, koordynowanego przez Uniwersytet w Nottingham, będzie prowadziła badania nad rozdziałem fullerenów C_{60} i C_{70} stosując do rozdziału i identyfikacji związków takie nowoczesne techniki badawcze jak zaawansowane systemy chromatografii cieczowej oraz pomiary temperaturowe NMR w fazie stałej. Zaletą tego wyjazdu stypendialnego jest to, że ze względu na posiadane zaplecze aparaturowe Katedry Biotechnologii i realizowaną tematykę badawczą, część ze zdobytych doświadczeń, po powrocie, będzie mogła być wykorzystana, a badania będą mogły być kontynuowane.

* * *

12-13 marca 2008 roku w Starej Leśnej na Słowacji odbyły się polsko - słowackie warsztaty *Atlas Tatr – fauna*. Celem warsztatów było spotkanie się autorów oraz utworzenie grup roboczych przy tworzeniu Atlasu Tatr. będzie to pierwsze opracowanie atlasowe obejmujące całe pasmo górskie, zarówno Tatry polskie, jak i słowackie. W warsztatach wzięło udział ponad 60. naukowców z najważniejszych ośrodków naukowych w Polsce i na Słowacji. Wszyscy zaproszeni do udziału w warsztatach zajmują się badaniami zwierząt tatrzańskich, zarówno bezkręgowców, jak i kręgowców. Ze strony polskiej do udziału w opracowaniu atlasu zaproszeni zostali również pracownicy Katedry Biologii, Wydziału Nauk Biologicznych UZ dr inż. Agnieszka Ważna i mgr inż. Jan Cichocki, prowadzący od kilku lat badania nad ekologią tatrzańskich ssaków.

W wyniku ustaleń końcowych wybranych zostało po dwóch koordynatorów do każdej grupy zwierząt, po jednym ze strony polskiej i słowackiej. Ustalona została również lista gatunków, które opracowane zostaną w atlasie. Dr Agnieszka Ważna wraz z Dr Peterem Urbanem zostali koordynatorami planszy nt. *Średnie ssaki drapieżne*, mgr Jan Cichocki we współpracy z Dr Marceją Kocyanową – Adamcówną koordynować będą prace na planszą nt. *Drobne ssaki tatrzańskie*. Szczególny nacisk zostanie położony na gatunki ginące, endemiczne, reliktowe oraz introdukowane. Atlas ma się ukazać w wersji drukowanej, elektronicznej oraz internetowej w 2010 roku.

Agnieszka Ważna

DR JOANNA NIEDBACH, MGR INŻ. IWONA SERGIEL, MGR ALICJA DEFORT, DR ANNA TIMOSZYK, DR INŻ. AGNIESZKA MIROŃCZYK, INŻ. WIESŁAWA MICHALSKA,



11-12 kwietnia odbyła się IV ogólnopolska konferencja FAUNA MIAST pt.: *Ochronić różnorodność biologiczną w miastach*. Organizatorem konferencji, podobnie jak wcześniejszych edycji był Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy. Konferencja miała na celu omówienie problemów związanych ze zmianami środowiska przyrodniczego na obszarach zurbanizowanych. Rozbudowa miast, wprowadzanie nowych technologii w budownictwie, zanikanie terenów zieleni wpływa bowiem negatywnie na bioróżnorodność gatunków. Niektóre gatunki nie są w stanie przystosować się do nowych warunków i stają się w miastach coraz rzadsze. Dotyczy to przede wszystkim ptaków. Wiele gatunków ssaków doskonale adaptuje się w warunkach miejskich i ich obecność może stać się problemem.

W konferencji wzięli udział pracownicy Katedry Biologii Wydziału Nauk Biologicznych dr inż. Agnieszka Ważna i mgr inż. Jan Cichocki. Przedstawili referat nt. *Teriofauna Zakopanego – stan poznania i zagrożenia*. Współautorami wystąpienia byli prof. Stanisław Fedyk i dr Włodzimierz Chętnicki z Uniwersytetu w Białymstoku. Wyniki badań prowadzonych w ostatnich latach w Zakopanem dotyczyły głównie synantropizacji ssaków tatrzańskich, które coraz częściej wybierają na środowisko życia teren miasta. W Zakopanem regularnie można spotkać lisy, kuny, gronostaje i łasice, ale również zachodzące jelenie, wilki i niedźwiedzie. Badania drobnych ssaków pozwoliły na odkrycie stanowiska bardzo rzadkiego owadożernego rzęsorka mniejszego, który nie był z tego terenu nigdy wykazywany, a wpisany jest do Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt. Podstawowym problemem ochrony bioróżnorodności Zakopanego jest stale rosnąca presja turystyczna i związana z nią niekontrolowana rozbudowa miasta. Zakopane podobnie jak wiele innych polskich miast nie posiada planów zagospodarowania przestrzennego. Powoduje to zabudowę również cennych przyrodniczo miejsc, np. sąsiadujących z Tatrzańskim Parkiem Narodowym polan podreglowych.

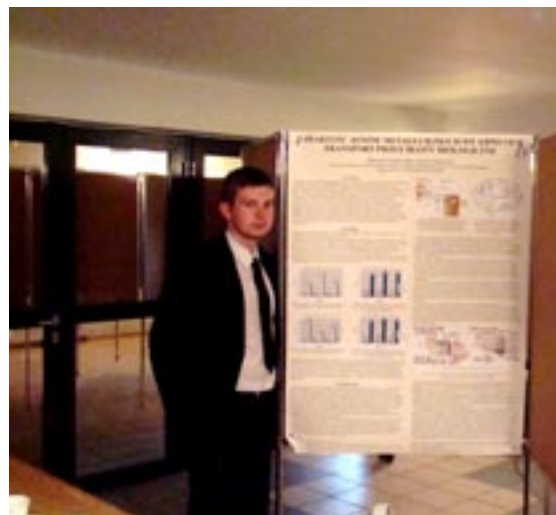
Podsumowanie konferencji poświęcone było próbom sformułowania metod, które pozwoliłyby w lepszy sposób ochronić bioróżnorodność miast. Wiele w tej kwestii należy przede wszystkim od lokalnych społeczności. Podkreślono również niezwykle istotną kwestię powiązań ekonomicznych z zachowaniem walorów przyrodniczych.

Agnieszka Ważna

Udział w konferencjach

16-18 maja 2008 roku odbyła się w Szklarskiej Porębie konferencja *Błony Biologiczne*, organizowana przez Uniwersytet Przyrodniczy z Wrocławia. Konferencja była połączona z jubileuszem osiemdziesiątych urodzin prof. Stanisława Przesławskiego.

Z Wydziału Nauk Biologicznych udział w konferencji wzięli: dr Anna Timoszyk i Marcin Jankowiak, student V roku *ochrony środowiska*, specjalność *biotechnologia*. Wyniki badań przedstawiono w postaci plakatów konferencyjnych p.t.: *Badania struktury modelowych błon lipidowych metodami 2D NMR* (Anna Timoszyk i Agnieszka Janiak-Osajca) oraz *Zawartość jonów metali ciężkich we krwi i ich transport przez błony* (Marcin Jankowiak i Anna Timoszyk). Materiał przedstawiony przez Marcina Jankowiaka stanowi część jego pracy magisterskiej p.t.: *Wpływ skażenia środowiska przyrodniczego metalami ciężkimi na organizm ludzki*, którą pisze w Katedrze Biotechnologii pod kierunkiem dr Anny Timoszyk. Na konferencji wyniki swoich badań przedstawiły również dr Krystyna Walińska: *Analiza topologiczna orientacji fosfolipidowych błon modelowych modyfikowanych długołańcuchowymi prenołami* (Krystyna Walińska, Agnieszka Janiak-Osajca i Anna Timoszyk) i dr Agnieszka Janiak-Osajca: *Zastosowanie technik ¹H i ³¹P NMR do topologicznego opisu procesu fuzji błon biologicznych* (Agnieszka Janiak-Osajca i Anna Timoszyk).



MARCIN JANKOWIAK PRZY SWOIM PLAKACIE KONFERENCYJNYM



Kolejny sukces przyrodników na międzynarodowej konferencji studenckiej

15-16 maja 2008 roku odbyła się **XIII Międzynarodowa Konferencja Studenckich Kół Naukowych** na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

Obrady odbywały się w następujących sekcjach: agrotechnicznej, ekonomicznej, ekologii i ochrony środowiska, biologii, zoologiczno-hydrobiologicznej, hodowli zwierząt, biotechnologii, technologii żywności i żywienia człowieka, architektury i kształtowania krajobrazu, hydrologiczno-melioracyjnej, techniczno-geodezyjnej,



medycyny weterynaryjnej: podsekcja kliniczna i podsekcja nauk podstawowych.

W konferencji tej brali także udział członkowie **Koła Naukowego Biologów Uniwersytetu Zielonogórskiego**: Andrzej Jurkowski i Dorota Dymczyk.

A. Jurkowski wygłosił referat w sekcji zoologiczno-hydrobiologicznej pt. *Rozpowszechnienie czynników enteropatogenności wśród komensalnych E. coli pochodzących od bydła*. Opiekunem naukowym prowadzonych badań jest dr Katarzyna Baldy-Chudzik z Katedry Biologii

Molekularnej. Wygłoszony referat został bardzo pozytywnie przyjęty przez uczestników konferencji, a Jury oceniło referat jako najlepszy w tej sekcji i przyznało **I-sze miejsce**.

Andrzej Jurkowski
- przewodniczący KNB UZ

Nowe koło naukowe na Wydziale Nauk Biologicznych Studencka Organizacja Naukowa i Krajoznawcza (SONiK)

Jak wiadomo, aby powstało coś trafnego, liczy się dobry pomysł ale od samego pomysłu do jego realizacji, daleka droga. Głównymi inspiratorami tego przedsięwzięcia byli studenci ówczesnego II roku Ochrony Środowiska a Pani dr Anna Timoszyk, widząc chęć do działania i zapał młodych studentów, zaproponowała różne możliwości realizacji naszych pomysłów. Tak w skrócie można przedstawić historię powstania naszego Koła. Często marzeniem studentów jest działalność w jakimś

kolie naukowym o bliskich sobie zainteresowaniach, ale jeszcze większą pokusą jest stworzenie wspólnymi siłami organizacji, w której każdy odnajdzie swoje pole do działania. Z tego powodu Pani dr Timoszyk zorganizowała pierwsze otwarte spotkanie dla wszystkich zainteresowanych powstaniem i działalnością w tego rodzaju organizacji studenckiej. Odkonane ono 21 kwietnia 2007 roku w jednej z sal budynku A8. Pierwsze spotkanie, choć niełatwe należy uznać za udane, gdyż studenci którzy przybyli, nie tylko tryskali niezliczoną ilością pomysłów, ale ustalono na nim podstawowe kierunki działania. Po burzliwej dyskusji, wybrano władze organizacji. Przewodniczącym Koła został Olaf Ciebiera, zastępcą przewodniczącego Kamila Bolek a sekretarzem Magdalena Czarna. Najwięcej czasu zajęła nam decyzja o nazwie Koła. Chcieliśmy żeby w pełni oddawała nasze zainteresowania. W końcu na początku czerwca 2007 roku udało nam się wspólnymi siłami stworzyć nazwę koła, która najlepiej odzwierciedla kierunek naszego działania i badań: **Studencka Organizacja Naukowa i Krajoznawcza (SONiK)**.

Kolejnym etapem było podjęcie kroków w kierunku "legalizacji" koła. Ponieważ rozpoczął się również okres wakacji i urlopów cała procedura wpisania SONiKa na listę Kół Naukowych UZ, trwała kilka miesięcy. Sprawa nabrała tempa w październiku 2007 roku, i tym sposobem, Studencka Organizacja Naukowa i Krajoznawcza z dniem 12 grudnia 2007 roku została wpisana do Rejestru Kół Naukowych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Siedzibą Koła jest Wydział Nauk Biologicznych, a efekty naszych działań będą publikowane na terenie uczelni. Opiekę merytoryczną i organizacyjną nad Kołem sprawuje nauczyciel akademicki, dr Anna Timoszyk. Od momentu założenia SONiKa władze organizacji pozostały w niezmiennym składzie. Członkiem Koła może zostać każdy student Uniwersytetu Zielonogórskiego i innych uczelni wyższych.

Pierwszą naszą wspólną wycieczką, a jednocześnie terenem badań był Pieniński Park Narodowy. Nasza przygoda z górami zaczęła się zaraz po egzaminach 25 czerwca 2007 r. Wymęczeni intelektualnie, ale peł-



PRAWIE WSZYSCY UCZESTNICY WYCIECZKI DO PPN W RUINACH ZAMKU W CZORSZTYNIE, OD LEWEJ: KRZYSZTOF GAUDA, OLAF CIEBIERA, SYLWIA LITWINOWICZ, IŁONA JAROCKA, KAMILA BOLEK, EDYTA RÓŻ I MACIEJ HES (FOT. A. TIMOSZYK)



ni zapala i gotowi na nowe przygody, ruszyliśmy w podróż. Jako pierwszy na naszej liście znalazł się zamek w Czorsztynie i zamek w Niedzicy. Każdego następnego dnia czekały nas nowe przygody, co sprawiło, że Pieniński Park Narodowy przeszliśmy wzdłuż i wszerz. Odwiedziliśmy m. in. Rezerwat Biała Woda i Wąwóz Homole, zdobyliśmy Trzy Korony, Sokolicę i Wysoką. Swoim urokiem urzekła nas Szczawnica, ale nic nie równało się z niezapomnianymi wrażeniami podczas spływu Dunajcem. Mimo wrażeń turystycznych, byliśmy świadomi, że przybyliśmy tam również w celach naukowych. Badawczy aspekt naszej przygody realizowaliśmy podzieleni na cztery zespoły. Każda z grup zajmowała się pobieraniem próbek lub zbieraniem danych na miejscu, przy pomocy przenośnych mierników. Badaniem wody zajęli się: Dagmara Malesa i Michał Masow; badaniem gleby: Kamila Bolek, Sylwia Litwinowicz i Edyta Róż; pomiarami promieniowania UV: Magda Czarna, Ilona Jarocka i Maciej Hes oraz badaniami bioróżnorodności: Krzysztof Gajda i Olaf Ciebiera, którzy utworzyli katalog zdjęć napotkanych gatunków. Podczas naszych prac nieoceniona była pomoc dr Timoszyk. W chwilach badawczego zwątpienia i niepewności Pani doktor wspierała nas dobrym słowem, a przede wszystkim swoją fachową wiedzą i umiejętnościami.

Głównymi celami i zadaniami SONiKa jest:

1. rozwijanie zainteresowań i uzdolnień studentów

Uniwersytetu Zielonogórskiego;
 2. podejmowanie i rozwiązywanie problemów badawczych zgodnych z profilem badań naukowych podejmowanych na Wydziale Nauk Biologicznych;
 3. poruszanie tematów aktualnych i ważnych dla społeczności studenckiej oraz tematów społecznych;
 4. prowadzenie działalności edukacyjnej dla studentów i promocyjnej Uniwersytetu Zielonogórskiego;
 5. współpraca z osobami, organizacjami i instytucjami o podobnym zakresie działania.

Formy działalności SONiKa to m. in.:

1. badania naukowe;
2. analiza wyników badań i ich publikacja;
3. uczestnictwo w konferencjach naukowych, warsztatach, szkołach i itp.

Jednym z ważniejszych zadań SONiKa jest prowadzenie działalności sprawozdawczej w postaci gazety internetowej p.t. „Studencka Organizacja Naukowa i Krajoznawcza UZ” dla szerokiego kręgu studentów i pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego. Będzie się ona ukazywała na stronach internetowych Wydziału Nauk Biologicznych. Pierwszy numer pojawi się już wkrótce. Właśnie kończymy składać materiał. Będzie on zawierał m. in. dokładną relację z przedstawionej wcześniej wycieczki naukowo-krajoznawczej do PPN, jak i część uzyskanych wyników badań. Oczywiście SONiK będzie również posiadał swoją stronę WWW, która

jest w trakcie tworzenia a będzie ona zawierać aktualne informacje o Kole.

Przynajmniej dwa razy w miesiącu odbywają się zebrania Koła mające na celu omówienie bieżących spraw związanych z działalnością SONiKa, przyjmowaniem nowych członków, sprawami organizacyjnymi i finansowymi, a przede wszystkim wyznaczeniem nowych zadań.

28.05.08 - 01.06.08 r. odwiedziliśmy najmłodszy Park Narodowy - Ujście Warty. Zorganizowaliśmy też dwa majowe zebrania Koła w plenerze, które były połączone z grillem. Najbliższy harmonogram naszych wyjazdów obejmuje czerwcową wycieczkę do Bieszczadzkiego Parku Narodowego (20.06. - 30.06.). Jak zwykle podczas naszego wyjazdu aspekt naukowy będzie sprawą nadrzędną, ale jesteśmy pewni, że wypoczynek i zabawa zagospodzą u nas jako wierni towarzysze.

W dalszej przyszłości planujemy odwiedzenie kolejnych Parków Narodowych, które automatycznie będą naszym terenem badań.

W Studenckiej Organizacji Naukowej i Krajoznawczej każdy na pewno znajdzie coś dla siebie oraz możliwość realizacji swoich pomysłów.

*Kamila Bolek i Krzysztof Gajda
 członkowie Sonik*

Jubileuszowa Letnia Szkoła Młodych Andragogów

12-16 maja 2008 roku Uniwersytet Zielonogórski już po raz dziesiąty gościł uznanych profesorów nauk społecznych oraz młodych badaczy-andragogów z różnych ośrodków akademickich w kraju - uczestników X Letniej Szkoły Młodych Andragogów, odbywającej się – jak co roku – pod naukowym kierownictwem prof. Józefa Kargula. Organizatorami całego przedsięwzięcia byli – Zakład Animacji Kultury i Andragogiki Uniwersytetu Zielonogórskiego we współpracy z Dolnośląską Szkołą Wyższą we Wrocławiu, a także Zespół Pedagogiki Dorosłych Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN oraz Akademickie Towarzystwo Andragogiczne.

Z racji Jubileuszu X-lecia Szkoły Andragogów w tym roku zaproszono do udziału w niej – oprócz zupełnie młodych adeptów nauki – również tych andragogów, którzy - jako 'uczniowie' – brali udział w pierwszych edycjach Szkoły. Dzisiaj są to już najczęściej uznani badacze, posiadający bogaty dorobek naukowy i ugruntowaną pozycję w środowisku akademickim. Większość z nich została również zaproszona do grona autorów 9. tomu Dyskursów młodych andragogów, którego premiera wydawnicza miała miejsce na inauguracji X LSMA.

W ten sposób w jubileuszowej Letniej Szkole Andragogów wzięli udział i młodzi i doświadczeni stażem badacze z takich ośrodków akademickich, jak: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Zielonogórski, Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Brzegu, Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej.

Uroczystego otwarcia X Letniej Szkoły Młodych Andragogów dokonali: Dziekan Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Zielonogórskiego – prof. Zbigniew Izdebski oraz Prorektor ds. Rozwoju Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu – prof. Krzysztof Kubiak. Podczas otwarcia prof. Zbigniew Izdebski odczytał w imieniu J. M. Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego List Gratulacyjny skierowany do prof. Józefa Kargula - wieloletniego kierownika naukowego Szkoły, jej inicjatora, organizatora i naukowego opiekuna młodych andragogów. Odczytane zostały również Listy Gratulacyjne podpisane przez prof. Stefana Kwiatkowskiego - przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicz-

nych PAN a także środowisko młodych andragogów z Uniwersytetu Śląskiego.

Naukową część pracy Szkoły zainicjował wykład inauguracyjny wygłoszony przez prof. Tadeusza Piłcha (Uniwersytet Warszawski) poświęcony problematyce podmiotowości współczesnego człowieka. W ciągu pięciu dni młodzi badacze oraz zaproszeni goście i studenci mieli okazję wysłuchać również kilku innych, połączonych z dyskusjami, wykładów profesorskich, takich jak: prof. Krzysztofa Kubiaka (DSW we Wrocławiu) – *Współczesne piractwo morskie*; prof. Zbigniewa Izdebskiego (UZ) – *Seksualność Polaków po pięćdziesiątym roku życia*; prof. dra hab. Tadeusza Aleksandra (UJ) – *Próby porządkowania wiedzy andragogicznej. Teorie andragogiczne*; prof. Witolda Jakubowskiego (UWr.) – *Kino 'stylu zerowego' w perspektywie edukacyjnej*; prof. Olgi Czerniawskiej (WSHE w Łodzi) – *Punkty znaczące w biografii naukowej*; prof. Ewy Skibińskiej (UW) – *Dydaktyka biograficzna*; prof. Zdzisława Wołka (UZ) – *Pedagogika pracy a koncepcje całościowego uczenia*; prof. Józefa Kargula (DSW we Wrocławiu) - *Ludzie starzy w kulturze indywidualizmu*. Wykłady profesorów spotykały się z dużym zainteresowaniem młodych uczestników – dla wielu były inspiracją do zadawania pytań, dzielenia się swoimi spostrzeżeniami, refleksjami i doświadczeniami naukowymi.

Interesujące dyskusje towarzyszyły również wystąpieniom samych młodych andragogów, którzy lokując swoje zainteresowania naukowe w obszarze szeroko rozumianej edukacji dorosłych skupiali uwagę na rozmaitych problemach badawczych. Tematyka ich wystąpień dotyczyła takich obszarów poznania naukowego jak np.: motywy edukacji ustawicznej osób dorosłych; potrzeby poznawcze nauczycieli; edukacja osób trzeciego wieku; uczenie się biograficzne; poradnictwo filozoficzne; zaburzenia postrzegania własnej celowości (problem bigoreksji); społeczny odbiór zjawiska feminizmu; znaczenie Internetu dla rozwoju regionalnego. Wydaje się, że liczne opinie, sugestie i wskazówki przekazywane młodym badaczom podczas dyskusji po ich wystąpieniach, pomogą im udoskonalić i wzbogacić teksty naukowe przygotowywane również do publikacji w kolejnym tomie Dyskursów młodych andragogów wydawanych corocznie przez Oficynę Wydawniczą Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Stałym punktem programu Szkoły Andragogów jest udział w grach symulacyjnych opracowywanych przez jej kierownika naukowego - prof. Józefa Kargula. W tym roku była to gra typu: *Posiedzenie zespołu redakcyj-*

wydział pedagogiki, socjologii, i nauk o zdrowiu





nego czasopisma pedagogicznego, w której zadaniem 'redaktorów' było zdecydowanie, wedle ustalonych wcześniej kryteriów, czy nadesłane artykuły naukowe zostaną przyjęte do publikacji, czy też nie, i uzasadnienie swojego stanowiska.

Tradycyjnie też jeden dzień „z życia Szkoły” przeznaczony był na wyjazd studyjny do Niemiec. W tym roku było to spotkanie w Uniwersytecie Ludowym w Berlinie (Volkshochschule Berlin Mitte), w którym wzięli udział: Ursula Diehl - kierownik Urzędu d.s. Edukacji Dalszej (Amt für Weiterbildung) i kierownik Uniwersytetu Ludowego, Michael Weiß - kierownik działu do spraw integracji migrantów i Dr Eduard Jan Ditschek - zastępca kierownika Uniwersytetu Ludowego i kierownik działu programowego. Hasłem przewodnim VHS jest: Słabych wzmacniać, mocnych włączać, społeczeństwo łączyć razem; natomiast jej główne zadania to zapewnienie szerokiej oferty z obszaru dokształcania oraz realizacja socjalnych, kształceniowych oraz polityczno-pracowniczych przedsięwzięć. Wizyta w VHS – największej tego typu instytucji edukacyjnej w Berlinie - wzbudziła bardzo duże zainteresowanie wśród młodych badaczy i była jednocześnie ostatnim punktem programu tegorocznej edycji Szkoły.

Zielonogórska Letnia Szkoła Młodych Andragogów na stałe wpisała się już w kalendarz ważnych imprez naukowych w polskim środowisku andragogicznym. Dawni i obecni uczestnicy Szkoły biorący udział w jubileuszowych uroczystościach podkreślali jak duże ma dla nich znaczenie stworzona tu możliwość korzystania z wiedzy i doświadczenia zaproszonych profesorów, możliwość doskonalenia, uczenia się, dzielenia refleksjami i odkryciami naukowymi, oraz możliwość wzajemnego poznawania się w twórczej i przyjaznej atmosferze. W tym miejscu – w imieniu organizatorów Szkoły – chcę podziękować tym wszystkim – a w szczególności władzom rektorskim Uniwersytetu Zielonogórskiego i władzom dziekańskim Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu UZ – którzy przyczynili się do stworzenia takiej możliwości cyklicznych spotkań młodzieży andragogicznej z całego kraju i dzięki których pomocy i wsparciu mogliśmy w tym roku uroczystie obchodzić Jubileusz X-lecia Letniej Szkoły Młodych Andragogów w Zielonej Górze.

*Małgorzata Olejarsz
Zakład Animacji Kultury i Andragogiki UZ*

Dni rodzinnej opieki zastępczej na Uniwersytecie Zielonogórskim

Rodzinna opieka zastępcza jest obecnie ważnym problemem społecznym i obszarem poznania naukowego.

Pracownicy naukowcy Pracowni Pedagogiki Opiekuńczej Zakładu Opieki, Terapii i Profilaktyki, studenci zrzeszeni w Naukowym Studenckim Kole Pedagogiki Opiekuńczej Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu oraz studenci pedagogiki, głównie specjalności opieka i profilaktyka niedostosowania społecznego postanowili aktywnie włączyć się w tocząca się w Polsce dyskusję na ten temat.

Zaproponowali oni w dniach od 28 do 31 maja 2008 roku wiele działań mających na celu zarówno przekazanie wiedzy na temat rodzinnej opieki zastępczej, kierunków polityki społecznej, aktualnej sytuacji i oczekiwań lokalnego środowiska studentom uniwersytetu zielonogórskiego nie tylko różnym specjalnościom kierunku *pedagogika*,

ale także studentom *historii, filologii polskiej, matematyki, fizyki*, którzy w przyszłości mogą zostać nauczycielami oraz pedagogom i nauczycielom zielonogórskich szkół jak i wywołanie dyskusji wokół rodzinnej opieki zastępczej, zainteresowanie nią społeczności akademickiej i miasta Zielona Góra, wzbudzenie refleksji nad gotowością do profesjonalnej rodzinnej opieki zastępczej, przekazanie informacji o poszukiwaniu kandydatów w mieście i województwie lubuskim. Chcieliśmy również podzielić się doświadczeniami praktycznymi, zintegrować osoby zaangażowane w rozwój rodzinnej opieki zastępczej w regionie lubuskim, przedstawić autorski program naukowo – praktyczny na temat wsparcia edukacyjnego dzieci z rodzin zastępczych kierowany przez dr Grażynę Gajewską, a realizowany przy aktywnym udziale studentów specjalności opieka i profilaktyka niedostosowania społecznego, Naukowego Studenckiego Koła Pedagogiki Opiekuńczej na UZ i we współpracy z Ośrodkiem Adopcyjno - Opiekuńczym w Zielonej Górze, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Zielonej Górze oraz pedagogami zielonogórskich szkół. Zamierzaliśmy powodować lepsze zrozumienie dziecka z rodziny zastępczej, adoptowanego i jego opiekunów oraz ukazać medialny obraz rodzinnej opieki zastępczej.

Mając na uwadze te liczne cele już tydzień przed planowanym przedsięwzięciem spotykaliśmy się z dziennikarzami zielonogórskich mediów: prasy, radia, telewizji. Najaktywniej współpracowaliśmy z Radiem Zachód czego efektem były informacje o naszych inicjatywach, spotkanie dr G. Gajewskiej ze słuchaczami oraz wykonanie sondy ulicznej z udziałem studentek pedagogiki J. Heintze i I. Bednarz.

28.05.2008r. zaproponowaliśmy projekcję filmu na temat zawodowych rodzin zastępczych, nawiązaliśmy kontakt ze studentami różnych kierunków studiów na UZ gromadząc za pomocą ankiety informacje o tym co wiedzą na temat opieki zastępczej oraz dostarczając o niej ulotki przygotowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego.

30.05.2008r. zorganizowaliśmy spotkanie studentów z opiekunami rodzinnych pogotowi.

31.05.2008r. odbyła się zabawa z Okazji Dnia Dziecka dla dzieci z rodzin zastępczych objętych pomocą studentów pedagogiki – specjalność opieka i profilaktyka niedostosowania społecznego realizowaną również przez Naukowe Studenckie Koło Pedagogiki Opiekuńczej.

Najważniejszym wydarzeniem naukowym jednak było **Seminarium naukowe na temat: Rodzinna opieka zastępcza. Stan i kierunki rozwoju.**

29.05.2008r. to ważne spotkanie oficjalnie zainaugurował dziekan Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o

Zdrowiu UZ prof. Zbigniew Izdebski.

Stan rodzinnej opieki zastępczej w Województwie Lubuskim przedstawiła mgr Grażyna Jelska – Wydział Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim,

Kierunki Strategii polityki społecznej w województwie Lubuskim zaprezentowała mgr Beata Kiecana – Departament Polityki Społecznej i Ochrony Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego,

Stan opieki zastępczej w Mieście Zielona Góra ukazała mgr Elżbieta Dębek – Zielewska – Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zielonej Górze,

Propozycję Ustawy O zastępczym rodzicielstwie przedstawiła mgr Marzena Bartosiewicz – Departament Pomocy i Integracji Społecznej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej,

Wykład na temat profesjonalizacji opiekunów zastępczych wygłosiła dr Grażyna Gajewska – Uniwersytet Zielonogórski.

Następnie zorganizowaliśmy debatę na temat:

„Problemy rodzinnej opieki zastępczej i sposoby ich przewycięzania”.

Zaproszenia do wystąpienia w roli ekspertów przyjęli przedstawiciele administracji pionu pomocy i polityki społecznej wyżej wymienieni oraz Roman Sondej – Lubuski Kurator Oświaty, Wanda Boczek – Dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Zielonej Górze, Mariusz Socha ze Stowarzyszenia Rodzin Zastępczych w Zielonej Górze, Irena Karkosz - Kierownik Kuratorów do spraw rodzinnych i nieletnich Wydział Rodzinny i Nieletnich Sąd Rejonowy w Zielonej Górze oraz Paweł Jarosz - Opiekun wielodzietnej zawodowej rodziny zastępczej.

Zarówno szanowni goście debaty jak i jej uczestnicy w auli jednoznacznie ją podsumowali. Była tak żywa, szczerza, twórcza, że można jedynie żałować, że tak krótko trwała.

W trakcie debaty J. Heintze zaprezentowała sondę uliczną wykonaną w Radio Zachód we współpracy z redaktorką Elżbietą Wozowczyk – Leszko.

Po debacie Jagoda Zdolska studentka IV roku *pedagogiki* OiPNS i z-ca przewodniczącej Naukowego Studenckiego Koła Pedagogiki Opiekuńczej przedstawiła efekty autorskiego programu naukowo – praktycznego na temat wsparcia dzieci z rodzin zastępczych kierowanego przez dr Grażynę Gajewską od 2003 roku w opinii studentów.

Wsparcie rodzin zastępczych przez PCPR na podstawie badań własnych wykonanych w ramach pracy magisterskiej przedstawiła studentka V roku pedagogiki Magdalena Radzio.

Sytuację szkolną dzieci z rodzin zastępczych – obszary wsparcia oraz rodzinę zastępczą w opinii studentów UZ opracowaną na podstawie ankiety przez studentów IV OiPNS zaprezentowała dr Grażyna Gajewska.

Podsumowując seminarium traktowane jako wstęp do planowanej za rok ogólnopolskiej konferencji naukowej dr Grażyna Gajewska zobowiązała się do jej organizacji i zaprosiła zainteresowane osoby do aktywnego w niej udziału.

Zakładamy, że podjęta inicjatywa przyczyni się do wzrostu zainteresowania naukowego tą ważną problematyką, stworzy formę dobrej współpracy UZ ze środowiskiem lokalnym. Traktujemy ją jako pierwsze spotkanie i liczymy na jej wpisanie w kalendarium spotkań naukowych na UZ. Mamy nadzieję także na nawiązanie dobrego kontaktu z osobami praktycznie zaangażowanymi w zastępcze rodzicielstwo i rozwiązanie niektórych lokalnych trudności.

Dziękuję wszystkim osobom, za sprawą których Dni



rodzinnej opieki na UZ mogły być zrealizowane w takim kształcie jakim były.

Zdjęcia wykonała dr Marzena Sendyk

Grażyna Gajewska

Z perspektywy studenta

26-31 na Uniwersytecie Zielonogórskim odbyły się *Dni Rodzinnej Opieki zastępczej*, których głównym koordynatorem była pani dr Grażyna Gajewska.

Wielkie zainteresowanie wśród studentów wywarło seminarium naukowe pt.: *Rodzinną opieką zastępczą. Stan i kierunki rozwoju*. Była to zupełnie inna forma wykładów do jakiej przywykliśmy na uczelni, i to należy podkreślić. Wystąpienia specjalistów trwały po 15 min., a nie po 1,5 godziny i dotyczyły najważniejszych spraw związanych z opieką zastępczą. Każdy laik mógł poznać omawiany problem z różnych stron, największe zaciekawienie wzbudziły wystąpienia pań: mgr Elżbiety Dębek-Zielewskiej, która opowiadała o stanie opieki zastępczej w mieście Zielona Góra i pani mgr Marzeny Bartosiewicz z Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, która z kolei przedstawiła propozycję Ustawy o Zastępczym Rodzicielstwie. Wszyscy czekali na konfrontację obu

pań podczas debaty, gdyż to one wzbudziły największe poruszenie na sali. Jeszcze długo po zakończeniu seminarium słychać było komentarze studentów dotyczące wypowiedzi obu pań – i te krytyczne i te pochwalające.

Należy na koniec podkreślić, iż najciekawszą formą seminarium okazała się debata z zaproszonymi specjalistami, czas zleciał przy niej bardzo szybko. Aż tak szybko, iż zakończenie konferencji trzeba było odrobinę przesunąć na inną godzinę. Studenci słuchali z zainteresowaniem wypowiedzi specjalistów, bo nie były to oderwane z życia teorie, ale konkretne problemy, trudności, sytuacje związane z rodzinną formą opieki zastępczej. Mogliśmy poznać pana, który stworzył taką rodzinę zastępczą wraz ze swoją żoną i bardzo przystępny sposób opowiadał jak taka praca wygląda, jakie napotyka się w niej trudności, co należałoby zmienić. Było to dla nas studentów spotkanie bardzo wartościowe ze względu na fakt iż studiujemy pedagogikę i być może w przyszłości niektórzy z nas podejmą pracę w charakterze rodzica zastępczego.

Jeżeli mogę a myślę że tak, wypowiedzieć się w imieniu studentów, to z tej strony chciałabym serdecznie pogratulować organizacji i pomysłu na tego rodzaju seminarium naukowe pani dr Grażynie Gajewskiej i będziemy trzymać za słowo, iż w przyszłym roku spotykamy się ponownie na kolejnym seminarium. Miejmy tylko nadzieję, że eksperci będą mieli dla nas bardziej optymistyczne dane dotyczące rodzinnej opieki zastępczej.

Anna Jankowska,

III roku pedagogiki, o specjalności opieka i profilaktyka niedostosowania społecznego

Już wkrótce wakacje i rozpocznie się czas emigracji studentów do Anglii, Irlandii i wielu innych krajów. Wyjeżdżamy tam nie tylko w celach zarobkowych, ale także na wakacje i żeby nauczyć się czegoś nowego. Tak właśnie było w moim przypadku ubiegłego roku. W mieście Poole w Anglii poznałam pewne małżeństwo. Byli to Lyn i Melvyn Dyette prowadzący Courthill Schoole Cabin Club, czyli prywatną instytucję o charakterze podobnym do naszych świetlic funkcjonujących przy szkołach. To niezwykle zaangażowani i entuzjastycznie podchodzący do swojej pracy praktycy. Odwiedziłam ich w pracy i przeprowadziłam krótkie zajęcia z dziećmi. Podczas rozmowy przedstawiłam im jak wygląda oświata i opieka nad dziećmi w Polsce. Byli tym niezwykle zainteresowani i z niemałym zdziwieniem reagowali na moją opowieść. Wspomnieli także, że z chęcią zobaczyliby jak funkcjonują w Polsce świetlice podobne do ich placówki. W drodze powrotnej do Polski w mojej głowie zaświłał pomysł, aby zaprosić Lyn i Melvyna do Zielonej Góry, by opowiedzieli studentom Uniwersytetu Zielonogórskiego o swojej pracy. Uznałam, że mogliby też odwiedzić kilka szkół, przedszkoli i świetlic właśnie w naszym mieście. W październiku opowiedziałam o tym wszystkim dr Agnieszce Nowak-Łojewskiej, która zaakceptowała mój pomysł i rozpoczęła organizację przyjazdu angielskich gości do Polski. Od tej pory to pani doktor była koordynatorem tego przedsięwzięcia. Kilkumiesięczna wymiana maili, umów, zdjęć i opowieści miała być zwięzłona pod koniec maja. I tak 25 maja Lyn i Melvyn przyjechali do Zielonej Góry, gdzie mieli wygłosić wykład i przeprowadzić warsztaty dla studentów. W poniedziałek 26 maja wraz z dr Łojewską i dr Kopaczyńską nasi goście odwiedzili zielonogórskie Przedszkole nr 8, Szkołę Podstawową nr 18 przy ulicy Francuskiej, a także Chrześcijańską Szkołę Podstawową Salomon na Osiedlu Pomorskim. Wizyty te dostarczyły gościom nie lada wrażeń. Ich reakcje były mieszkanką zaskoczenia i zachwytu. W szkole Salomon, ku ich zaskoczeniu powitali ich studenci naszego uniwer-

sytetu. Były to studentki IV roku *edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej* działające w kole naukowym In Corpore. Przygotowały przedstawienie teatralne dla dzieci z tej szkoły pt.: *Każdy ma swojego anioła*. Zarówno dzieci jak i wszyscy zgromadzeni byli zachwyceni występem z pogranicza dramatu i musicalu. Po wizycie w jednej ze szkół, Lyn powiedziała bardzo ważne dla mnie słowa: „Czeka was jeszcze wiele zmian i pracy”, chodziło jej oczywiście o Polską edukację. Myślę, że warto potraktować to spostrzeżenie jako wyzwanie, a z takimi dziewczynkami, jak te które działają w In Corpore wiele możemy jeszcze osiągnąć.

Następnego dnia w auli B przy ulicy Wojska Polskiego o godzinie 10:00 rozpoczął się wykład prowadzony przez Lyn Dyette. Gości przywitała prof. Pola Kuleczka, kierownik Zakładu Edukacji Wczesnoszkolnej i Historii Wychowania. Aula zamieniła się na półtorej godziny w kolorowy kalejdoskop zdjęć, plansz i prac dzieci ze świetlicy w Poole. Wykład dotyczył metody „playwork”, na której zasadach funkcjonują placówki Courthill i Bearwood prowadzone przez Lyn i Melvyna. Opowiadali o zabawie, jako podstawowym sposobie opieki nad dziećmi, jej walorach wychowawczych i kształcących. Zaprezentowali wszelkie rodzaje aktywności, które wykorzystują w swojej pracy. Od mini hokeja, jazdy na rowerze, przez budowanie obozowiska z opon oraz siatki maskującej, gotowanie, po malowanie palcami i tworzenie brazylijskich strojów karnawałowych. Do dziś mam przed oczami widok pomieszczenia wypełnionego przyborami plastyczno-technicznymi do wykorzystania przy tworzeniu wszelkich prac. Niejedna z nauczycielek marzy, by takie miejsce znalazło się w jej szkole czy przedszkolu. Po wykładzie studenci zostali zaproszeni na trzy cykle warsztatów. Pierwszy z nich odbył się na świeżym powietrzu, między drzewami w pobliżu uniwersytetu. Studenci mieli okazję lepić z gliny i przyklejać do drzew tzw. „Strażników”. Podobne prace wykonują dzieci w Anglii. Melvyn zapewniał, że utrzymują się one na drzewach nawet do roku czasu. Studentom, zajęcia te sprawiły nie lada przyjemność. Możemy sobie tylko wyobrazić, jaką frajdę miały z tego dzieci w Anglii. Chętnych zapraszam do obejrzenia studenckich wytworów na drzewach między budynkiem głównym A-16, a pawilonem (budynek A-23). Kolejne warsztaty odbyły się już w pracowni plastycznej mgr Elżbiety Płodzień. Tym razem zainteresowani studenci mieli okazję pobawić się kolorowymi tuszami z wodą i stworzyć wielobarwne collage. Niejednokrotnie słychać było okrzyki zachwytu i zaskoczenia, gdy odwracało się kartkę i oczom ukazywał się wzór we wszystkich kolorach tęczy. Muszę przyznać, że studenci bawili się jak dzieci. Czy to nie cudowne ile radości daje woda i tusz? Ostatnie warsztaty polegały na tworzeniu przestrzennych modeli z kolorowych, kukurydzianych chrupek, zlepianych przy użyciu wody. Niektórzy mogli sobie przypomnieć swoje dziecięce zabawy i stworzyć nie tylko coś według wzoru, ale puścić wodze fantazji i ulepić coś według własnego pomysłu.

To międzynarodowe spotkanie stało się okazją do wymiany doświadczeń i wielu ciekawych rozmów na temat opieki nad dziećmi i organizacji pracy. Zapowiedzią kontynuacji tej współpracy stało się podpisanie umowy między Courthill School Cabin Club w Poole i Uniwersytetem Zielonogórskim w programie Erasmus. Już w październiku do Anglii wyjadą trzy studentki *edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej*, które będą miały okazję jeszcze więcej nauczyć się od Lyn i Melvyna Dyette, ludzi cieszących się i pasjonujących każdym nowym dniem, spędzonym z dziećmi na świetlicy.

Anna Dawidowicz

IV rok pedagogiki, o specjalności edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna



MAJÓWKA RODZINNA 31 maja 2008, g. 10.00-13.00

W ostatni dzień maja studenci drugiego roku *pedagogiki ze specjalnością opieki i profilaktyki niedostosowania społecznego* wraz z członkami Koła Naukowego Pedagogiki Opiekuńczej zorganizowali przy Parafii św. Józefa Oblubieńca na Zaciszu, Majówkę Rodzinną. Majówka obfitowała w wiele atrakcji, które ku naszej ucieście sprawiły uczestnikom prawdziwą frajdę. Cóż to były za atrakcje? – W tym roku postanowiliśmy zorganizować dzieciakom „mały tor przeszkód”. Składał się on z kilku konkurencji. Każde dziecko tuż przy wejściu otrzymało specjalny dyplom z jego imieniem i nazwiskiem oraz miejscem na pieczętki – jako dowody ukończenia poszczególnych konkurencji. Cała zabawa polegała na zbieraniu jak największej ilości znaczków – tłumaczy Paulina Wirzman, studentka drugiego roku OiPNS i jedna z koordynatorek imprezy. Konkurencji było 6. Między innymi łowienie rybek, chusta animacyjna, bieg rodzinny, pajęczyna oraz jako jedna z nagród: przejażdżka na kucyku, koniu lub bryczką. – W „Biegu rodzinnymi” brali udział wszyscy - ojcowie z córkami, matki z synami, babcie i dziadkowie z wnukami. Zabawa polegała na pokonaniu krótkiego dystansu w parach. Utrudnieniem była wstążka, która wiązała jedną nogę dziecka i drugą rodzica – wyjaśnia przeprowadzająca konkurencję Magdalena Samuel – Widać było, że bieg sprawiał wielką radość zarówno dzieciakom jak i starszym uczestnikom. Wymagał z obu stron jednakowego zaangażowania i wielkiej współpracy. I choć zdarzały się niegroźne upadki, wszyscy byli zadowoleni – relacjonuje Magda. W konkurencji „Piramida” zadaniem uczestników było ułożenie z puszek dużej piramidy, a następnie zburzenie jej przy pomocy piłeczek. – Tutaj również widać było wielką współpracę między małymi uczestnikami a ich opiekunami. Jakież wielkie było widać skupienie na ich twarzach przy tworzeniu piramidy – żartobliwie wspominają

Ania Szubert i Natalia Sieradzka, które przeprowadzały tę konkurencję. Wielkim zainteresowaniem cieszyła się także „Chusta animacyjna”, która dla wszystkich była czymś nowym i budziła zachwyt. – Opiekunowie i ich maluchy chyba pierwszy raz spotkali się z taką formą zabawy. Była ona dla nich czymś nowym i dlatego nie dziwi tak wielkie zainteresowanie właśnie tą konkurencją – wyjaśnia Milena Więcek. – Zadanie tutaj polegało na podrzucaniu na wielkiej chustce animacyjnej małych piłeczek, ale w taki sposób by nie spadły one na ziemię. Ponadto zaproponowaliśmy dzieciom także „Kwiat lotosu”, co sprawiło im szczególną radość – tłumaczy Milena. Podczas trwania całej Majówki stoisko dla małych wędkarzy przeżywało obłężenie. Ciągłe byłyśmy w ruchu, cały czas były kolejki a dzieci z niecierpliwością czekały na swoją kolej. Często tatusiowie oraz inni opiekunowie wspomagali np. dwuletnie pociechy w połowach.- opowiada Klaudia Nenycz z Pauliną Wirzman, które przygotowały konkurencję „Łowienie ryb”. Dzieci do siódmego roku życia miały przejażdżkę na kucyku, starsze konno, a cała rodzina moja przejechać się bryczką. Tę część majówki, za stadniną prowadziły Barbara Rozpędowska i Agata Janik. Na koniec, po uzyskaniu kompletu znaczków na swoim dyplomie, każde dziecko przystępowało do ostatniego etapu czyli odbioru nagrody. Tutaj także pojawiło się małe urozmaicenie, a mianowicie każde dziecko losowało nagrodę poprzez przekucie wybranego przez siebie balonu, w którym znajdowała się karteczka z numerem wygranego zestawu. – Nagrody były naprawdę różne. Od słodczy, przez kolorowanki, puzzle, aż po małe samochodziki, taczki z łopatkami i grabkami, akcesoria przydatne każdemu maluchowi w piaskownicy – mówi Magda Tryba odpowiedzialna za stanowisko z nagrodami. – Najpiękniejsze w tym wszystkim były jednak nie nagrody, ale ten uśmiech i radość na twarzach dzieci, po ich otrzymaniu. Szczególne wrażenie zrobiły na nas słowa jednego z dzieci, które powiedziało, że tak pięknych nagród w ży-

ciu się nie spodziewało – z uśmiechem opowiada Anita Ryba również odpowiedzialna za to stanowisko.

Wielkim zaskoczeniem był wiek dzieci biorących udział w zabawach. Granica wieku była naprawdę duża. - Udział wzięły nie tylko młodsze dzieci, ale także 15 i 16-latkowie. Największe wrażenie jednak robił fakt uczestnictwa rocznych dzieci – opowiada z entuzjazmem Klaudia Nenycz.

Ponadto swoją obecnością na MAJÓWCE RODZINNEJ zaszczylicili nas harcerze, którzy organizowali dla uczestników MAJÓWKI wiele atrakcyjnych konkurencji i Policja. Policja dokonała znakowania rowerów, a także przeprowadziła konkurencje, za które dzieci dostawały specjalne „policyjne” nagrody, np. maskotki LUPU, kojarzone z akcjami policji na rzecz bezpieczeństwa dzieci.

Niewątpliwie atrakcyjnymi gośćmi była Straż Pożarna (prezentowała m.in. wóz strażacki, którego dokładne obejrzenie stanowiło nie lada atrakcję dla każdego), karatecy z klubu karate tradycyjnego NIDAN, oraz modelarze prezentujący zdalnie sterowane modele samolotów.

Na koniec, około godziny 12:00 odbyło się ognisko. Pieczono kielbaski, a dzieci z uśmiechami na twarzach cieszyły się, że mogły spędzić czas w gronie rodzinnym. W MAJÓWCE wzięło udział około 200 osób.

Warto wymienić tych, dzięki którym sobotnia Majówka Rodzinna w ogóle miała miejsce. Przygotowania do imprezy trwały miesiąc, a swój wielki wkład zaznaczyło wielu ludzi, którzy ofiarowali pyszne drożdżówki, napoje oraz ufundowali nagrody. To nie tylko studencki OiPNS, ale także wcześniej wspomniane Koło Naukowe Pedagogiki Opiekuńczej ze swoją aktywną przewodniczącą Anną Jankowską i „wodzirem” Majówki - Jagodą Zdołską.

Wielkim wsparciem obdarzyli studentów także pracownicy Zakładu Opieki, Terapii i Profilaktyki Społecznej: prof. Grażyna Miłkowska i dr Anna Szczęsna. Imprezę pomogli zorganizować także Ksiądz Proboszcz Lech Kazimierzczak oraz Pani Jolanta Kwaśna prowadząca świetlicę przy Parafii. Ich pomoc była na wagę złota – za co kierujemy w ich stronę serdeczne podziękowania.

*Studenci II roku pedagogiki,
o specjalności opieka i profilaktyka
niedostosowania społecznego*

Dziecko w przestrzeni uniwersytetu

„Wędrować każdy może...” Tym razem po korytarzach i salach Uniwersytetu Zielonogórskiego wędrowały dzieci. Chociaż z wyprzedzeniem, bo 30 maja, z okazji Dnia Dziecka pracownicy uczelni kolejny raz otworzyli jej drzwi przed około osiemdziesiątką milusińskich. Inicjatorkami akcji były studentki IV roku *edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej*, należące do Koła Naukowego „In Corpore”. Autorkami projektu pod tytułem Pokaż mi a zapamiętam, pozwól mi zrobić a zrozumieć są Kornelia Wolska i Kamila Semków. Motto to, utworzone na podstawie słów Kartezjusza, w pełni odzwierciedla główną ideę spotkania – ukazanie możliwości wykorzystywania czynnych metod nauczania i uczenia się. Pomyśl takiego właśnie Dnia Dziecka zrodził się w związku z tegorocznym Festiwałem Nauki organizowanymi przez UZ pod hasłem „Nauka jutro”.

Zajęcia rozpoczęły się w auli C, gdzie młodzi goście zostali przywitani przez prof. Polę Kuleczkę, a następnie mogli obejrzeć krótki występ artystyczny pt. *Każdy*

ma swojego anioła. Podstawowy scenariusz opracowały Aleksandra Maleńczyk i Kamila Semków, jednak końcowa wersja przedstawienia to efekt pracy wszystkich osób, biorących w nim udział. Występ przyjęto entuzjastycznie i ciepło. Osoby pojawiające się na scenie wywoływały salwy śmiechu, okrzyki radości, oklaski i westchnienia. Nic dziwnego, ponieważ były to bliskie dzieciom postaci z bajek, takie jak: Smerfy, Czerwony Kapturek czy Kubuś Puchatek.

Wędrowka dzieci po przestrzeni Uniwersytetu rozpoczęła się w momencie podzielenia ich na sześć grup, które kolejno odwiedzały różne krainy stworzone specjalnie dla nich w uczelnianych salach. Wędrowka po korytarzach UZ wywołała wiele emocji. Niezwykłym doświadczeniem było zobaczyć zdziwienie, te otwarte ze zdumienia usta, z których wydobywały się odgłosy przejęcia i swoistego zachwytu. Studentki poprowadziły zaciekawione dzieci do kolejnych krain.

Sala badawcza o nazwie *Pozwól mi zrobić a zrozumieć* pozwoliła najmłodszym na zapoznanie się i porównanie odmiennych smaków, zapachów, materiałów i ich faktur. Najważniejsze, że milusińscy mieli okazję doświadczenia wszystkiego na własnej skórze. Mogli posmakować, by poznać smak, powąchać, by poczuć zapach, dotknąć, by odróżnić kształt i przede wszystkim zobaczyć, by zweryfikować doznania poszczególnych zmysłów. Słowa jednej z ulubionych dziecięcych piosenek „bo fantazja jest od tego, aby bawić się na całego” stały się mottem sali *bajkowej*. Przekraczając jej próg dzieci mogły przeobrazić się w co tylko chciały. Trasa wędrowki przebiegała także przez salę o nazwie *Bezpiecznie poruszam się po ulicy*. Mali goście mieli w niej możliwość porozmawiania z funkcjonariuszami Policji, a tym samym poszerzyć wiedzę z zakresu ruchu drogowego. Najbardziej oczekiwanym punktem „podróży” okazała się być *Sala taneczna*. Dzieci mogły w niej spróbować sił w tańcu. Trenowały pod okiem instruktorki ze Studia Tańca Trans, członkini formacji Spoko – aktualnych mistrzów Polski w stylu Hip-Hop – Ewy Chamery. Forma zabawy, którą jest taniec, dostarczyła wszystkim niesamowitych emocji i wywołała śmiech. Kolejne drzwi prowadziły do *Krainy zabaw logopedycznych*. Gimnastyka buzi i języka także wzbudziła entuzjazm i radość milusińskich. Zajęcia przygotowane przez studentki były zorganizowane w taki sposób by bawiły i sprawiały radość, ale przede wszystkim, aby służyły ćwiczeniom w mowie. Ostatni przystanek podczas wędrowki znajdował się w sali o nazwie *Kolorowe kredki*. Dzieci, pobudzając swoją wyobraźnię, rysowały wymarzone prezenty na Dzień Dziecka. Prace, które tam powstały zostały umieszczone w specjalnie utworzonej do tego celu galerii w holu budynku głównego, przy Al. Wojska Polskiego. Wystawa rysunków była punktem kulminacyjnym Dnia Dziecka. Każdy mógł obejrzeć w niej dzieła małych artystów. Tam też wręczono przybyłym maluchom drobne upominki i dyplomy, które mamy nadzieję będą im przypominać o chwilach spędzonych na wędrowce po Uniwersytecie Zielonogórskim.

Trudno nazwać wszystkie emocje, które towarzyszyły dzieciom. Najmilsze z nich, dla nas jako organizatorów akcji, to radość, widniejąca na twarzach małych gości, przeplatana zaskoczeniem. Uczucie satysfakcji i spełnienia oraz echo okrzyków „hip, hip, hurra”, wyrażających wdzięczność i roznoszących się po korytarzach UZ, na długo pozostaną w naszej pamięci.

Kamila Semków

....Biblioteka Uniwersytecka

Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa w konsorcjum Polskich Bibliotek Cyfrowych

Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego przystąpiła do konsorcjum Polskich Bibliotek Cyfrowych (PBC). Uroczyste podpisanie deklaracji przez dyrektorów bibliotek akademickich miało miejsce w Poznaniu w Ośrodku Polskiej Akademii Nauk. Do konsorcjum przystąpiły środowiska naukowe, które tworzą lub współtworzą biblioteki cyfrowe. Zbiory udostępniane przez federację bibliotek cyfrowych liczą obecnie ok. 140 tys. publikacji w wolnym dostępie. Celem konsorcjum jest wspieranie aktywnej współpracy zmierzającej do wypracowania standardów jakości, rozbudowa zasobów cyfrowych, stosowanie najnowszych technologii dla ich udostępniania i archiwizacji, promowanie zbiorów i usług w kraju i zagranicą oraz pozyskiwanie funduszy na realizację wspólnych projektów. Konsorcjum wspierać będzie powszechny i swobodny dostęp do zasobów cyfrowych dbając o rozwój sieci bibliotek cyfrowych i repozytoriów tworzących trwałą i niezawodną strukturę. W pierwszym roku działania jednostką wiodącą będzie Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych, reprezentująca środowisko naukowe Poznania. Funkcję przewodniczącego rady PBC sprawować będzie przedstawiciel jednostki wiodącej. W kolejnych latach reprezentację przejmą pozostałe instytucje współuczestniczące. Uroczyste podpisanie deklaracji przystąpienia do konsorcjum było częścią obchodów 5-lecia powstania Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej – pierwszej polskiej akademickiej biblioteki cyfrowej. Uroczystość zorganizowały Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych (PFBN) i Poznańskie Centrum Superkomputerowo Sieciowe, twórca oprogramowania dLibra, wiodącego w federacji bibliotek cyfrowych. Prof. Mirosław Górny, wiceprezes PFBN, zasignalizował, że najważniejszymi zadaniami dla konsorcjum PBC jest lobbing na rzecz tworzenia zasobów cyfrowych uczelni, włączenie ich do statutowej działalności bibliotek oraz propagowanie publikacji w wersji elektronicznej. Potrzeba zdalnego dostępu do zbiorów cyfrowych dotyczy nie tylko nauki i edukacji ale także dziedzictwa kulturowego i dorobku regionów. Działania bibliotek prowadzą do powstawania rozproszonych systemów sieciowych, które tworzą i udostępniają specjalistyczne kolekcje. Dzięki temu powstaje olbrzymie zaplecze informacyjne ułatwiające zdobywanie wiedzy, repozytorium dla badań naukowych i dydaktyki oraz zasób poświadczający dorobek kulturowy regionu – część dziedzictwa narodowego.

Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa była w chwili powstania trzecią w kraju biblioteką cyfrową środowiska akademickiego. Zainaugurowała swoją działalność w listopadzie 2005 roku, oficjalnie prezentując wirtualną przestrzeń i kolekcje na otwartym pokazie publicznym. Obecnie jest już jedną z kilkunastu bibliotek akademickich w kraju. Należy do tej grupy bibliotek, które łączą idee biblioteki naukowej z biblioteką dziedzictwa kulturowego i biblioteką regionalną. ZBC dzieli zbiory na cztery duże kolekcje:

- *Naukę i dydaktykę* – która zawiera dorobek naukowy i edukacyjny środowiska akademickiego (monografie, podręczniki, skrypty, czasopisma).
- *Habilitacje, doktoraty*.
- *Dziedzictwo kulturowe* – obejmujące najcenniejsze zabytki kultury piśmienniczej (rękopisy, starodruki,

zbiory ikonograficzne, kartograficzne, dokumenty życia społecznego) oraz kolekcje dzieł sztuki ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej i Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida (rysunki, grafikę, malarstwo, plakaty, fotografię artystyczną, ekslibrisy).

- *Regionalia* – czyli materiały, dokumenty oraz dzieła dotyczące Zielonej Góry i Ziemi Lubuskiej, również w jej dawnych granicach historycznych. Prezentujemy tu wydawnictwa współczesne oraz zbiory archiwalne (kroniki, statuty, przywileje, ikonografię, kartografię, dokumenty życia społecznego), także twórczość artystów lubuskich z kolekcji bibliotecznych.

ZBC powstała w porozumieniu i współpracy z Poznańskim Centrum Superkomputerowo Sieciowym w oparciu o oprogramowanie dLibra, z którego korzystają także inne biblioteki cyfrowe środowisk naukowych. Biorąc pod uwagę przyszłość Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej, jej rangę i znaczenie w kraju i w regionie prosimy o jej współtworzenie poprzez przekazywanie na jej rzecz publikacji naukowych i dydaktycznych, które powstają w naszym środowisku.

Ewa Adaszyńska



AUTENTYCZNA FIKCJA GRZEGORZA PRZYBORKA

17 kwietnia, Artoteka Fotografii Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego, gościła w ramach cyklu *Spotkań z fotografią polską* - profesora Grzegorza Przyborka z Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi – artystę zajmującego się fotografią, rysunkiem, grafiką, rzeźbą, instalacjami i obiektami, a także teorią fotografii.

GRZEGORZ PRZYBOREK należy do najwybitniejszych artystycznych osobowości w kraju. Jego działalność związana jest z fotografią inscenizowaną, opartą na tworzeniu obiektów przestrzennych o różnym stopniu komplikacji i artystycznych odniesień. Artysta wykorzystuje szeroki repertuar możliwości medialnych łącząc za pomocą zapisu fotograficznego różne dyscypliny i techniki artystyczne. Odwołuje się do możliwości, jakie stwarza rysunek, rzeźba, obiekt i inscenizacja. W polskiej twórczości intermedialnej taka postawa twórcza jest wyjątkowa, podbudowana czytelną teorią i wartościami humanistycznymi o wymiarze ponadczasowym. Artysta przywiązuje duże znaczenie do sposobu fotografowania. Tworzy skomplikowane kompozycje, które potem rejestruje. Najciekawsze są te, w których przestrzenne rzeźby o wymiarze kulturowym czy filozoficznym połączone zostały z problemami stricte fotograficznymi, jak oświetlenie, skróty perspektywy, efekty iluzjonistyczne. Jego prace są charakterystyczne i łatwo je rozpoznać spośród prac autorów stosujących podobne środki wyrazu. Odróżnia je ascetyczny sposób kreacji, inny od powszechnie akceptowanej estetyki nadmiaru bodźców. Artysta nawiązuje do tradycji, korzystając z europejskich i światowych toposów kulturowych. Fotografia jest dla Niego produkcją sztuki, która tworzy się w wyobraźni odbiorcy. Aparat fotograficzny jest natomiast świadkiem projekcji. Dzięki niemu artysta przemienia fikcję w autentyczność, tworzy nowe egzystencje i byty, koncentruje przekaz poprzez symbol lub me-

taforę. Fotografia daje artyście wolność wyboru tematów i stosowanej estetyki. Jest ostateczną formą realizacji, potwierdzeniem autentyczności wszystkich działań związanych z powołaniem do życia, konstruowaniem czy tworzeniem własnej rzeczywistości. Sztuka nie jest celem samym w sobie lecz sposobem widzenia świata, penetracją wnętrza. Artysta lubi działać w autentycznej przestrzeni realizując swoje fikcyjne pomysły, tworząc własne inscenizacje. Podąża własną drogą i nie pasuje do ustalonych schematów i klasyfikacji

Ewa Adaszyńska



GRZEGORZ PRZYBOREK

urodził się w 1948 r. w Łodzi. Jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Dyplom obronił w 1974 r. na Wydziale Grafiki. Od 1976 r. związany jest z Łódzką ASP, gdzie prowadzi Pracownię Fotografii. Jest też wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi oraz w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Był stypendystą rządu francuskiego w Ecole Nationale de la Photographie w Arles. Od 1994 r. profesor tytularny. Członek ZPAF.

Grzegorz Przyborek Utopie

Sztuka to nie dwa paradygmaty - forma i kolor w uwikłaniu estetycznym, ale cały kosmos, który otacza artystę i wraz z nim 'rośnie'."

Czy każde kolejne nadzieje artystów na poszukiwanie i może znalezienie języka znaków, form lub znaczeń innych niż dotychczasowe - można określić mianem działania utopijnego? Jeśli tak, to historię tworzą utopie. Czy znalezienie kostiumu dla własnej utopii jest jeszcze możliwe, w tak długim i gęstym korowodzie epok, stylów czy ostatnich nurtów sprzed paru chwil? Co trzeba przejść, czego doświadczyć i jak się komunikować, aby intencje artysty, choć nie wprost, były wyczuwalne i odczytane przez innych poza autorem? Czy nie mamy wszyscy złudzenia, że poza paroma aksjomatami, otaczają nas utopie?

Głównie od czasów Odrodzenia odnajdujemy w sztuce idee i artystyczne programy utopijne, jednak największe znaczenie w historii utopii przypisuje się sztuce awangardy XX wieku, zwłaszcza malarstwu, synestezyjnej utopii Kandinskiego, fenomenologicznej utopii Malewicza i reistycznej utopii Rodczenki.

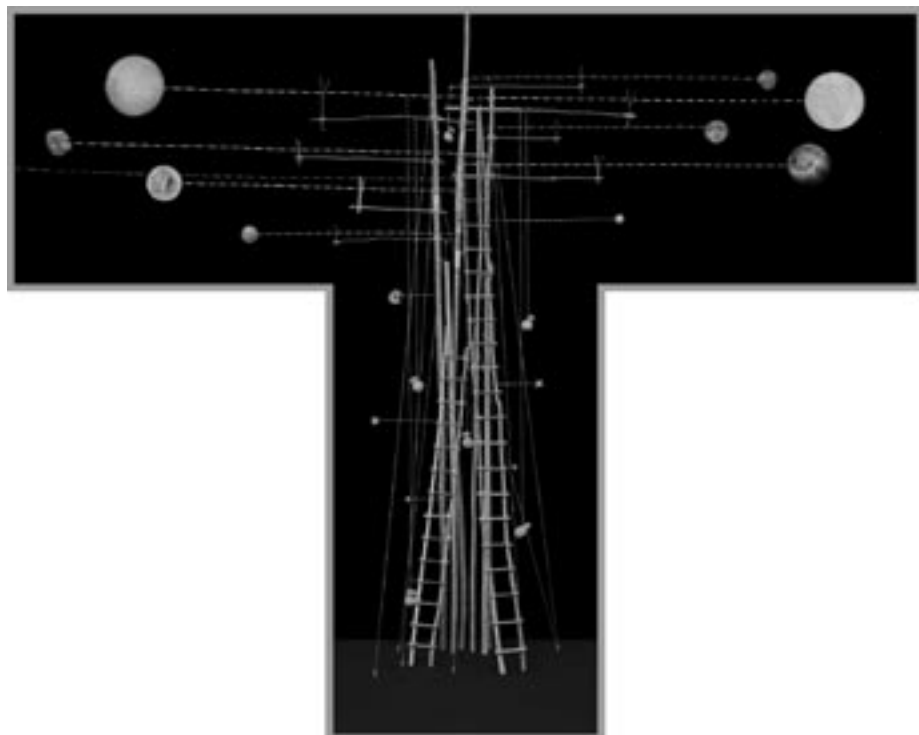
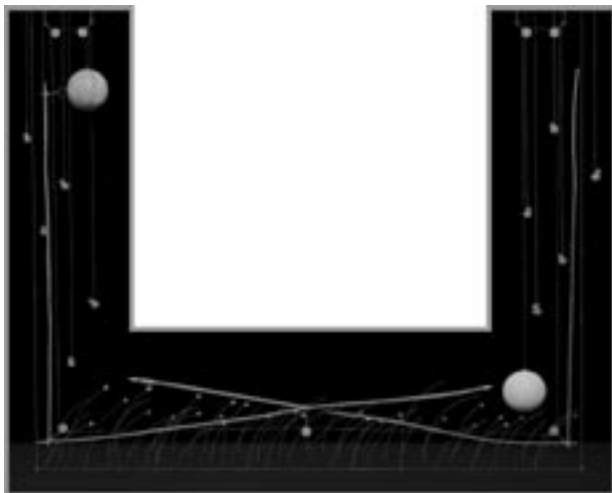
Drogę ku utopii nakreśla poczucie alienacji, chęć dotarcia do magicznych miejsc, gdzieś "poza" lub w obrębie innej rzeczywistości, bowiem wizje alternatywnej rzeczywistości są arcykuszące. Nawet wówczas, gdy fizycznie nie doznamy owej innej rzeczywistości, a jedynie ujrzymy drogowskaz ku niej.

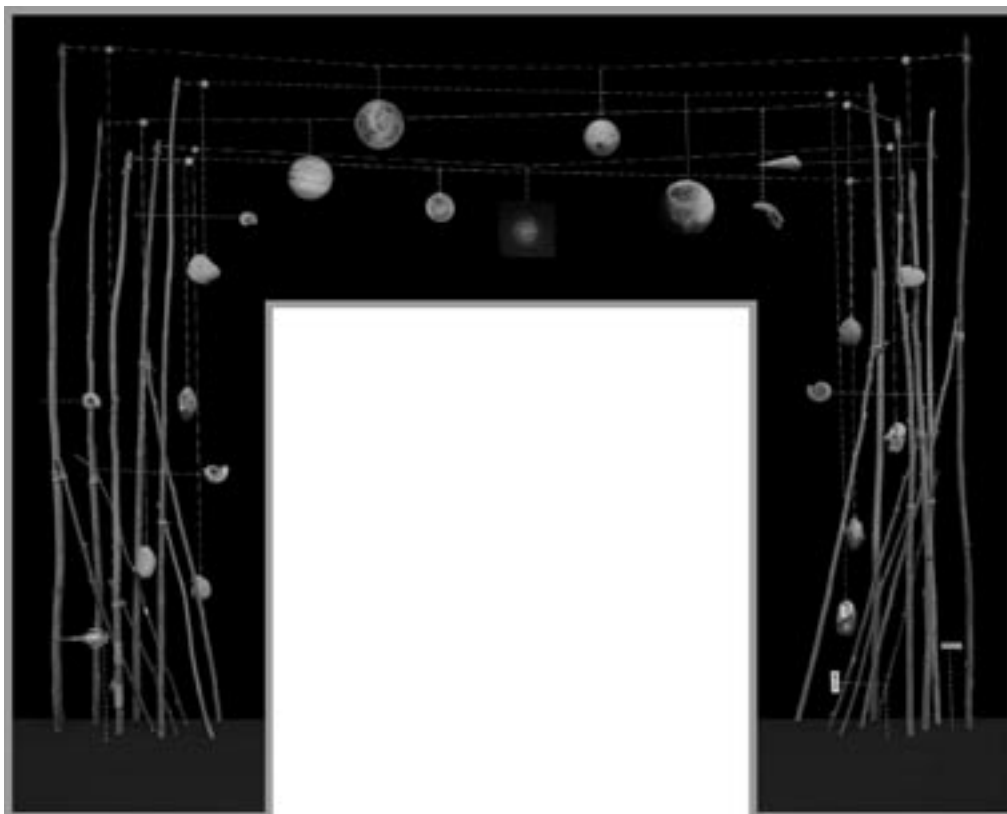
Siła pragnienia przeistacza się w potęgę mitu.

Świat sztuki Grzegorza Przyborka z najnowszej serii zatytułowanej Utopie to ów kosmos z cytatu we wstępie, zamknięty w pięciu obrazach-inscenizacjach i pięciu ich obrazach fotograficznych; to świat ukazujący mitologie wewnętrzne autora. Nie ma w tej serii praktyk z Bardzo lekkiego śniadania francuskiego czy Pejzażu prowansalskiego, w których dzięki fotografii "niemożliwe stawało się możliwym", a rzeczywistość widziana na fotografii przeczyła doświadczeniu naukowemu, wiedzy racjonalnej. Bez odwoływania się do podobnych sposobów, w serii Utopie zostajemy wprowadzeni w równie złudny spektakl. Wszędzie wprawdzie mamy dotyk "materialnego", wrażenie stabilności i stapania po ziemi (i zarówno po Ziemi), bowiem każda praca ukazuje fragment gruntu, mocnej i pewnej gwarancji dla wznoszonych konstrukcji, płataniny nitek, patyków, mechanizmów połączeń pozwalających na uwięzi podtrzymać i równocześnie przybliżyć się osobno do poszczególnych planet i kosmosu jako całości. Któż by nie chciał dotknąć, zobaczyć, przekonać się, jak niewierny Tomasz, o prawdziwości istnienia Księżycy, Marsa, może Io...?, doznać tych niepowtarzalnych wrażeń z kontaktu z nimi?

Nad linią podziału, linią horyzontu jest przepastna głęboka czern, otchłań, ekwiwalent niematerialnej przestrzeni wszechświata - symbolizujący wartości duchowe.

Powyższy opis dotyczy jedynie tego, co w pracach Przyborka wizu-





alnie ogólnie dostępne, a to zaledwie uwertura. Atrakcyjność tego świata tkwi w niedookreśloności i granicach wyobraźni. Joseph Campbell w Potędze mitu wyróżnia pewien typ mitu, jako - pogoń za wizją i pisze "... opuszczasz świat, w którym żyjesz i odchodzisz - zagłębiasz się w jakąś otchłań albo wędrujesz gdzieś daleko, albo wspinasz się gdzieś wysoko. Tam odnajdujesz coś, czego w twoim mniemaniu brakowało światu, jaki przedtem zamieszkiwałeś."²

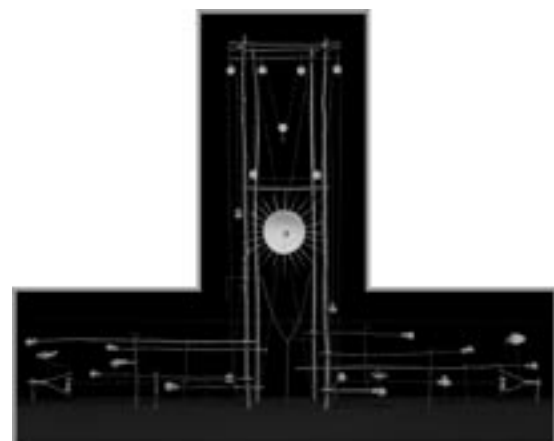
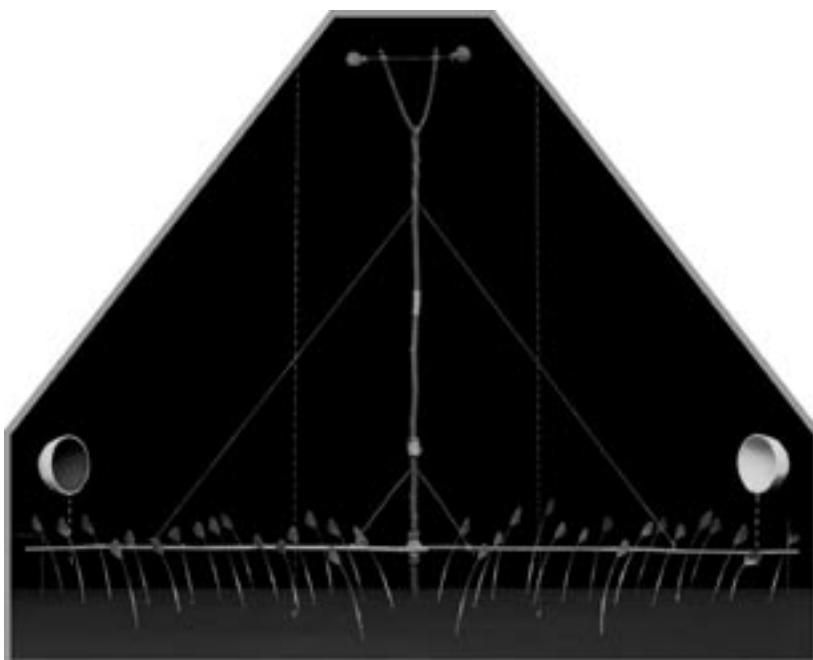
Czas rozczarowań rzeczywistością, czas głodu i deficytu wartości humanistycznych, czas zalewu odpryskami massmediów i preferowanego przez nie ogromu tandety, rodzi wrażenie, jakbyśmy wszyscy bez naszej woli i udziału, czuli się ugodzeni tymi odłamkami.

Na szczęście niektórzy potrafią wyrwać się z tego odrętwiającego paraliżu i są w stanie stworzyć świat, jak Przyborek, pasjonujący świat sztuki onirycznej, gdzie wszystkim nam może się wydawać, że mała drabinka (jak w Utopii II) czeka na każdego z nas...

Magdalena Pukacka, Łódź, lato 2003 r

¹ słowa Pawieła Fiłonowa [w]:
Andrzej Turowski, Wielka
utopia awangardy;
Artystyczne
i społeczne utopie w sztuce
rosyjskiej 1910-1930; PWN
Warszawa 1990, s. 144

² Joseph Campbell, Potęga
mitu; Signum Kraków 1994,



Sport akademicki

Pingpongowe sukcesy i ... marzenia..?

Teniściści stołowi KU AZS UZ zakończyli kolejny sezon rozgrywek. I choć obyło się bez awansów ligowych lub tytułów mistrza ligi, to sezon ten należy uznać za udany, a wyniki w pełni satysfakcjonujące.

Pierwsza drużyna męska od lat zajmuje czołowe miejsca w rozgrywkach II ligi. Przed sezonem zespół został osłabiony, ponieważ pewny punkt drużyny **Grzegorz Koziół** podjął studia na oddalonej o kilkaset kilometrów uczelni (KUL). Jego miejsce zajął pozyskany z OKSiR Łęknica junior **Przemysław Iwuć**.

Nasi drugoligowcy rozegrali 16 meczów zdobywając w nich 20 punktów, co uplasowało ich w końcowej tabeli na II miejscu. Zwyciężyła z dorobkiem 29 punktów dysponująca silnym składem drużyna UTKS GRA-NITU Strzelin, z którą – co warto odnotować – „wygraliśmy” i to w meczu wyjazdowym, w X kolejce ligowej w stosunku 6:4.

TABELA KOŃCOWA ROZGRYWEK II LIGI MĘCZYŹN GRUPA VIII DOLNOŚLĄSKO-LUBUSKA

| PODGRUPA „A” | | | | | |
|--------------|------------------------|----|---|----|------------|
| 1. | UTKS GRANIT Strzelin | 16 | - | 29 | - 122 : 38 |
| 2. | KU AZS UZ ZIELONA GÓRA | 16 | - | 20 | - 85 : 75 |
| 3. | GKS GORZOVIA II Gorzów | 16 | - | 19 | - 93 : 67 |
| 4. | LKS ODRA II Głogów | 16 | - | 14 | - 71 : 89 |
| PODGRUPA „B” | | | | | |
| 5. | UKS WARTA Kostrzyn | 14 | - | 20 | - 82 : 58 |
| 6. | ULKS ORZEŁ Prusice | 14 | - | 11 | - 63 : 77 |
| 7. | KU AZS AE II Wrocław | 14 | - | 11 | - 64 : 76 |
| 8. | GLKS FOLEKO Świdnica | 14 | - | 11 | - 59 : 81 |
| 9. | LZS SKS Raszówka | 14 | - | 10 | - 57 : 83 |
| 10. | MGK TS TOP Bolesławiec | 14 | - | 3 | - 44 : 96 |

Drużyna ma dwóch wyraźnych liderów. Po pierw-

szej rundzie spotkań najlepszym bilansem rozegranych gier mógł poszczycić się **Grzegorz Jackowski** (16 punktów na 20 możliwych do zdobycia) i wyprzedził grającego trenera **Pawła Sroczyńskiego** (16,5 punkta na 22,5 możliwych). Po zakończeniu rozgrywek, a właściwie podczas rundy rewanżowej, okazało się, że Grześ z najwyższą formą trafił właśnie na I rundę, bo w drugiej doznał kilku niespodziewanych porażek i sezon zakończył dorobkiem 24 punktów (na 37,5 możliwych), co pozwoliło trenerowi drużyny Pawłowi, zyskać miano również jej samodzielnego lidera (29,5 punkta na 40 możliwych). Na miarę swych wcale niemałych możliwości, zdobywając ważne dla drużyny, często decydujące o końcowym zwycięstwie punkty spisali się **Daniel Bobek** (17 na 40) i **Przemysław Iwuć** (14,5 na 40).

W indywidualnym rankingu wszystkich zawodników dolnośląsko-lubuskiej II ligi podsumowującym wyniki sezonu, pierwszą pozycję zajął chiński zawodnik UTKS GRANITU Strzelin Zhen Meng (95 % skuteczności), na 6 pozycji sklasyfikowany został **Paweł Sroczyński** (73,8 %), a na 8 **Grzegorz Jackowski** (64 %).

Władze klubu oraz Trener Koordynator całej sekcji tenisa stołowego Wicekanclerz UZ inż. Henryk Michalak mogą być zadowoleni również z występów drugiej drużyny grającej w III lidze. Drugie miejsce jest niewątpliwym sukcesem podopiecznych trenera **Józefa Krajczyka** (zwyciężyła nie tracąc punktu w całych rozgrywkach silna drużyna GKS GORZOVII III Gorzów Wlkp.).

Największy wkład w 19 punktowy dorobek drużyny (w 15 meczach) miał niekwestionowany lider zespołu **Tomasz Jackowski** zdobywając 54 punkty (na 59,5 możliwych) i osiągając blisko 91 procentową skuteczność.

O udanym sezonie mogą mówić również **Artur Stopczyński** i **Krzysztof Stocik**, którzy odnieśli szereg ważnych ligowych zwycięstw.

Tenis stołowy, to nie tylko rozgrywki ligowe i nie tylko w nich nasi zawodnicy odnotowali sukcesy. Na III stopniu podium X Drużynowych Mistrzostw Województwa stanął nasz zespół juniorów (P. Iwuć, A. Stopczyński i **Adrian Bednarowicz**), a Przemek



DRUŻYNA II LIGI. OD LEWEJ – P.IWUĆ, G.JACKOWSKI, P.SROCZYŃSKI, T.JURGOŃSKI, D.BOBEK, H.MICHALAK



DRUŻYNA III LIGI. OD LEWEJ – T.JACKOWSKI, A.STOPCZYŃSKI, A.ZBARASZCZUK, D.KOZŁOWSKI, J.KRAJCZYK, K.STOCIK, S.NABOŻNY

Sport akademicki

Iwuć sukces tan powtórzył zarówno w grze pojedynczej, jak i w grze podwójnej występując wraz z A. Stopczyńskim.

Bardzo cieszy również udany występ i tytuł wice-mistrza województwa lubuskiego w grze podwójnej kadeta **Dawida Kozłowskiego**.

Tak więc jest się z czego cieszyć, czego gratulować. Ale jednocześnie trzeba spoglądać w przyszłość. I to spoglądać odważnie. Utrzymywane od kilku lat miejsce pierwszej drużyny w ścisłej czołówce II ligi budzi szacunek. Można by jednak powiedzieć, że mamy już tego trochę dosyć.... Czy nie czas pomyśleć o wygraniu ligi ? ... i o awansie do ligi I ? Awans taki doskonale wkomponowałby się w ogólną strategię rozwoju naszej Uczelni, byłby wyrazem rosnącego Jej potencjału, i to nie tylko naukowego, podnosiłby prestiż i spełniał aspiracje. Jest jeszcze czas na podjęcie stosownych decyzji...

Tomasz Jurgoński

PIŁKARZE RĘCZNI UZ Mistrzami Polski Uniwersytetów

29.05 - 01.06.2008r. w Radomiu odbyły się Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w piłce ręcznej.

Reprezentacja nasza okazała się najlepsza w kategorii Uniwersytetów:

1. Uniwersytet Zielonogórski
2. Uniwersytet U.M.C.S. Lublin
3. Uniwersytet Gdański
4. Uniwersytet Łódzki
5. Uniwersytet Ekonomiczny Kraków
6. Uniwersytet Adama Mickiewicza Poznań

Uczelnię reprezentowali:

| | | | |
|-------------------------|----------|----|--------|
| 1. BARAN Paweł | zdobył | 11 | bramek |
| 2. ZARENKIEWICZ Mariusz | zdobył | 5 | bramek |
| 3. OSTROWSKI Marcin | zdobył | 5 | bramek |
| 4. FIJAŁKOWSKI Marcin | zdobył | 26 | bramek |
| 5. SKRZYPEK Michał | zdobył | 4 | bramki |
| 6. MARTYŃSKI Krzysztof | zdobył | 23 | bramek |
| 7. CICHY Marcin | zdobył | 13 | bramek |
| 8. KLIMAS Marek | zdobył | 2 | bramk |
| 9. KOLEDZIŃSKI Maciej | bramkarz | 0 | bramek |
| 10. HOFMAN Marcin | zdobył | 3 | bramki |
| 11. HOFFMANN Łukasz | zdobył | 6 | bramek |
| 12. BUŚ Kamil | zdobył | 12 | bramek |
| 13. DŁUGOSZ Marek | bramkarz | 0 | bramek |
| 14. JAROWICZ Łukasz | zdobył | 16 | bramek |

W punktacji ogólnej Wyższych Uczelni zespół zajął 4 miejsce.

Nowości wydawnicze



Mirosław Kowalski (red.),
Internet. Między
edukacją,
bezpieczeństwem
a zdrowiem,
Wyd. Maternus Media,
Wydanie I, Tychy 2008.

Przestrzeń komunikacji międzyludzkiej została współcześnie w znacznej mierze zme-

diatyzowana. Bez wątpienia przyczynił

się do tego dynamiczny rozwój nowych technologii, zwłaszcza globalnej sieci komputerowej - internetu. Wspomniany proces dostrzegalny jest m.in. w obszarze edukacji i zdrowia społecznego. Wskazać zatem należy kilka obszarów pedagogicznej troski dotyczących funkcjonowania człowieka w sieci.

Po pierwsze, istotą funkcjonowania internetu jest dostarczanie praktycznie nieograniczonej ilości informacji do jak największej ilości odbiorców. Przy czym zauważmy, że są to niejednokrotnie informacje krótkotrwałe, mające znamiona sensacji, półprawd lub opinii o wydarzeniach. By nie zagubić się w tej powodzi rozmaitych danych, konieczna jest umiejętność podejmowania refleksji o nich z perspektywy odwoływania się do trwałych i nierelatywnych norm i wartości. To właśnie one winny stanowić fundament kształtowania ludzkiej osobowości.

Po drugie, internet zmienia stosunek młodego człowieka do czasu i przestrzeni. Wyraża się to zwłaszcza w przywiązywaniu wagi do chwilowości i natychmiastowości, przy jednoczesnym pomijaniu tego, co trwałe. Można stwierdzić, że internet stworzył „erę chwili”. Tymczasem to właśnie czas, pozostając miernikiem trwania, staje się kluczową wartością tworzenia tożsamości kulturowej, kształtującej nasze życie oraz stosunek do otaczającej rzeczywistości.

Po trzecie, internet jako „medium wolności słowa”, ale i niejednokrotnie swobodnej lokacji obrazów (brak jakichkolwiek norm w ich umieszczaniu), wymaga nabywania umiejętności oceny wartości i rzetelności publikowanych materiałów. Tym bardziej, że w zhomogenizowanej przestrzeni mediów przykuwa uwagę bardziej to, co krzykliwe i oryginalne, a nie prawdziwe, dobre i piękne.

Wreszcie po czwarte, internet sprzyja prowadzeniu życia „paralelnego”, skłania do wymyślania sobie nowych tożsamości, do swoistej ucieczki od codzienności. Paradoksalnie, bywa tak, że osoba znajdująca się po drugiej stronie łącza internetowego jawi się użytkownikowi sieci jako bardziej „obecna” i bliższa emocjonalnie aniżeli najbliżsi członkowie rodziny.

Widzimy więc, jak istotna jest świadomość konsekwencji społecznych wiążących się z użytkowaniem internetu. Przedstawicielom młodego pokolenia (jako głównym twórcom i odbiorcom przekazów internetowych) wypada wciąż na nowo zadawać pytanie, czy w internecie wszystko jest dozwolone? Czy przypad-

kiem każdy z nas nie powinien poczuwać się do odpowiedzialności za swe działania w sieci?

W prezentowanej książce zebrano artykuły, w których swe opinie dotyczące wybranych aspektów społecznych, zdrowotnych i wychowawczych wiążących się z internetem zaprezentowali naukowcy na co dzień zajmujący się tą tematyką. Autorzy spojrzeli na problem poprzez optykę reprezentowanej przez siebie specjalności, ze wszelkimi tego konsekwencjami metodologicznymi i właściwym sobie sposobem analizy oraz interpretacji uzyskanych danych.

Niemniej jednak wydaje się, że na pierwszy plan wysuwa się zwłaszcza wymiar pedagogiczny problemu. Jest przecież jasne, iż młody człowiek nie może pozostać osamotniony w bezustannie zmieniającej się rzeczywistości medialnej. Potrzebuje pewnych rozsądnych wskazówek. Tym bardziej, że dostrzegamy wzrost znaczenia internetu jako nośnika wzorów kulturowych, nierzadko wzbudzających kontrowersje i posiadających różne - niekiedy przeciwstawne sobie - konotacje.

[Ze wstępu]

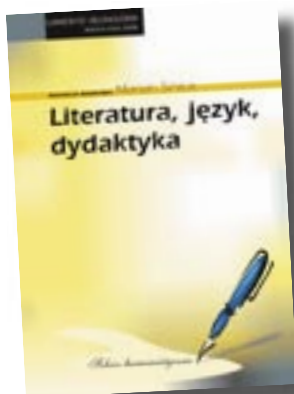


MAGDA-ADAMOWICZ M., Wizerunek twórczego pedagogicznie nauczyciela klas I – III, s. 286, oprawa broszurowa, 17 x 24 cm, Oficyna Wydawnicza UZ, 2007

„Niniejsza praca adresowana jest do studentów kierunku pedagogicznego, nauczycieli zintegrowanej edukacji wczesnoszkolnej, przedszkolnej oraz do nadzoru pedagogicznego i do nauczycieli akademickich. Z poznawczego punktu widzenia książka powinna zainteresować również badaczy zajmujących się twórczością człowieka.

Rozprawa ta zawiera wybór problemów pedeutologicznych ze względu na ich wagę i aktualność, które nabrały znaczenia w obliczu reformy ustroju i edukacji”.

[ze Wstępu]



LITERATURA, JĘZYK, DYDAKTYKA, red. M. Sinica, s.308, oprawa broszurowa, 17 x 24 cm, Oficyna Wydawnicza UZ, 2008

„Literatura, język, dydaktyka, to opracowanie zawierające zbiór kilkunastu artykułów, tematycznie związanych z literaturoznawstwem, językiem i edukacją. Stanowi wyraz zainteresowań badawczych pracowników Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz innych ośrodków naukowych w Polsce.

Problematyka artykułów niniejszego tomu dotyczy literatury, badań językoznawczych, sztuki, poezji, kultury, roli nauczania języków obcych, a także i nazewnictwa wodnego w powiecie zielonogórskim”.

[z Recenzji wydawniczej]



STUDIA EPIGRAFICZNE t. 3, J. Zdrenka, s. 218, oprawa broszurowa, 17 x 24 cm, Oficyna Wydawnicza UZ, 2008

„Podobnie jak dwa poprzednie tomy, także trzeci tom przynosi wystąpienia uczestników kolejnej konferencji epigraficznej*. Odbývająca się tradycyjnie co dwa lata konferencja zgromadziła grono epigrafików polskich i sympatyków tej dziedziny nauki, wprowadzając tego rodzaju spotkania na stałe do kalendarza nauki polskiej”.

[ze Wstępu]



JANION E., Dziecko przewlekle chore w rodzinie, s. 210, oprawa broszurowa, 14 x 21 cm, Oficyna Wydawnicza UZ, 2007

„[...] W literaturze przedmiotu brak jest opisu badań oraz ich naukowych opracowań, które w sposób kompleksowy obejmowałyby sytuację dzieci przewlekle chorych w rodzinie, zwłaszcza w aspekcie psychosocjologicznym. Uznałam więc, że interesujące będzie poznanie, jak kształtują się sytuacje dzieci przewlekle chorych w rodzinie i w jaki sposób zdiagnozowane sytuacje

wpływają na samopoczucie dzieci, ich funkcjonowanie, a także proces leczenia. Skłoniło mnie to do zgłębienia problematyki poprzez podjęcie badań i ich opracowanie w ramach niniejszej pracy”.

[ze Wstępu]



DYSKURSY MŁODYCH ANDRAGOGÓW, red. M. Olejarz, s. 278, oprawa broszurowa, 17 x 24 cm, Oficyna Wydawnicza UZ, 2008

„Dziewiąty tom Dyskursów młodych andragogów, który oddajemy w Państwa ręce, jest tomem szczególnym. Jego ukazanie się na rynku wydawniczym nieprzypadkowo zbiega się z jubileuszem X Letniej Szkoły Młodych Andragogów. Uczestnicy i słuchacze kolejnych jej edycji stanowią od lat dominujące grono autorów Dyskursów. Letnia Szkoła Andragogów, odbywająca się corocznie od 1999 roku w Zielonej Górze pod naukowym kierownictwem prof. dra hab. Józefa Karguła, gromadzi wokół siebie znakomite grono zarówno doświadczonych, jak i młodych stażem badaczy-andragogów z całego kraju, których naukowe refleksje w obszarze szeroko rozumianej edukacji dorosłych od kilku lat publikowane są na łamach naszej Serii Wydawniczej”.

[ze Wstępu]



W ramach Festiwalu Nauki, Zielona Góra 2008, w Galerii Grafiki Biblioteki Sztuki odbyła się wystawa i wykład profesora Instytutu Sztuk Pięknych Piotra Szurka *Rysunek, malarstwo, grafika z doświadczeń artysty*. Wykład połączony z projekcją przybliżył drogę twórczą i zapoznał zainteresowanych z jego warsztatem artystycznym.

Na wystawie Piotr Szurek oprócz rysunku, malarstwa i grafik wykonanych w technikach metalowych, zaprezentował również różnego rodzaju matryce graficzne (blachy metalowe), które zadziwiły widza rodzajem użytej techniki i monumentalnym formatem.

Wybrane prace oraz cykl *Torsy* pokazywały etapy fascynacji jednym motywem, jakim jest *Autoportret*, którym artysta zajmuje się od dwudziestu lat. Centralnym elementem cyklu jest głowa. Są to *Autoportrety* stanów mentalnych autora, a nie jego cech zewnętrznych.

Ważnym elementem wystawy był również cykl malarskich *Autoportretów*, które dla autora jest nowym równoważnym medium oprócz rysunku i grafiki. Główny cykl *Autoportretów* profesora Piotra Szurka został zaprezentowany w wykładzie z projekcją zakończonym pytaniami i dyskusją.

